

Bibliotekarz



P₅ 7/8

1970
ROK XXXVII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

	Str.
<i>J. Kołodziejska</i> : Stan badań bibliotekoznawczych w Polsce	193
<i>B. Białkowska</i> : Najpilniejsze potrzeby bibliotekarstwa dziecięcego	200
<i>J. Skiwska</i> : O konserwacji zbiorów w bibliotekach	202
<i>J. Ankudowicz</i> : Książka i czytelnictwo we Francji	207
<i>B. Modzelewska</i> : Biblioteki bez katalogów (Korespondencja z Anglii)	213
Normy i wskaźniki w bibliotekach publicznych (oprac. <i>J. Kołodziejska</i>)	218
<i>J. Kowalik</i> : Prasa zawodowa w opiniach bibliotekarzy gromadzkich	226
Felieton bibliograficzny	
Jak to jest z naszym udostępnianiem (<i>Współautorzy</i>)	232
Wystawa „Książka o książce” (<i>J. Wołosz</i>)	234
Wystawa „Kraków w latach okupacji” (<i>Z. Vogel</i>)	236
Udany kurs literatury społeczno-politycznej (<i>S. Polanowski</i>)	236
Nasi czytelnicy piszą	
W sprawie przyszłości książki i biblioteki (<i>Z. Żmigrodzki</i>)	238
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	239
Przewodnik po bibliotekach Wrocławia (Korzon K., Zawiańska M.: Przewodnik po bibliotekach Wrocławia, Wrocław 1968. Rec.: <i>A. Wit-</i> <i>kowska</i>)	244
Nowe wydanie — stare błędy (<i>Mądry A., Mądry J.</i> : Czasopisma zagranic- niczne w bibliotekach województwa katowickiego. Przewodnik. Kato- wice 1969. Rec.: <i>Z. Żmigrodzki</i>)	246
Książka o księgarstwie (<i>Cybulski R.</i> : Księgarstwo w społeczeństwie współ- czesnym, Wrocław 1970. Rec.: <i>B. Klukowski</i>)	248
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L.B., BC. i J.R.</i>)	250
Z żałobnej karty	
Wilhelm Kozuszek (oprac. <i>E. Assbury</i>)	253
Danuta Land (oprac. <i>R. Saniewski</i>)	254
Helena Murmyło (oprac. <i>A. Janik</i>)	254
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	255

СОДЕРЖАНИЕ

— Библиотечные исследования в Польши	193
— Срочные требования детских библиотек	200
— Консервация библиотечных фондов	202
— Книга и чтение по Франции	207
— Библиотеки без каталогов	213
— Стандарты и указатели в массовых библиотеках	218
— Профессиональная печать во мнении сельских библиотечарей	226
О зор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	239
Внутренняя и зарубежная хроника	250
Законодательство	255

CONTENTS

— Research on Library Science in Poland	193
— Urgent needs of the children libraries	200
— About the conservation of the library collections	202
— The book and reading in the France	207
— The libraries without catalogs (the correspondence from England)	213
— Public library standards	218
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	239
Domestic and foreign chronicle	250
Legal regulation	255

REDAGUJE KOMITET: *T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska*
(redaktor), *J. Maj* (sekretarz redakcji), *K. Podhorski, A. Sitarska, M. Sieradzki*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 7/8

WARSZAWA

ROK XXXVII

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

STAN BADAŃ BIBLIOTEKOZNAWCZYCH W POLSCE *

Spór o odrębność bibliotekoznawstwa jako dyscypliny naukowej toczy się w świecie bibliotekarskim od wielu lat. Na gruncie polskim po wielu latach przerwy został on podjęty w latach sześćdziesiątych. W dyskusji na łamach naukowych czasopism bibliotekarskich zaznaczyły się dwie przeciwstawne opinie. Wedle jednej bibliotekoznawstwo stanowi część składową szerszej dyscypliny, jaką jest nauka o książce. Ponieważ obejmuje zespół zagadnień techniczno-organizacyjnych związanych z gromadzeniem, opracowaniem i użytkowaniem materiałów bibliotecznych, nie może być uznana jako odrębna dyscyplina uniwersytecka¹. Wedle drugiej bibliotekoznawstwo wyodrębnia się wyraźnie w zespole innych nauk, dotyczy zespołu zagadnień związanych z działalnością biblioteki, jej współczesną i przyszłą funkcją społeczną. Posiada już własną podbudowę teoretyczną, choć korzysta w pełni z dorobku metodologicznego innych dyscyplin, jak socjologia, ekonomia, statystyka i filologia².

Dyskusja ta, choć merytorycznie nie rozstrzygnięta, jest dość symptomatyczna dla nastrojów nurtujących środowisko bibliotekarskie. Dynamiczny rozwój bibliotekarstwa w ostatnim ćwierćwieczu wyłonił obszerny i pęczniący z roku na rok katalog spraw, które wymagają gruntownych modyfikacji, ulepszeń, korektur.

Na czele tego spisu widnieje obowiązek określenia w najbliższych latach form organizacyjnych, w jakich ma się realizować Ustawa o bibliotekach z 9 kwietnia 1969 r., tak wyraźnie podkreślająca zasadę jednolitej sieci ogólnokrajowej. W tej nowej sytuacji prawnej nieodzowne jest podjęcie decyzji w zakresie polityki gromadzenia zbiorów, systemu ich udostępniania oraz informacji. Coraz pilniejsze staje się podjęcie prac w dziedzinie racjonalizacji opracowania materiałów bibliotecznych, określenie koniecznych norm i wskazówek dla planowania rozwoju usług bibliotecznych w przyszłości, wprowadzenia do bibliotek urządzeń technicznych, odciążenia bibliotekarzy kwalifikowanych od żmudnych, konwencjonalnych czynności.

* Referat opracowany w ramach Komisji Bibliotekoznawstwa IFLA na 36 Sesję w Moskwie 1970.

¹ Głombowski Karol: Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina uniwersytecka. *Roczniki Biblioteczne*. R. VI: 1962 z. 1-2.

² Piasecki Władysław: *Zwężły wstęp do bibliotekoznawstwa*. Kraków 1968.

Te i wiele innych problemów wymienianych przy różnych okazjach składa się na jednolity zespół zagadnień, którego nie da się już rozwiązać za pomocą pojedynczych, nie skoordynowanych działań podejmowanych w ramach poszczególnych placówek lub nawet całych sieci bibliotecznych. Praktyka społeczna stawia dziś przed wszystkimi bibliotekami zbyt skomplikowane zadania związane z organizacją społecznego użytkowania informacji za pośrednictwem bibliotecznych zbiorów, żeby ich rozstrzygnięcie mogło opierać się jedynie o jednostkową praktykę czy wynikającą z niej intuicję. Nie ulega jednak wątpliwości, że praktyka organizacyjna w bibliotekarstwie pozostawiła daleko w tyle prace nad podstawami teoretycznymi bibliotekoznawstwa i że sytuacja ta wpływa dziś niekorzystnie na możliwości sprecyzowania współczesnej funkcji biblioteki, która byłaby przydatna również dla przyszłości.

Ponieważ biblioteka jest przede wszystkim instytucją społeczną, a jej kształt organizacyjny od początków kultury pisanej determinowany jest stopniem kulturalnego rozwoju społeczeństwa, należy przypuszczać, iż podstawy teoretyczne bibliotekoznawstwa będą musiały w dużej mierze opierać się na ustaleniach metodologicznych w dziedzinie nauk historycznych i społecznych, a zwłaszcza socjologii, pedagogiki i ekonomii. Projekty związane z organizacyjnym kształtem bibliotekoznawstwa muszą stanowić rezultat uogólnień płynących z konfrontacji aktualnego stanu technologii bibliotecznej z rzeczywistymi, a nie imaginacyjnymi potrzebami społeczeństwa.

Jeszcze niedawno w zespole problemów interesujących bibliotekoznawstwo dominowały zagadnienia klasyfikacji zbiorów, opisu katalogowego, konserwacji, czyli tzw. technologii bibliotecznej. Współczesność do rzuca dość bezceremonialnie obowiązki określenia społecznej funkcji biblioteki, jej znaczenia politycznego, miejsca w zespole innych instytucji oświatowych, udziału w pracach dydaktycznych i wychowawczych oraz związanych z terapią społeczną.

Problematyka ta jest szczególnie bliska polskiemu bibliotekoznawstwu. Czołowi jego reprezentanci, jak: Adam Łysakowski, Józef Grycz, Jan Muszkowski, Helena Radlińska u podstaw teoretycznych bibliotekoznawstwa widzieli przede wszystkim społeczną funkcję książki i biblioteki; podporządkowywali jej wszystkie sprawy związane z techniczną i administracyjną działalnością bibliotek.

Wzrost produkcji wydawniczej, eksplozja informacji i coraz bardziej wymagający, bo wykształcony, użytkownik — zmuszają do podjęcia prac nad ekonomiczną stroną działalności bibliotek, nad modernizacją tradycyjnego modelu organizacyjnego zarówno pojedynczych placówek, jak i całych sieci, racjonalizacją konwencjonalnych czynności, automatyzacją procesów opracowania i udostępniania zbiorów.

Ale nawet dla najbardziej technologicznych problemów badawczych podejmowanych w ramach bibliotekoznawstwa płaszczyzną odniesienia będą potrzeby szerszych lub węższych środowisk społecznych i gruntowna ich znajomość.

Zmiany, które pod wpływem reform dokonują się w bibliotekach, a które wprowadzane są pod naporem kulturalnych potrzeb społeczeństwa, wywierają z kolei wpływ na użytkowników, dowodzą im społecznej przydatności bibliotek, podnoszą autorytet zawodu bibliotekarza, ugruntowują zaufanie do instytucji, w której czytelnik jest obsłużony sprawnie i fachowo.

Rozbudowie problematyki bibliotekoznawczej towarzyszą zasadnicze zmiany w organizacji warsztatów badawczych. Przed II wojną światową prace bibliotekoznawcze prowadzone przez wybitnych znawców tej dyscypliny stanowiły przeważnie rezultat ich indywidualnych poczynań. W Polsce Ludowej, wobec nie notowanego dotąd wzrostu liczby bibliotek, księgozbiorów, czytelników oraz zmian w metodach badań zjawisk społecznych, prace bibliotekoznawcze analogicznie do innych dyscyplin przybrały charakter badań zespołowych. Miejsce indywidualnie działających bibliotekoznawców zajęły powołane do życia instytucje naukowe. Należą do nich przede wszystkim trzy kolejno utworzone katedry bibliotekoznawstwa: w 1945 r. przy Uniwersytecie Łódzkim, w 1951 r. przy Uniwersytecie Warszawskim i w 1956 r. przy Uniwersytecie Wrocławskim. Stworzyło to naturalne warunki dla kształcenia nie tylko kwalifikowanych pracowników różnych typów bibliotek, ale również pracowników naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa.

Katedra Wrocławska rozwinęła swoje prace nad historią książki i bibliotek terenu Śląska, Katedra Warszawska zaś skupia swoje prace wokół współczesnych zagadnień bibliotekarstwa ze szczególnym uwzględnieniem badań nad recepcją książki, choć i w tej Katedrze ciężenie ku badaniom przeszłości książki występuje bardzo wyraźnie. Obie katedry najwięcej energii poświęcają działalności dydaktycznej, edukowaniu kadry zawodowej tak bardzo potrzebnej w różnych typach bibliotek. Słabiej przedstawia się pod względem liczbowym przygotowanie pracowników naukowych w dziedzinie bibliotekoznawstwa. Do roku 1968 w ramach 3 katedr promowano 488 magistrów, 27 doktorów i habilitowano 5 docentów.

Wzrost demokratyzacji oświaty, dokonujący się stale w Polsce Ludowej, spowodował wzrost liczby bibliotek i, co za tym idzie, wzrost zapotrzebowania na kwalifikowanych bibliotekarzy. W tej sytuacji pomyślano o uzupełnieniu działalności katedr przez zorganizowanie bibliotekoznawczych studiów międzywydziałowych i podyplomowych. W roku 1967 otwarto Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawstwa, w r. 1968 Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w r. 1969 Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i na Uniwersytecie Łódzkim.

Głównym zadaniem tych studiów jest przygotowanie studentów różnych specjalności (filologia, historia i in.) w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, tak by mogli podejmować pracę w bibliotekach³.

Oprócz katedr uniwersyteckich prace w zakresie bibliotekoznawstwa prowadzone są w bibliotekach naukowych wyższych uczelni, Polskiej Akademii Nauk oraz większych publicznych. W ramach Biblioteki Narodowej — prace w dziedzinie bibliografii prowadzi Instytut Bibliograficzny, który koordynuje również działalność bibliograficzną innych bibliotek w kraju. Zakład Starych Druków BN rozbudował swoje badania nad historią drukarstwa oraz dziejami dawnej książki polskiej. I wreszcie powstały w 1955 r. Instytut Książki i Czytelnictwa koncentruje swoje prace wokół współczesnych zagadnień czytelnictwa oraz spraw organizacyjnych sieci bibliotek publicznych⁴.

³ Baumgart Jan: Międzywydziałowe i podyplomowe studia bibliotekoznawstwa na uniwersytetach w Polsce Ludowej. *Bibliotekarz*. R. XXXVII: 1970 nr 1.

⁴ Kołodziejska Jadwiga: The Book and Reader's Institute of the National Library in Warsaw. *Libri* 1969 nr 2 s. 102—106.

Inicjatorem wielu poczynań badawczych w zakresie aktualnych zagadnień organizacyjnych bibliotekarstwa jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich⁵. Posiada ono własne wydawnictwo książkowe o stosunkowo szerokim profilu wydawniczym oraz trzy czasopisma: *Przegląd Biblioteczny*, *Bibliotekarz* i *Poradnik Bibliotekarza*, poprzez które stara się popularyzować wśród bibliotekarzy współczesne problemy zawodowe krajowe i zagraniczne. Stowarzyszenie organizuje szereg konferencji i seminariów problemowych, które stanowią płaszczyznę wymiany poglądów przedstawicieli różnych typów bibliotek oraz wpływają na ukierunkowanie prac badawczych prowadzonych w poszczególnych zespołach roboczych i komisjach. W centrum uwagi Stowarzyszenia leży współpraca między bibliotekami różnych typów. Temu ważnemu zagadnieniu poświęcony był VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich, który odbył się w lutym 1968 r.⁶ Skupiając w swoich szeregach bibliotekarzy reprezentujących wszystkie typy bibliotek (publiczne, naukowe, fachowe, szkolne, wojskowe i in.) Stowarzyszenie ma możliwość stworzenia sprzyjającej atmosfery dla wielu poczynań naukowych.

W roku 1958 z inicjatywy Stowarzyszenia została zorganizowana Krajowa Narada Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów, w 1960 r. Seminarium poświęcone budownictwu bibliotecznemu (z udziałem architektów i bibliotekarzy), w 1959 r. Sesja naukowa poświęcona służbie informacyjnej i w tym samym roku Sesja pod nazwą „Biblioteki warszawskie a potrzeby środowisk czytelniczych”. Efektem tych inicjatyw były podejmowane prace badawcze i publikacje w postaci książek i dziełków artykułów w czasopismach fachowych.

Stworzono więc w naszym kraju dostateczne warunki dla rozwinięcia prac naukowych zarówno w szerszym zakresie nauki o książce, jak i w dziedzinie ściśle związanej z funkcjonowaniem biblioteki, czyli bibliotekoznawstwie. Merytorycznej oceny kierunków i efektów badawczych dokonała po raz pierwszy prof. Helena Więckowska w wyczerpującym referacie, który przygotowany został w ramach VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w 1968 r.⁷ Ukazano w nim niewątpliwie bogaty dorobek naukowy w zakresie szeroko pojętej nauki o książce, a więc: bibliografii, historii książki i bibliotek, a zwłaszcza dwóch fundamentalnych prac: „Encyklopedia wiedzy o książce” i „Słownik biograficzny pracowników książki polskiej”, badań nad książką rękopiśmienną, inkunabulistyką, dziejami drukarstwa, grafiką książkową, piśmiennictwem, czytelnictwem i in. Na tle tego dorobku bardzo skromnie wypadła grupa zagadnień związanych z organizacją bibliotek, czyli bibliotekoznawstwo. Wśród nielicznych badań w tym zakresie do pionierskich należą prace B. Świdarskiego: „Współpraca bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów”, J. Pasierskiego: „Specjalizacja bibliotek”, M. Dembowskiej: „Dokumentacja i informacja naukowa”. Autorka referatu stwierdziła, iż mimo rozwoju tej dziedziny „...wciąż jeszcze przeważa w naszej literaturze tematyka historyczna”⁸.

W specjalnie opracowanym w 1965 r. przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej wykazie prac planowanych, na 229 zgłoszonych te-

⁵ Kołodziejska Jadwiga: *The Polish Library Association 1917–1967. Libri nr 4* s. 251–264.

⁶ Baumgart Jan: *Rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w rozwoju bibliotekarstwa polskiego*. W: VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich 12–14 II 1968. Warszawa 1969 s. 22–28.

⁷ Więckowska Helena: *Organizacja, stan i kierunki badań bibliologicznych 1945–1967*. W: VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich. Warszawa 1969, s. 45–77.

⁸ Tamże s. 70.

matów tylko 6 dotyczyło organizacji sieci bibliotek publicznych i naukowych i tylko 5 wiązało się z organizacją wewnętrzną biblioteki. Część z tych prac ma charakter ogólny w stosunku do poszczególnych sieci bibliotecznych, jak np. „Planowanie i działalność bibliotek politechnicznych”, „Zadania naukowe i dydaktyczne biblioteki w szkole wyższej” albo „Próba ustalenia norm pracy w oddziałach udostępniania w bibliotekach uniwersyteckich”, brak natomiast tematów traktujących pracę bibliotek różnych typów w ich wzajemnym organizacyjnym powiązaniu. Tylko dwa planowane tematy miały charakter teoretyczny, a mianowicie: „Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina naukowa” i „Terminologia bibliotekarska”. Wspomniany wykaz objął 3 katedry bibliotekoznawstwa oraz 53 największe biblioteki naukowe i niektóre publiczne w całym kraju. Spisem tym zostały objęte również prace badawcze prowadzone w Bibliotece Narodowej, a zwłaszcza w Instytucie Bibliograficznym i Instytucie Książki i Czytelnictwa⁹. Szczegółowa analiza tego wykazu ilustruje duże dysproporcje w grupach tematycznych. Największym zainteresowaniem cieszy się przeszłość. Nad historią książki i bibliotek podjęto aż 58 prac badawczych, nad czasopiśmiennictwem 24, w zakresie czytelnictwa wymieniono 28 tematów.

Wykaz informował o pracach planowanych, które nie w każdym przypadku zostały zrealizowane. Chcąc ocenić rzeczywisty stan rzeczy przeprowadziłam w początkach 1970 r. analizę zakończonych w ciągu ostatnich 8 lat prac doktorskich i habilitacyjnych na podstawie informacji Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego¹⁰. Katalog ten wykazuje 90 prac zaliczonych do działu bibliotekoznawstwa, z których tylko część, bo ok. 15 pozycji ukazało się drukiem. Wśród zakończonych prac dominuje problematyka badawcza związana z czasopiśmiennictwem, realizowana przeważnie w ramach katedr filologicznych, historycznych i — rzadziej — bibliotekoznawczych. Obejmuje ona polski ruch czasopiśmienniczy w powiązaniu z przejawami życia politycznego, jak np. J. Łojek: „Studia nad prasą i opinią publiczną w Królestwie Polskim 1815—1830” lub dotyczącymi nowszych czasów, jak np. A. Slisz: „Czasopiśmiennictwo polskie w Rosji Radzieckiej w okresie od 1917 do 1920 r.”, albo koncentruje się na jednej dziedzinie życia społecznego, jak np. M. Zygałdewicz: „Polska prasa pedagogiczna w Wielkim Księstwie Poznańskim w drugiej połowie XIX w.” lub W. Bobrowska: „Czasopisma polskie dla dzieci i młodzieży w Królestwie Kongresowym w pierwszej połowie XIX w.”.

Drugą co do liczebności grupę tematyczną stanowią prace z zakresu czytelnictwa. Dynamiczny rozwój czytelnictwa, jaki obserwuje się w ostatnim ćwierćwieczu, przyciąga uwagę przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, socjologii, psychologii, pedagogiki. Dla bibliotekarzy czytelnictwo stanowi miernik efektów działalności bibliotek i stąd płynie żywe zainteresowanie nim jako wyrazem kulturalnych zmian zachodzących w społeczeństwie. W przeciwieństwie do zainteresowań czasopiśmiennictwem, które ciągną ku przeszłości, i to dość odległej, badania nad czytelnictwem książki koncentrują się wyraźnie wokół teraźniejszości. Na 19 wymienionych prac w tej grupie tylko jedna traktuje o zainteresowaniach czytelniczych przedstawicieli medycyny krakowskiej drugiej połowy XVI w.

⁹ Dembowska Maria: Wykaz nie publikowanych prac naukowych z zakresu nauki o książce planowanych i przygotowywanych w bibliotekach i katedrach bibliotekoznawstwa. Warszawa 1966 Biblioteka Narodowa.

¹⁰ Katalog rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Warszawa 1961, ... 1968.

w świetle inwentarzy ich księgozbiorów. Pozostałe prace dzielą się wyraźnie na dwie grupy. W pierwszej mieszczą się badania nad ilościowym zakresem czytelnictwa oraz jego związkami z ogólniejszymi procesami przemian kulturalnych w różnych środowiskach społecznych. Są to więc takie prace jak T. Parnowski: „Czytelnictwo w procesie demokratyzacji kultury”, K. M. Czarnecki: „Książka jako czynnik oddziaływania wychowawczego na postępowanie młodzieży szkolnej”, M. Walentynowicz: „Przygotowanie czytelnicze absolwentów szkoły podstawowej”, J. Ankudowicz: „Czytelnictwo na tle życia kulturalnego i struktury społecznej mieszkańców małych miast”. Druga grupa obejmuje prace zmierzające do ustalenia porczytności określonych grup książek, np. literatury pięknej czy popularnonaukowej, albo poszczególnych autorów czy nawet pojedynczych tytułów. Należy do nich praca S. Siekierskiego: „Recepcja literatury pięknej na wsi”, Z. Brzozowskiej: „Recepcja Hansa Christiana Andersena w Polsce w latach 1855—1960 w świetle wydawnictw jego dzieł”, S. Kumora: „Recepcja twórczości G. B. Shawa w Polsce”. S. Eilego „Twórczość Żeromskiego w oczach współczesnych (1892—1926)”.

Spośród 13 prac związanych z historią książki i bibliotek tylko 3 dotyczą czasów najnowszych i obejmują swoim zakresem rozwój bibliotekarstwa publicznego. Wszystkie trzy zostały wydane drukiem. Praca J. Kołodziejskiej: „Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym” stanowi podsumowanie działalności bibliotekarzy wokół ustawodawstwa bibliotecznego w tym okresie oraz zawiera charakterystykę pierwszych poczynań w zakresie organizacji sieci ogólnokrajowej. Dwie pozostałe publikacje — S. Badonia: „Publiczne biblioteki powszechne w województwie szczecińskim w latach 1945—1964” i R. Zawadzkiego: „Rozwój i działalność publicznych bibliotek powszechnych na Dolnym Śląsku w latach 1945—1964” stanowią próby charakterystyki rozwoju sieci bibliotek publicznych w poszczególnych regionach.

W dalszym ciągu skromnie reprezentowana jest problematyka związana ze stroną organizacyjną bibliotekarstwa. Tylko sześć dysertacji doktorskich i habilitacyjnych wiąże się z aktualnymi zagadnieniami, takimi jak informacja i dokumentacja, współpraca bibliotek różnych typów w zakresie gromadzenia zbiorów, specjalizacja bibliotek naukowych czy biblioteka specjalna jako warsztat pracy naukowej. Wśród nich wyróżnia się opublikowana w 1970 r. praca M. S. Wielopolskiej: „Rozwój i organizacja bibliotek technicznych szkół akademickich w Polsce”, obejmująca swoim zakresem ważny pion bibliotek naukowych.

Oczywiście, prace doktorskie i habilitacyjne tylko częściowo ilustrują kierunki zainteresowań bibliotekoznawczych. Niezależnie od nich w ciągu ostatnich pięciu lat ukazało się szereg publikacji, które stanowią rezultat prac badawczych podejmowanych przez ośrodki naukowe, duże biblioteki lub indywidualnych naukowców. Wśród nich wyróżnia się syntetyczna praca J. Korpały: „Dzieje bibliografii w Polsce”. Pierwszą próbą podsumowującą rozwinięte badania czytelnicze jest książka M. Walentynowicz: „Podstawy czytelnictwa powszechnego”. Pozytywnym osiągnięciem jest niewątpliwie praca zbiorowa o charakterze podręcznika pod red. F. Połpańskiego: „Biblioteki szkolne w Polsce Ludowej 1944—1954”.

Osiągnięcia te nie mogą jednak przesłonić faktu, iż wiele problemów istotnych dla współczesnego bibliotekarstwa nie zostało w ogóle podjętych. Dotyczy to przede wszystkim badań w zakresie organizacji współczesnego bibliotekarstwa, od których uzależniona jest modernizacja

wszystkich placówek, przystosowanie ich do aktualnych i jutrzejszych potrzeb czytelniczych.

Wśród przyczyn już wymienionych niebagatelne znaczenie mają zmiany, jakie zaszły w organizacji badań. Aby sprostać stawianym wymaganiom metodologicznym, współczesna praca naukowa w zakresie bibliotekoznawstwa musi oprzeć się na nowoczesnie wyposażonym warsztacie, a więc doskonale zaopatrzonej w literaturę bibliologiczną krajową i zagraniczną księgozbiórce, urządzeniach technicznych (maszyny liczące, kserografy), środkach transportu umożliwiających poruszanie się po kraju, zespołach pracowników naukowych i pomocniczych, sprawnej administracji, odpowiednich środkach finansowych na prowadzenie eksperymentów. Nieodzowne są również kontakty zagraniczne, możliwości odbywania stażów, konsultacji, udział w pracach badawczych o charakterze międzynarodowym itp.

Usprawnianie bibliotekoznawstwa nie może się przy tym odbywać na marginesie innych prac nie mających z nim żadnego związku, jako działalność dodatkowa, wymaga ono bowiem od bibliotekarza, który pragnie mu się poświęcić, całkowitego zaangażowania i koncentracji na wybranej problematyce. Zasada ta powinna obowiązywać przede wszystkim kierowników katedr i ośrodków bibliotekoznawczych. Niestety, ciągle jeszcze w bibliotekach szukają azylu jednostki, którym nie powiodło się w innych dziedzinach i które sądzą, iż wystarczy lubić książki, by zostać bibliotekarzem. Bibliotekarstwo nie jest wiedzą tajemną, ale wymaga systematycznych studiów nad jego podstawami teoretycznymi, umiejętności praktycznych w zakresie prowadzenia badań oraz działalności dydaktycznej, czyli przekazywania i upowszechniania tego, co w nim postępuje, wśród młodszych generacji. Rozwojowi tych wzajem uzupełniających się cech winna sprzyjać współpraca naukowa instytutów prowadzących wyspecjalizowane badania w różnych dziedzinach, które wchodzi w skład nauki o książce z uniwersyteckimi katedrami bibliotekoznawstwa. Umożliwiłoby to racjonalne wykorzystanie nielicznej w dalszym ciągu grupy bibliotekoznawców z wysokimi kwalifikacjami i stworzenie realnych perspektyw dla kształcenia młodej kadry naukowej dla tej dziedziny. Nie można przymykać oczu na fakt, iż przyszli adepci bibliotekoznawstwa będą poruszali się znacznie swobodniej niż dzisiejsi ich nauczyciele w zagadnieniach automatyki, elektroniki, statystyki, matematyki, naukowej organizacji pracy i kierownictwa. Dziedziny te, które szerokim nurtem wtargnęły do bibliotek w krajach uprzemysłowionych, które za lat kilka zaczną wchodzić w praktykę naszego bibliotekarstwa — powinny wejść niezwłocznie w programy badań ośrodków i katedr bibliotekoznawczych oraz znaleźć odpowiednie miejsce w systemach kształcenia bibliotekarzy.

Wyodrębnienie się bibliotekoznawstwa w zespole innych dyscyplin może nastąpić tylko w drodze intensywnego uprawiania badań w tej niewątpliwie trudnej, ale pasjonującej dziedzinie życia społecznego.

NAJPILNIEJSZE POTRZEBY BIBLIOTEKARSTWA DZIECIĘCEGO

W szeroko pojętym procesie wychowania i kształcenia młodego pokolenia biblioteki publiczne odgrywają niewątpliwie doniosłą rolę. Posiadają one obecnie 558 zorganizowanych specjalnie dla dzieci i młodzieży placówek, które stanowią sieć oddziałów w ramach Wojewódzkich i Miejskich Bibliotek Publicznych. Biblioteki te obsługują dzieci i młodzież uczęszczającą do szkół podstawowych, a zadaniem ich jest nie tylko organizowanie wolnego czasu dziecka, lecz przede wszystkim kształcenie nawyków czytelniczych, potrzeby stałego obcowania z książką i przyzwyczajania od najmłodszych lat do korzystania z zasobów biblioteki, tak aby później, po ukończeniu szkoły nie uległa zerwaniu więź z książką. Zadaniem bibliotek dla dzieci jest też rozbudzenie i zaspokajanie indywidualnych zainteresowań, pogłębianie wiedzy i umiejętności pracy z książką naukową. Tym poważnym zadaniem starają się biblioteki dla dzieci i młodzieży sprostać poprzez różnorodne formy pracy stosowane w czytelniach i wypożyczalniach. Od poradnictwa indywidualnego przez różne formy propagandy książki (wystawy, plakaty, konkursy, dyskusje, spotkania autorskie, opowiadania baśni, głośne czytanie) oraz służbę informacyjną i lekcje biblioteczne, aż do pracy wychowawczej z grupami aktywu bibliotecznego (wspólnie organizowane imprezy oraz prace kółek zainteresowań) — oto wachlarz prac i sposobów oddziaływania na młodego czytelnika. Stwarza to wyjątkowo wysokie wymagania stawiane bibliotekarzom pracującym z dziećmi, którzy muszą mieć nie tylko przygotowanie zawodowe, ale również pedagogiczne.

A właśnie największą troskę budzi obecny system kształcenia bibliotekarzy, któremu brak właściwych szkół kształcących przyszłych pracowników rozbudowanej sieci bibliotek publicznych i związkowych. Jedyny w Polsce Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarcinie, który prowadzi Roczne Studium Bibliotekarskie i organizuje wiele kursów specjalistycznych (w tym 3-tygodniowy Kurs literatury i metodyki pracy z dziećmi) ma ograniczone możliwości kształcenia pracowników bibliotek publicznych. Wobec tego ogromną pomoc przy zdobywaniu kwalifikacji zawodowych (a tym samym lepszego zaszeregowania w siatce płac) stanowi kurs korespondencyjny prowadzony przez Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy. Stanowi on często jedyną możliwość podniesienia kwalifikacji dla pracujących w tym zawodzie bibliotekarzy, ale rozległość zdobytej tą drogą wiedzy często związana jest z poziomem Ośrodków Konsultacyjnych, który jest dość różny. Przy tym program kursów korespondencyjnych nie w pełni uwzględnia potrzeby bibliotekarzy pracujących z dziećmi, gdyż w tym zakresie opiera się tylko na jednym skrypcie B. Groniowskiej, M. Gutry: „Organizacja i metody pracy bibliotek dziecięcych”. Skrypt ten omawia zasady organizacji i urządzenia bibliotek dla dzieci oraz skrótowo prezentuje formy prowadzonej w nich pracy. Program kursu nie uwzględnia potrzeby znajomości podstaw pedagogiki i psychologii rozwojowej oraz nie daje orientacji w zasobie literatury dla

dzieci i młodzieży, jej problematyki i klasyfikacji. W przypadku bibliotekarzy pracujących z dziećmi sprawa właściwego przygotowania wykształconych kadr jest o tyle bardziej ważką, że znajomość literatury odpowiedniej dla młodego czytelnika i orientacja w jego upodobaniach czytelniczych oraz możliwościach percepcji jest w dorosłym społeczeństwie na ogół minimalna. Krytyka literacka i czasopisma społeczno-kulturalne konsekwentnie „nie dostrzegają” literatury dla dzieci ani problemów czytelniczych kilkunastoletków. Dorosły bibliotekarz, podejmujący pracę w bibliotece dla dzieci, niezależnie od swego wykształcenia ogólnego i zawodowego, staje wobec nie znanego sobie księgozbioru i na ogół zdany bywa na własne mozolne i długotrwałe poznawanie tego bogatego i różnorodnego działu literatury. Nie przychodzi mu tu z pomocą żaden podręcznik, encyklopedia ani czasopismo krytyczno-literackie. Nieliczne źródła informacji o literaturze dla dzieci i młodzieży są rozproszone, niekompletne i fragmentaryczne. A pamiętać należy, że czytelnika dziecięcego obsługują nie tylko biblioteki dla dzieci i młodzieży, ale w ogromnej mierze czynią to również biblioteki dla dorosłych (głównie gromadzkie). W tej sytuacji umiejętność pracy z młodym czytelnikiem oraz znajomość problematyki i orientacja w stopniu trudności literatury dla dzieci i młodzieży wydaje się być konieczna dla wszystkich pracowników bibliotek publicznych. Sytuacja jednak w bibliotekarstwie, które skupia obecnie wielotysięczną rzeszę pracowników pełniących odpowiedzialną funkcję kształtowania i zaspokajania zainteresowań społeczeństwa, przypomina trochę pracę Syzyfa, który przy pomocy niezliczonych kursów i szkoleń usiłuje podźwignąć na szczyty stale staczający się głaz „płynności kadr”. Szczególnie dziwny wydaje się ten stan w obecnej dobie bujnego rozkwitu różnego typu szkół pomaturalnych. Wydaje się, że stworzenie sieci pomaturalnych szkół bibliotekarskich (z internatami), zlokalizowanych w miastach wojewódzkich, stanowiłoby najwłaściwszą drogę do dalszego rozwoju bibliotek i stałego podnoszenia poziomu ich pracy. Obecnie cały trud docuczania bibliotekarzy dźwigają wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne organizujące szkolenia, seminaria i kursy dla instruktorów i bibliotekarzy swojej sieci oraz dla bibliotek związkowych. W tej sytuacji seminaria szkoleniowe organizowane co kwartał przez wojewódzkich instruktorów czytelnictwa dziecięcego mają szczególny ciężar gatunkowy i są niezbędną formą działalności instrukcyjno-metodycznej.

W ogóle zadania i rola wojewódzkich instruktorów czytelnictwa dziecięcego stale wzrastają. Sprawują oni opiekę nad pracą bibliotekarzy dla dzieci oraz czuwają nad rozwojem czytelnictwa dzieci w bibliotekach dla dorosłych mieszkańców, organizują nowe placówki, prowadzą szkolenia, koordynują współpracę bibliotek ze środowiskiem oraz prowadzą analizy statystyczne czytelnictwa dzieci i młodzieży na terenie swego województwa, podejmują też prace sondażowe i badawcze. Stale rozszerzające się zadania instruktorów czytelnictwa dziecięcego pociągają za sobą konieczność właściwego zorganizowania zarówno pracy wojewódzkich ośrodków instrukcyjno-metodycznych, jak i umiejętniej pracy powiatowego instruktora wyspecjalizowanego w zagadnieniach bibliotekarstwa dziecięcego i czytelnictwa dzieci. Obecnie, gdy wojewódzcy instruktorzy są faktycznymi organizatorami czytelnictwa dzieci i młodzieży samodzielnie kierującymi pracą merytoryczną i propagandową oraz naukowo-badawczą, należy szczególną uwagę skierować na

właściwą organizację pracy i taki system współdziałania, aby instruktor ten był w stanie sprostać postawionym mu zadaniom. Przede wszystkim należy dążyć do tego, by wyszkolona i wyspecjalizowana kadra powiatowych instruktorów czytelnictwa dziecięcego stanowiła naturalną grupę ściśle współpracowników wojewódzkiego instruktora. Ponadto wydaje się, że słuszną rzeczą byłoby, żeby wojewódzki instruktor czytelnictwa dziecięcego mógł skupić uwagę wyłącznie na swojej specjalności, tak aby w czasie wyjazdów wizytacyjno-instrukcyjnych efektywniej kierować sprawami czytelnictwa dziecięcego zarówno w bibliotekach dla dzieci, jak i bibliotekach ogólnych, zwłaszcza gromadzkich. Trzeba konkretnie pomóc bibliotekarzom w wydzieleniu kątek dziecięcych, uporządkowaniu księgozbiorów i katalogów dla dzieci, nauczyć właściwych form pracy z młodymi czytelnikami. Wagę tych spraw uświadamia nam statystyka. W roku 1968 z 558 bibliotek dla dzieci i młodzieży korzystało 575 342 czytelników, którzy wypożyczyli 12 727 714 książek spośród 2 844 724 wol. tam zgromadzonych. W tym samym roku z bibliotek dla dorosłych, które posiadały łącznie 10 179 308 książek dla dzieci i młodzieży, skorzystało 1 998 747 młodych czytelników do lat 14, wypożyczając 41 795 711 wol. Już same te liczby są dostatecznie wymowne, a gdy uświadomimy sobie, że dzieci i młodzież do lat 14 stanowią średnio prawie 33% czytelników korzystających z bibliotek dla dorosłych, to widzimy wyraźnie, jak odpowiedzialne jest zadanie instruktora czytelnictwa dziecięcego. W tej sytuacji wydaje się, że nie tylko korzystne byłoby wyłączenie się wojewódzkiego instruktora czytelnictwa dziecięcego swojej specjalizacji, ale również oparcie się w pracy na silnym zespole wybranej, wzorowo pracującej biblioteki dla dzieci, która byłaby placówką pokazową przy wszelkiego rodzaju szkoleniach i seminariach, a zarazem spełniała rolę laboratorium metodycznego. Również wybrane, wzorowe oddziały dziecięce w powiatach mogłyby sprawować częściowo funkcje instrukcyjne w stosunku do bibliotek gromadzkich w zakresie obsługi czytelnika dziecięcego. Praca bibliotek gromadzkich w tym zakresie jest przecież szczególnie ważna, daje bowiem możliwość wyrównania startu życiowego młodzieży wiejskiej do dalszej nauki.

A więc dwie sprawy są obecnie szczególnie ważne w bibliotekarstwie dziecięcym: właściwe i wszechstronne przygotowanie do zawodu oraz odpowiednio ustawienie pracy instruktora czytelnictwa dziecięcego, tak aby sprostał on postawionym mu ważkim i różnorodnym zadaniom.

JANINA SKIWSKA
Biblioteka Główna SGPiS
Warszawa

O KONSERWACJI ZBIORÓW W BIBLIOTEKACH

Sprawa, o której zamierzam przypomnieć, nie jest nowa; liczy sobie tyle wieków, ile wieków liczy najstarszy dokument pisany, bez względu na to, jaki materiał użyty został do utrwalenia zawartej w nim myśli ludzkiej. Zarówno Biblioteka Aleksandryjska, jak i biblioteki założone

w późniejszych stuleciach aż do czasów obecnych — zabiegają o należyte zabezpieczenie zbiorów zgromadzonych z ogromnym wysiłkiem przez wiele pokoleń, stanowiących bogactwo w przeliczeniu na walutę i bezcenny jako wartości kulturalne danego narodu.

Historia dawna i całkiem bliska udowodniła nam, iż zniszczenia w dziedzinie dorobku kulturalnego są nie do odrobienia, a skutek tego stanowią o wiele boleśniejszą ranę w organizmach narodów niż straty poniesione w dziedzinie gospodarczej. Dlatego też tak bardzo ceniony i niezapomniany jest trud i poświęcenie ludzi, którzy niejednokrotnie starali się ratować dzieła sztuki, książki czy archiwalia nawet kosztem własnego życia.

Polska tyle razy niszczona była przez wojny, pożary, powodzie, tyle razy była dewastowana przez najeźdźców i okupantów, iż z uwagi na to powinniśmy być szczególnie uczuleni na sprawę właściwego zachowania zdobyczy naszej kultury. Książka przyczynia się przeciw do postępu w każdej dziedzinie życia społeczeństwa, jest jednym z głównych elementów warunkujących wszelką działalność naukową i kulturalną kraju.

Zdawali sobie z tego sprawę bibliotekarze i archiwiści stosując na przestrzeni dziejów bibliotekarstwa dostępne im metody konserwacji. Od bardzo prymitywnej troski o książkę, wypracowywano coraz lepsze, w miarę zaś rozwoju techniki wprost rewelacyjne metody zabezpieczania zbiorów przed zniszczeniem.

Problem konserwacji omawiano już na konferencjach bibliotekarskich w XIX w. Przed II wojną światową w kilku większych krajach świata notowano już rozwój placówek badawczych: w 1933 r. powołany został w Rzymie Centralny Komitet Konserwacji i Restauracji; w 1938 r. założono tamże pierwszy Instytut Patologii Książki; w 1934 r. w Leningradzie powołano do życia Laboratorium Konserwacji i Restauracji Dokumentów Akademii Nauk ZSRR. Prawdziwy rozkwit tej działalności przypada jednak na lata powojenne. Nowe instytucje naukowe, których zadaniem jest szukanie nowoczesnych metod konserwacji i przechowywania materiałów archiwalnych i bibliotecznych, powstały w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych krajach świata.

W Polsce od r. 1949 ujęta została sprawa konserwacji również w pewne ramy organizacyjne. Pierwszą placówką badawczą była Pracownia Chemiczna Archiwum Głównego Akt Dawnych, która rozpoczęła działalność w oparciu o współpracę z Głównym Instytutem Chemii Przemysłowej. W roku 1952 zajmowały się konserwacją już trzy pracownice. Od roku 1960 powstało kilka pracowni przy muzeach i dużych bibliotekach. Pojawiają się coraz liczniej publikacje z tej dziedziny, rozwija się akcja szkoleniowa; nie ma ona jednak charakteru planowego, zorganizowanego, jest raczej żywiołowa.

Tymczasem, w miarę postępujących badań, mnożą się problemy, wykrywane są coraz to inne biologiczne i fizykochemiczne przyczyny zniszczeń materiałów archiwalnych; stąd też rodzi się konieczność szukania i doskonalenia środków konserwujących papier i inne elementy składowe dokumentów i książek.

Zagadnieniem właściwego zachowania zbiorów archiwalnych zajmują się obecnie w większości krajów specjaliści z dziedziny chemii, mikrobiologii, historii sztuki. Potrzeby bowiem są ogromne wobec niezadawalającego stanu zachowania zbiorów starych i w związku z produkcją książek i akt nowych na złym papierze, który nie nadaje się do trwałego

przechowywania bez odpowiedniego wzmocnienia, bez zabiegów przeciwdziałających zniszczeniu. W naszym kraju potrzeby w tym zakresie nie maleją, lecz wzrastają, a jednak na terenie Polski możemy wyliczyć obecnie zaledwie 3 placówki zajmujące się konserwacją papieru czy opraw: Pracownia Chemii Mikrobiologicznej Instytutu Chemii, Pracownia Archiwum Głównego Akt Dawnych i Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków. Obok nich istnieje sieć placówek konserwatorskich przy archiwach, muzeach i kilku większych bibliotekach, lecz praca ich jest nieskoordynowana. Stosowane metody są bardzo różnorodne, często niesprawdzone, wskutek czego mogą być metodami wręcz niszczącymi, a nie konserwującymi. Brzmi to paradoksalnie wobec znanej powszechnie opinii, iż Polska w dziedzinie konserwacji dóbr kulturalnych i ochrony zabytków jest krajem przodującym. Opanowanie sytuacji w tej dziedzinie wydaje się możliwe jedynie drogą szkolenia konserwatorów dla poszczególnych placówek oraz zacieśnienia współpracy między instytucjami stosującymi nowoczesną konserwację i tymi, które jej nie znają. Wreszcie przede wszystkim przez wypracowanie odpowiedniej postawy wszystkich bibliotekarzy i archiwistów, niezależnie od funkcji, jaką pełnią w danej bibliotece.

Daleko posunięta specjalizacja bibliotek i specjalizacja zadań wewnątrz bibliotek przytępiła u wielu bibliotekarzy wrażliwość na podstawowe zadanie, jakie mamy do spełnienia obok pracy dla dzisiejszego czytelnika; zadaniem tym jest zachowanie zbiorów w jak najlepszym stanie również dla potomnych.

Konserwacja jest pojęciem bardzo złożonym, wielu przyczynom niszczenia archiwaliów nie potrafimy jeszcze przeciwdziałać, ale wiele z nich znamy i możemy je zwalczać środkami i metodami dostępnymi już obecnie. Szczególną rolę w tej dziedzinie spełnia profilaktyka i tę dziedzinę musi poznać każdy bibliotekarz. Często jednak bibliotekarze lekceważą zagadnienie konserwacji, mimo iż jest ono nie mniej ważne niż inne umiejętności zawodu bibliotekarskiego. Problem domaga się spopularyzowania oraz szkolenia i doksztalcania na równi z innymi dyscyplinami.

Z ceną inicjatywą szkoleniową występowali już kilkakrotnie archiwiści, organizując kursy konserwatorskie, które niestety odbywają się zbyt rzadko i nie wiadomo dlaczego nie wzbudzają wśród bibliotekarzy zainteresowania w takim stopniu, jakby należało się spodziewać. Już w roku 1953 odbył pierwszy kurs dla pracowników archiwów z udziałem nielicznych pracowników bibliotek. Drugi kurs odbył się, również z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Archiwów, w r. 1960. W tym kursie także uczestniczyli bibliotekarze, jednak nie przyczyniło się to do poważniejszego ożywienia działalności bibliotek w zakresie konserwacji. W większych bibliotekach uniwersyteckich rozpoczęto stosowanie nowoczesnej profilaktyki i odpowiednich preparatów, ale w bardzo prymitywnych warunkach. Bibliotekarze z mniejszych bibliotek w dalszym ciągu niewiele wiedzą na ten temat. Zdarza się, że nawet pracownicy wysokiej rangi mają obojętny stosunek do konserwacji książek, ponieważ jest to niewdzięczna dziedzina pracy i bardzo prozaiczna w zestawieniu z innymi, naukowymi czy nawet usługowymi, pracami biblioteki. Wielu bibliotekarzy kwalifikowanych uważa, że konserwacja jest domeną pracy magazynierów. W najlepszym wypadku duże biblioteki posiadają konserwatora, a reszta pracowników czuje się zwolniona z obowiązku

połączenia wiadomości z tego zakresu. Mimo daleko posuniętej specjalizacji, mimo wyodrębnionych w wielu bibliotekach oddziałów konserwacji zbiorów, warunkiem dobrego funkcjonowania instytucji jest współdziałanie poszczególnych komórek w profilaktycznym zabezpieczeniu zbiorów. Wiele do spełnienia mają pod tym względem oddziały kompletowania zbiorów, ale nie tylko w tej dziedzinie pracy trzeba pamiętać o zachowaniu ostrożności w obchodzeniu się z książką. Dbalność o materiały obowiązuje nie tylko wówczas, gdy obiekt trafi na półkę do magazynu.

Innym dowodem braku zainteresowania konserwacją jest absolutny brak wypowiedzi na ten temat w fachowych czasopismach bibliotekarskich. Od roku 1964, kiedy ukazał się artykuł H. Handelsman wzywający do dyskusji na ten temat, nie było do tej pory ani jednej pracy na łamach *Bibliotekarza*. Czyżby bibliotekarze nie spotykali się z żadnymi kłopotami w zakresie przechowywania zbiorów? W takiej sytuacji jakże można spodziewać się od młodej kadry właściwego stosunku do książki, skoro doświadczeni pracownicy pomijają milczeniem tak ważne zadanie biblioteki. Najwyższy czas, aby przerwać to milczenie i konserwacji w bibliotekach nadać właściwą rangę. Są to może gorzkie słowa, ale trzeba je wypowiedzieć w imię dobra naszych zbiorów.

Trudności w zakresie prowadzenia prac konserwatorskich potęguje również brak odpowiedniego wyposażenia magazynów oraz kłopoty zaopatrzeniowe i finansowe, a to również wpływa hamująco na propagowanie i organizowanie prac konserwatorskich. Mimo tych przeszkód rozwija się w pewnym stopniu praca kompetentnych instytucji mająca na celu szerzenie wiedzy konserwatorskiej. I tak w listopadzie 1968 r. odbyła się VI kolejna konferencja zorganizowana przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków, poświęcona tym razem konserwacji papieru i pergaminu, na którą zaproszeni zostali, obok archiwistów i historyków sztuki, również bibliotekarze. Ogółem w konferencji brało udział 170 osób z 74 instytucji. Omawiane były bardzo ważne i istotne sprawy, dla wielu bibliotekarzy niestety zupełnie nowe; potwierdza się przypuszczenie, iż literatura z tej dziedziny nie jest szerzej znana.

Materiały z wyżej wymienionej konferencji opublikowane¹ zostały w 1969 r. Warto przytoczyć niektóre wnioski wysunięte na konferencji listopadowej, świadczące o tym, jak bliskie są nam wszystkie nurtujące konserwatorów zagadnienia:

— Zły stan zachowania krajowych zbiorów zabytków papierowych wymaga zwiększenia nakładów na zabiegi konserwatorskie.

— Istnieje pilna potrzeba szkolenia nowych kadr konserwatorskich i doszkalania w tym zakresie pracowników muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych. Dotychczasowy system szkolenia i instruktażu nie nadąża za potrzebami.

— Należy kontynuować starania o zdecydowane polepszenie warunków magazynowania książek i archiwaliów, bowiem znaczna ich większość jest przechowywana w niezadowalających warunkach.

— Konieczne jest przeprowadzenie badań, w jakim stopniu praca w magazynach archiwalnych i bibliotecznych zakażonych biologicznie jest szkodliwa dla zdrowia. W przypadku uzyskania wyników potwier-

¹ Konserwacja papieru i pergaminu. Warszawa Min. Kult. i Szt. 1969 s. 476. Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Ser. B. t. 24.

dających dotychczasową opinię o szkodliwości pracy w tych warunkach, należy wystąpić o przywrócenie pracownikom dodatku do pensji.

— Należy zwrócić uwagę na oświetlenie magazynów, wyeliminować szkodliwe dla papieru źródła światła. Najodpowiedniejsze z lamp fluorescencyjnych są lampy o barwie światła ciepłobiałej.

W sierpniu 1969 r. odbył się następny (dwutygodniowy) kurs konserwatorski zorganizowany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów pod kierunkiem mgr inż. Maryny Husarskiej, na który zaproszeni zostali także bibliotekarze z resortu szkolnictwa wyższego. Tematyka wykładów i ćwiczeń obejmowała zarówno wiadomości dotyczące samej konserwacji i przechowywania zbiorów, jak i wiadomości dotyczące struktury i rodzaju materiałów używanych do produkcji książek i akt, wreszcie stan i organizację badań naukowych w zakresie konserwacji w Polsce i innych krajach oraz omówienie piśmiennictwa. Zrozumienie trudniejszych problemów ułatwiały odpowiednio opracowane tablice, powiększone zdjęcia fotograficzne, próbki materiałów i preparatów chemicznych oraz przykłady nowoczesnych urządzeń stosowanych w konserwacji, w które Pracownia Konserwatorska Archiwum Głównego Akt Dawnych została wyposażona.

Jednakże bibliotekarze stawili się w bardzo nielicznym gronie; pora wakacyjna może być tylko częściowym usprawiedliwieniem. Na ponad 40 bibliotek szkół wyższych podległych resortowi oświaty i szkolnictwa wyższego, obecnych na kursie było tylko ok. 25 przedstawicieli z 20 bibliotek tego typu, a przecież liczba zbiorów należących do tego typu placówek stanowi ponad 50% ogólnej liczby woluminów zgromadzonych w polskich bibliotekach naukowych. Mamy więc o co się troszczyć, tym bardziej, że w nieodpowiednich pomieszczeniach magazynowych wydawnictwa XIX- i XX-wieczne wymagają ogromnej dbałości i wielu zabiegów konserwatorskich, gdyż w przeciwnym razie po kilkudziesięciu latach wszystko ulegnie zniszczeniu.

Obecnie wiemy już, że nowoczesna konserwacja nie sprowadza się tylko do oprawy introligatorskiej (która także musi być wykonana umiejętnie, gdyż w przeciwnym razie nie zabezpieczy obiektu, lecz zniszczy go). Złe magazyny, centralne ogrzewanie, wadliwe oświetlenie, zanieczyszczenie powietrza wskutek rozwoju przemysłu i motoryzacji — sprzyjają rozwojowi chorób papieru i opraw. W związku z tym wydaje się, iż nadeszła pora na odpowiednie ujęcie organizacyjne tego zagadnienia. Tak jak postulują doświadczeni konserwatorzy, należy:

1. Zapewnić odpowiednie środki finansowe.
2. Stworzyć właściwe warunki pracy w bibliotekach oraz zorganizować współpracę ze specjalistami.
3. Scentralizować prowadzenie badań naukowych związanych z nowymi metodami konserwacji; zorganizować instruktaż i pomoc w zaopatrywaniu bibliotek w odpowiednie preparaty.
4. Rozpocząć systematyczne szkolenie bibliotekarzy — konserwatorów.

Inne kraje opracowały przecież jakiś system, który mógłby i nam posłużyć za wzorzec. Wysuwane były także przez doświadczonych konserwatorów różne propozycje, jednak wciąż nie możemy doczekać się rozwiązania problemu.

Pierwszym warunkiem osiągnięcia celu jest jednak stałe pogłębianie wiedzy bibliotekarskiej. Dotyczy to zarówno pracowników legitymują-

cych się pewnym stażem w bibliotece, jak i tych, którzy dopiero wstępują do zawodu. Każdy z nas, niezależnie od specjalności, musi znać podstawową literaturę z zakresu konserwacji tak samo jak z innych dziedzin bibliotekarstwa. Wybierając zawód bibliotekarza czy archiwisty, decydujemy się równocześnie na przyjęcie ogromnej odpowiedzialności za zbiory i nie wolno nam lekceważyć zdobyczy naukowych i osiągnięć specjalistów z dziedziny konserwacji, a tym bardziej ich zaleceń i wskazówek, które bezwzględnie powinny być przestrzegane w codziennej naszej pracy.

JANUSZ ANKUDOWICZ
Instytut Książki i Czytelnictwa
Warszawa

KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO WE FRANCJI

Obraz czytelnictwa, promień społecznego zasięgu książki, jaki się wyłania z różnego rodzaju badań dokonanych w ciągu kilkunastu ostatnich lat, wskazuje, że książka dociera do stosunkowo niewielkiego odsetka ludności Francji, a czytanie książek nie jest tu dominującym rodzajem aktywności kulturalnej. W jednym z opracowań czytamy:

«Francja nie wypracowała godnej siebie i swojej kultury polityki książki, chociaż znaczenie książki nie jest ostatnie.»

Według reprezentatywnych badań o zasięgu ogólnokrajowym, 53% dorosłej ludności nie czyta książek w ogóle. Dodajmy przy tym, że 92% Francuzów czyta wszelkiego rodzaju prasę. Lektura oferowana czytelnikowi przez czasopisma jest objętościowo sześciokrotnie większa niż to, co mu się proponuje w postaci książek. Jedynie 13% przebadanej populacji uznano za krąg odbiorców książek, tj. tych, którzy stosunkowo dużo i często czytają i nabywają książki na własność.

Znamienne jest (nie tylko dla stosunków francuskich zresztą, ale tu występujące bardzo wyraźnie) zjawisko koncentracji konsumpcji literackiej. Wyraża się ono w tym, że 75% publikowanych książek czytane jest przez 13% dorosłej ludności. To właśnie zjawisko nierównomiernego rozprzestrzeniania się książki w społeczeństwie ujmuje i rozważa Robert Escarpit mówiąc o dwóch zasadniczych kręgach obiegu: *circuit lettré* i *circuit populaire*.

W zasygnalizowanym tu zasięgu oddziaływania książki zawiera się bardzo bogata różnorodność postaw wobec lektury, zróżnicowana częstotliwość czytania i sposoby osiągania książki. Jest to zjawisko o wyraźnym obliczu społecznym, a ponadto dynamiczne, zmienne w czasie. Obecnie różna penetracja książki w odmiennych kręgach środowiskowych jest konsekwencją formowania się tych zjawisk w historycznym rozwoju. Fakt, że współcześnie czyta książki 1/3 robotników i 1/7 rolników, nie jest oceniany jako impas. Dawniej książka obejmowała również bardzo niewielu przedstawicieli tzw. publiczności popularnej. I dodajmy, że tylko pewien rodzaj treści właściwych tzw. *canard* i *niebieskim książeczkom*, docierał do kręgu popularnego, tam się rozpowszechniał, kształtował opinie i poziom kultury literackiej. Badania historyczne

pozwalają ustalić na drodze porównań, że słowo drukowane, a w tym i książka, penetruje masy coraz szersze i coraz bardziej zróżnicowane. Obecne, a zapewne i przyszłe zainteresowanie książką nierozdzielnie jest związane z życiem społecznym i osobistym jednostek. W roku 1980/81 minie zaledwie 100 lat od wprowadzenia obowiązku bezpłatnego i powszechnego nauczania. Właśnie poziom osiągniętego wykształcenia uważa się za najsilniejszy czynnik formujący publiczność literacką. Chociaż, co w wielu opracowaniach podkreślane jest bardzo mocno, poziom wykształcenia nie likwiduje różnic wynikających z przynależności do różnych kategorii społeczno-zawodowych.

Jakościowy obraz czytelnictwa również jest bardzo niejednolity, zmienia się w zależności od kategorii wieku, płci, wykształcenia, standardu materialnego, poziomu kultury środowiska rodzimego.

We wszystkich kategoriach społecznych dominuje zdecydowanie zainteresowanie literaturą piękną. Stanowi ona, zwłaszcza powieść, przytłaczającą większość lektur dzieci i młodzieży. Tę sytuację rozważa się jako pewnego rodzaju hamulec, który nie sprzyja postępowi w zainteresowaniu literaturą poważniejszą, nie sprzyja lekturze rozleglejszej, kształcącej. Generalnie ocenia się, że zainteresowania lekturowe Francuzów są przede wszystkim tradycyjne, nastawione na afekt, życie uczuciowe, artystyczne i polityczne. Szczególnie ostro oceniana jest przy tym rola szkoły w kształtowaniu nawyków i upodobań czytelniczych. Analiza zawartości treści wypisów i czytanek szkolnych wskazuje, że formowanie zainteresowań czytelniczych oparte jest na tekstach tradycyjnych, bardzo odległych od problematyki współczesnej. Współczesne szkolnictwo francuskie, wciąż pozostając w kręgu tradycjonalistycznej orientacji umysłowej, nie przygotowuje uczniów do korzystania z książki jako narzędzia informacji. Obserwuje się ogromny kontrast między lekturą szkolną a spontanicznymi wyborami czytelniczymi młodzieży. Rola szkoły w eliminowaniu różnic w upodobaniach lekturowych jest ograniczona. Bardzo wyraźny i trwały wpływ otoczenia społecznego sprawia, że dystans widoczny wśród uczniów o różnym pochodzeniu społecznym utrzymuje się i w społeczności dorosłych (zarówno w obrazie ilościowym, jak i w różnicach jakościowych czytelnictwa). W sytuacji bardzo silnego rozwarstwienia społeczeństwa wobec książki i niewystarczającego przeciwdziałania temu procesowi ze strony szkoły, ogromnego znaczenia nabierają biblioteki publiczne.

Niestety, nie wydaje się, by stan organizacyjny bibliotek francuskich i potencjał, jakim one dysponują, stwarzał możliwości ekspansywnego oddziaływania. W odniesieniu do stosunków francuskich trudno mówić o sieci bibliotek publicznych. Działają one pod auspicjami zbyt wielu organizacji i instytucji, by można było odtworzyć przybliżony obraz statystyczny. Dane, jakimi się operuje w materiałach publikowanych, są danymi szacunkowymi. U podstaw organizowania bibliotek otwartych, ogólnie dostępnych leży koncepcja pozostawienia władzom samorządowym wolnej ręki w tworzeniu nowych placówek, chociaż mówi się, że obowiązkiem Państwa jest zapewnić obywatelom dostęp do książki przyjemnej i pożytecznej.

Aktualnie można wyróżnić trzy zasadnicze piony organizacyjne bibliotek publicznych.

1. *Biblioteki samorządowe* powstające na podstawie uchwały samorządu lokalnego. Ich liczbę ustala się na około 700. Zgodnie z założeniami

biblioteki municypalne mają zaspokajać potrzeby czytelnicze mieszkańców miast liczących więcej niż 15 000 ludności.

2. *Bibliothèques centrales de prêt* (BCP) — nie mające swego organizacyjnego odpowiednika w warunkach polskich — powołane są do obsłużenia (za pomocą bibliobusów) gmin liczących mniej niż 15 000 mieszkańców. Na ogół siedzibą BCP jest miasto departamentalne. W roku 1968 działały 54 BCP na ogólną liczbę 95 istniejących departamentów. Szacuje się, że obejmują one swoimi wpływami od 2% do 4% dorosłych mieszkańców.

3. *Biblioteki zakładane i utrzymywane przez różne stowarzyszenia i organizacje*. Są to placówki o ograniczonym zasięgu działania, bez stałych i regularnych funduszy, prowadzone przez społeczników, usiłujących brak kwalifikacji kompensować zapałem i dobrą wolą.

Szukając przyczyn niekorzystnej sytuacji bibliotek publicznych sięga się do dalekiej przeszłości stwierdzając, że w pierwszej połowie XIX wieku zabrakło Francji tego startu organizacyjnego, jaki miała np. Wielka Brytania. Bardzo wiele bibliotek, zwłaszcza samorządowych, powstało w oparciu o stare biblioteki klasztorne i magnackie, posiadające zbiory naprawdę cenne i często unikalne, wartościowe jako obiekty muzealne. Nie mają one natomiast żadnego znaczenia dla rozwoju współczesnego czytelnictwa powszechnego. Mówi się o skostnieniu tych bibliotek. Moim zdaniem upatrywanie w przeszłości przyczyn usprawiedliwiających obecny stan bibliotek jest słuszne tylko do pewnego stopnia. Francuskie biblioteki publiczne są nieatrakcyjne nie tylko dlatego, że są „zabytkowe”, ale przede wszystkim dlatego, że niewłaściwa, niewspółczesna jest koncepcja modelu biblioteki publicznej. Faktem jest, że dopiero po wojnie zaczęto myśleć we Francji o bibliotekarstwie powszechnym na serio. Konieczność uwspółcześnienia księgozbiorów bibliotek publicznych jawi się z całą ostrością, jako że przede wszystkim one mogą stać się podstawą rozwoju czytelnictwa powszechnego.

Przekonują o tym analizy klienteli księgarń, ludzi zaopatrujących się w książkę w wolnej sprzedaży. Jak już wspomniałem, sektor handlowy dostarcza książkę systematycznie niewielkiej części społeczeństwa francuskiego. Stwierdza się, że ową grupę odbiorców stanowią osoby młode, o wykształceniu średnim, posiadające dochody wyższe niż przeciętne. Pod względem rodzaju, najbardziej poszukiwane książki to powieść i literatura sensacyjna oraz przygodowa: stanowią one prawie połowę (48%) wszystkich kupowanych książek.

Wielkie nadzieje na upowszechnienie książki wiązano z książką kieszonkową. Uważano ją za książkę masowego czytelnika, za atrakcyjną formę dostępu. Pierwsze próby rozpowszechnienia tego typu wydawnictw datują się z lat czterdziestych. W roku 1960 łączny nakład tego typu książek wynosił 10 mln egzemplarzy, w r. 1961 ok. 14 mln, w r. 1968 ok. 70 mln (co stanowi 25—30% ogółu wydawanych publikacji). *Livre de poche* osiągnęła niewątpliwy sukces wydawniczy: rosną nakłady, rozwija się wachlarz oferowanej problematyki. Nie stwierdza się natomiast, by ta książka „wstępnym bojem” zdobyła nowego czytelnika. Mniej intensywnie, niż tego oczekiwano, dociera książka kieszonkowa do czytelnika popularnego, odbiorcy, którego kontakty z książką są niesystematyczne i niestabilizowane. Jej odbiorcą jest przede wszystkim czytelnik młody.

Ogólnie oceniając stan czytelnictwa i miejsce książki w życiu kulturalnym społeczeństwa francuskiego powiada się, że jest to proces żywy,

rozwijający się. W fazie obecnej nie można uznać czytania książek za zjawisko powszechne. Książka wpływem swym obejmuje mniej niż połowę ludności. Przyszłe miejsce książki wiąże się ze wzrostem wykształcenia. Nie stwierdza się, by rozwój współczesnych środków przekazu wiązał się z regresem czytania w ogóle, a książki w szczególności. Jednym ze sposobów rozpowszechnienia książki jest organizowanie punktów sprzedaży, tam, gdzie sprzedaje się artykuły pierwszej potrzeby. Dalszym podstawowym warunkiem jest rozwój i unowocześnienie bibliotek. Muszą one stać się placówkami nowoczesnymi, kierowanymi przez ludzi nie tylko wykształconych w dziedzinie bibliotekoznawstwa, ale wykazujących się pewnymi kwalifikacjami w działalności społecznej, oświatowej. Problem przyszłości książki zależy również od sposobu jej przedstawienia w szkole. I wreszcie, w nawiązaniu do badań ekonomicznych i socjologicznych, należy zastanowić się nad zawartością i formą autentycznej współczesnej literatury przeznaczonej dla masowego odbiorcy.

Problematyka książki w całej złożoności zagadnień szczegółowych podejmowana jest we Francji w wielu pracach i rozpatrywana jest z punktu widzenia różnych koncepcji naukowych.

To rozproszenie problematyki, lokowanie konkretnych wybranych zagadnień w obrębie wielu dyscyplin naukowych jest zrozumiałe, gdy się zważy wielość i różnorodność funkcji społecznych i kulturalnych, jakie pełni książka w swoim obiegu. Interesowały mnie przede wszystkim badania ujmujące książkę w jej społecznym funkcjonowaniu, a więc problematyka wchodząca w obręb socjologii literatury.

Opracowań z tego zakresu jest dużo, chociaż znaczną ich część należy wyeliminować jako prace nie przedstawiające poważniejszych walorów naukowych. Do takich należą przede wszystkim prace o charakterze publicystycznym, szkice i eseje, pisane interesująco i sugestywnie, acz bez należytej dyscypliny w budowaniu dowodów, bez specjalnej troski o zasadność twierdzeń. Charakterystyczna jest, jak sądzę, okoliczność, że znalazłem więcej opracowań o ambicjach syntetycznych, scalających, generalizujących niż tych, które prezentują oryginalne materiały badawcze. Jest to widoczne zwłaszcza w opracowaniach dotyczących współczesności. Osobną bowiem sprawą są analizy historyczne oparte na dokumentach, archiwaliach.

Potrzeba socjologicznych badań czytelniczych manifestowana jest bardzo wyraźnie, tą drogą poszukuje się reguł orientujących w działalności kulturalnej.

Żywszy rozwój tych zainteresowań badawczych datuje się z lat 1957—1958. Obecnie istnieją we Francji dwa ośrodki, w których sprawom książki i czytelnictwa poświęcone są odrębne badania i studia. Pierwszym z tych ośrodków jest Institut Pédagogique National, gdzie w Departamencie Badań Pedagogicznych inicjowane są sukcesywne badania. Problematyka dociekań jest tu ograniczona do spraw lektury dzieci i młodzieży, do funkcji szkoły w procesie kształtowania zainteresowań czytelniczych.

Drugim ośrodkiem jest powstały w grudniu 1965 r. Institut de Littérature et de Techniques Artistiques de Masse — ILTAM, działający na Uniwersytecie w Bordeaux. ILTAM podjął i kontynuuje, acz w rozszerzonym zakresie, zamiary i programy badawcze Centre de Sociologie des Faits Littéraires (założonego w r. 1960 przez Roberta Escarpita). Organi-

zacyjnie ILTAM jest związany z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu osobą kierownika. Jest placówką, która umożliwi pracownikom dydaktycznym Wydziału realizowanie prac badawczych. Problematyka podejmowana w badaniach firmowanych przez ILTAM jest rozległa, choć generalnie zamyka się w ramach formuły „twórca — dzieło — publiczność”. Socjologiczny punkt widzenia, przyjęty jako główny, wprowadzony jest do studiów historycznoliterackich i bibliograficznych. Dominuje on również w pracach seminarium literatury ogólnej. Prace i badania wykonane, prowadzone i zamierzone w ramach ILTAM imponują rozmachem, różnorodnością problematyki, aktualnością jej doboru, pomysłowością i trafnością interpretacji.

Poza Instytutem Pedagogiki i ILTAM badania nad czytelnictwem prowadzone były i są w ramach działalności różnych placówek naukowych i instytucji: Centre d'Études Économiques, Centre d'Études Sociologiques (Groupe d'Études des Loisirs et de la Culture Populaire); ku problemom socjologicznym zwracają się wydawcy (Syndicat National des Éditeurs) inicjując rozległe badania w latach 1960—1967. Jednakże problematyka książki nie jest tu problematyką główną ani systematycznie obserwowaną. Jest jednym z elementów badanych kompleksów. Sytuacja ta jest wynikiem nie tylko odmiennego profilu badań, lecz i odmiennej orientacji metodologicznej.

Próba uporządkowania wielu koncepcji metodologicznych, posegregowania stanowisk, punktów widzenia, przyjętych interpretacji, jest zabiegiem — jak większość prób tworzenia schematów — dość sztucznym. Jeśli tak czynię, to w zamiarze wyłowienia koncepcji najbardziej funkcjonalnych, operatywnych, w nadziei, że przyjęcie ich i zastosowanie w badaniach stwarza szansę ujawnienia istotnych uwarunkowań, w jakich wspólnie dokonuje się krążenie i oddziaływanie książki.

Podsumowując wnioski wynikające z lektur, dyskusji i konsultacji chciałbym wskazać, że problemy czytelnicze, tj. życie książki, jej krążenie i odbiór ujmowane są najczęściej w omówionych niżej perspektywach.

1. Książka i czytanie w perspektywie pedagogicznej

Wyodrębniam ten punkt widzenia nie tylko z tego powodu, że posiada on swoją zinstytucjonalizowaną formę: badania prowadzone w Instytucie Pedagogiki. Czynię tak przede wszystkim dlatego, że w badaniach tych dominuje dość ścisła orientacja: traktowanie książki jako potężnego narzędzia wychowania pojmowanego szeroko, wychodzącego poza ramy szkoły: *l'éducation permanente*. Interesujące wydaje się przy tym, że problem wychowania, szkoły sytuowany jest w szerokim kontekście życia społecznego, w obrazie kultury współczesnej, w systemie ludzkich aspiracji, akceptowanych wartości. Wychowanie rozpatrywane jest jako proces żywy i zmienny, poszukuje się więc skutecznych narzędzi działania i w tym celu prowadzone są analizy zainteresowań uczniów, ich spontanicznych wyborów, aktywności w czasie wolnym. W tym powiązaniu rozpatrywana jest i książka. Zasadą nadrzędną przyjmowaną w tych studiach jest zmierzanie do wypracowania programu *pedagogiki realistycznej*, tj. elastycznej, liczącej się z istniejącym układem ludzkich spraw, dostosowanej do wymogów współczesności. Z takiej postawy wywodzą się bardzo interesujące badania komparatystyczne, porównujące obraz świata utrwalony w lekturach szkolnych i świata rzeczywistego, otaczającego młodzież i tę młodzież formującego.

Jeszcze jedna rzecz, która wywodzi się z owej postawy realistycznej, wydaje się godna podkreślenia: książka traktowana jest jako cenna wartość kulturowa, ale tej wartości nie przecenia się, nie fetyszyzuje.

2. Książka i czytanie w perspektywie socjologicznej

Dla celów porządkowych można tutaj wydzielić, nie przeprowadzając ostrych rozgraniczeń, trzy programy badawcze:

1) Książka i czytelnictwo w obszarze badań socjologicznych nad czasem wolnym (*loisir*). Zakłada się tutaj, że sposób spędzania czasu wolnego jest najważniejszym problemem, jaki stawia kultura masowa właściwa społeczeństwu, które przekroczyły pewien próg rozwoju ekonomicznego. Badanie zajęć w czasie wolnym jako spójnego zespołu ludzkich postaw, zachowań, poczucia wartości — tworzy własne reguły dociekań, ustala pole badań, punkty widzenia, narzędzia gromadzenia informacji, metody badawcze i podstawy interpretacyjne. Czytelnictwo jest tu traktowane nie autonomicznie, lecz jako pewien fragment treści wypełniających czas wolny oraz jako przejaw zainteresowań i potrzeb intelektualnych. I właśnie w tych odniesieniach kształtowana jest tu perspektywa interpretacyjna.

2) Książka i czytelnictwo w kontekście rozważań nad zachowaniami, postawami, modelami kultury. Jest to perspektywa szersza, ale nie przeciwstawna w stosunku do koncepcji dopiero co przedstawionej. Szersza, bo proponuje wyjście poza czas wolny, postuluje potrzebę ukazania bardziej bogatego i rozległego modelu kultury określonych grup i warstw społecznych. Są to koncepcje w swej zasadniczej orientacji wychodzące z psychologii społecznej i antropologii kulturalnej. Przyjęte tutaj punkty widzenia, interpretacja badanych zjawisk wydają mi się szczególnie interesujące. Pozwalają bowiem ujmować konkretne zachowania, działania, postawy jako komponenty całości rozbudowanych, komponenty wzajemnie powiązane i wzajemnie się warunkujące. Sądzę bowiem, że właściwe miejsce książki w obrazie kultury można będzie wyznaczyć dopiero wówczas, gdy poznane zostaną prawdziwe potrzeby kulturalne różnych grup społecznych.

3) Książka i czytelnictwo w perspektywie socjologii literatury. Nie jest to koncepcja naukowa o sprecyzowanym zakresie badań, o metodologii zdefiniowanej i zaakceptowanej. Według mojego rozeznania dopiero się kształtuje, w ogniu nieraz zapalczywych polemik, próba określenia swoistości socjologicznego ujmowania literatury, dzieła literackiego, faktu literackiego. Próby te są, w moim rozumieniu, rozproszone i dokonywane poprzez analizy w planie lingwistyki i informatyki, poprzez analizę strukturalną dzieła literackiego wzbogaconą refleksją — odniesieniem społecznym. Nie obserwuje się jednolitości poglądów, nie ma jednoznaczności w formułowaniu zadań socjologii literatury. Z grubsza można wskazać, że dominują tu dwa stanowiska charakteryzujące się odmiennymi punktami wyjścia:

a) *socjologia tworzenia* — badająca społeczne uwarunkowania procesu kreacyjnego (ta koncepcja najbardziej zaakcentowana jest w propozycjach L. Goldmanna);

b) *socjologia faktu literackiego* jako zjawiska społecznie żywego, dynamicznego, oddziaływającego (tę problematykę najbardziej aktywnie lansuje R. Escarpit).

3. Książka i czytanie w perspektywie badań historycznych

Opracowań tego typu jest sporo, niektóre z nich wykonane bardzo rzetelnie. Wartość tych badań jest niezaprzeczalna, potrzeba ogromna. Perspektywa historyczna służy tutaj pomocą w konstruowaniu płaszczyzny odniesienia dla zjawisk współczesnych. Jest podstawą do oceny i interpretacji procesów aktualnie się dokonujących, pozwala je ukazać w pewnym ciągu rozwojowym.

BARBARA MODZELEWSKA
Instytut Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej UW
Warszawa

BIBLIOTEKI BEZ KATALOGÓW

(Korespondencja z Anglii)

Idea katalogu jest równie stara jak idea biblioteki. W podręcznikach bibliotekarstwa katalog traktowany jest jako podstawowy element biblioteki. Potrzeba posiadania katalogu własnych zbiorów przyjmowana była zawsze jako pewnik. Dyskusje na ten temat prawie zawsze dotyczyły konstrukcji, zasad tworzenia katalogów, a nie potrzeby lub zbędności katalogu w bibliotece.

W niektórych bibliotekach angielskich zaczyna się kwestionować potrzebę prowadzenia własnego katalogu i kilka bibliotek przeprowadziło już lub prowadzi eksperymenty na tym polu. Są też biblioteki, które od pewnego czasu z powodzeniem stosują system prowadzenia katalogów tylko dla części zbiorów. Przykładem takiej biblioteki jest *National Lending Library of Science and Technology* w Yorkshire, której organizator i dyrektor, dr D. J. Urquhart, jest jednym z głównych teoretyków wśród rzeczników rezygnacji z tradycyjnego katalogu. Wspomniana biblioteka nie posiada w ogóle katalogu swoich zbiorów, które umieszczone są w magazynach w układzie alfabetycznym, tytułowym. Mimo to biblioteka spełnia swe funkcje zadowalająco i w bardzo krótkim czasie dostarcza użytkownikom zamówione pozycje. Ale omawiany problem dotyczy głównie bibliotek publicznych.

W kilku angielskich bibliotekach publicznych zainteresowano się sprawą rezygnacji z katalogu w tradycyjnej formie. Ciekawy eksperyment przeprowadzono w sieci *Buckinghamshire County Libraries*. Sieć ta składa się z biblioteki centralnej, 20 bibliotek średniego szczebla pracujących w pełnym wymiarze (40 godzin tygodniowo), 17 bibliotek pracujących krócej (12 godzin tygodniowo), 8 bibliobusów i 77 innych punktów wypożyczeń książek w szpitalach, domach starców, więzieniach itp. W bibliotekach tych znajduje się 848 318 wol. (łącznie z opracowanymi rocznikami czasopism); w tym 36 614 wol. w księgozbiorach podręcznych, wypożycza się ponad 330 000 książek kwartalnie. W roku 1960 usunięto z trzech, a w latach 1961—1962 — ze wszystkich bibliotek katalogi ich

zbiorów, pozostawiając jedynie centralny katalog w głównej bibliotece sieci. Wszelkie pytania wymagające zapoznania się z treścią katalogu przekazywane są do biblioteki centralnej za pomocą telexu, który został zainstalowany we wszystkich bibliotekach sieci; odpowiedzi otrzymywane są natychmiast tą samą drogą. Telex rozwiązał również problem wypożyczania międzybibliotecznego — biblioteka spoza hrabstwa otrzymuje dzięki telexowi wiadomość o poszukiwanej pozycji wprost z danej biblioteki i wysyła rewers prosto do niej z pominięciem biblioteki centralnej. Pozwala to na zaoszczędzenie średnio ok. 72 godzin czasu, dzięki czemu czytelnik otrzymuje książkę przeciętnie po 48 godzinach.

Twierdzi się tutaj, że dzięki wyeliminowaniu katalogów z bibliotek średniego stopnia osiągnięto dużą oszczędność czasu i kosztów (w każdej bibliotece terenowej 1/2 etatu przeznaczone było na prowadzenie katalogu). System ten stosowany jest tu od kilku lat.

Podobne eksperymenty prowadziły i inne biblioteki, jak: *Essex County Libraries*, biblioteki w Soithall, Islington i Lewisham (jedna z dzielnic Londynu). Często eksperymenty te polegały na usunięciu tylko katalogów literatury pięknej. Uzyskanie dokładniejszych danych na temat wyników tych poczynań jest bardzo trudne, gdyż właściwie nic na ten temat się nie publikuje (jest charakterystyczne dla bibliotekarstwa angielskiego, że często w bibliotekach podejmowane są jakies eksperymenty, ale nie znajduje to odzwierciedlenia w literaturze; wiadomości o tym docierają tylko do bardzo wąskiego kręgu zainteresowanych).

Lambeth Public Libraries — sieć bibliotek, w której obecnie pracują, również zainteresowała się bliżej sprawą ewentualnej rezygnacji z katalogów w 14 bibliotekach sieci. Jaka będzie reakcja czytelników, jeśli usunie się katalog z biblioteki, jak będą dawać sobie radę pracownicy biblioteki? Jaką w ogóle pełni rolę katalog w małej bibliotece publicznej, w jakim celu jest używany i przez kogo? Na te i wiele innych pytań próbuje się odpowiedzieć, zanim podejmie się jakies decyzje.

Na wstępie trzeba przypomnieć¹, że biblioteki Lambeth od dłuższego już czasu nie posiadają katalogów swoich zbiorów literatury pięknej. W tej sieci istnieje tylko katalog biblioteki centralnej. Dotychczasowe ustalenia wskazują, że tylko na początku kilku czytelników pytało o katalog, ale bardzo szybko przyzwyczajono się do jego braku. Podobnie jest tylko jeden katalog centralny literatury dziecięcej i młodzieżowej. Próbowano też rezygnacji z katalogów literatury naukowej i popularnonaukowej dla dorosłych. W roku 1969 w dwóch bibliotekach sieci (większej i mniejszej) wycofano z sali czytelnianej katalogi na okres roku (katalogi znajdowały się oczywiście w bibliotece na zapleczu i uzupełniane były na bieżąco, aby w każdej chwili mogły być zwrócone na salę czytelnianą). Wyniki eksperymentu nie zostały jeszcze ostatecznie podsumowane, ale opinie pracowników obu bibliotek i wicedyrektora sieci Lambeth (którego pomysłem był ten eksperyment) są takie, że obie biblioteki doskonale radziły sobie bez

¹ Modzelewska Barbara: Biblioteki publiczne w Anglii. *Bibliotekarz*. R. XXXVII: 1970 nr 5.

katalogów. Początkowo około 20—30% czytelników pytało o przyczynę zniknięcia katalogów, ale odpowiedź, że prowadzenie katalogu jest kosztowne, że lepiej te pieniądze wydawać na nowe książki, podobno w pełni ich zadowalała. Zdecydowane żądania przywrócenia katalogów zdarzały się rzadko, ale były wśród nich i bardzo ostre, włącznie z pisananiem zażalenia do dyrektora sieci. Ludzie ci stwierdzali, że nie wyobrażają sobie biblioteki bez katalogu, że się do niego przyzwyczaili.

Pracownicy obu eksperymentujących bibliotek nie odczuli braku katalogów; stwierdzali, że nie było ani jednego przypadku, w którym nie mogliby pomóc czytelnikowi. Gdy dane katalogowe były rzeczywiście niezbędne, telefonowano do biblioteki, która posiada katalog centralny, ale w większości wypadków wystarczyły wiadomości bibliotekarza o księgozbiorze lub źródła bibliograficzne znajdujące się w bibliotece.

Najczęstszy sposób argumentacji tutejszych bibliotekarzy jest następujący:

Czytelnik przychodzi do biblioteki albo po określoną książkę (której autora i tytuł pamięta mniej lub bardziej dokładnie), po książkę określonego autora lub po książkę na określony temat. W każdym z tych przypadków katalog biblioteczny nie jest mu potrzebny. Po prostu podchodzi do półki (oczywiście, przy swobodnym dostępie do półek) i bierze poszukiwaną książkę. W wypadku literatury pięknej znajduje ją pod autorem. Jeśli szuka np. westernu, kryminału, powieści historycznej itd., ma je zgromadzone na osobnej półce. Pozycję z literatury naukowej i popularnonaukowej znajduje wśród książek na ten sam temat, przy czym jest to znacznie wygodniejsze, niż szukanie w katalogu, gdyż przy półce może przejrzeć kilka książek i wybrać to, co najbardziej mu odpowiada, często przy tym trafiając na pozycję, którą nigdy by się nie zainteresował, patrząc na jej kartę katalogową. W wypadku wątpliwości czytelnik może się zwrócić do dyżurującego bibliotekarza. W bibliotece publicznej katalog rzadko jest rzeczywiście pomostem między czytelnikiem a księgozbiorem, lepiej może spełniać tę rolę bibliotekarz. Oczywiście, bibliotekarz musi świetnie znać księgozbiór, jego zawartość, rozlokowanie książek itd. Biblioteka musi posiadać choć 1—2 fachowych bibliotekarzy, orientujących się dokładnie w nowościach rynku wydawniczego, znających historię literatury i orientujących się we wszystkich działach księgozbioru. Nie można znać i pamiętać wszystkiego, ale tu z pomocą przychodzą źródła bibliograficzne, których biblioteka musi posiadać odpowiednią ilość.

Wysuwa się też argumenty innego rodzaju; część przytaczam poniżej.

Katalog jest spisem książek znajdujących się w danej bibliotece. Ale czytelnikowi właściwie jest obojętne, czy książka jest w tej, czy w innej bibliotece, byle mógł ją wypożyczyć. Katalog nie informuje, czy dana książka rzeczywiście jest w bibliotece (ktoś mógł ją wypożyczyć). Czytelnik woli, zamiast polować na zwrot, poczekać na sprowadzenie tej książki z innej biblioteki w ciągu kilku dni.

Oczywiście, konieczna jest szybka, sprawna organizacja wypożyczania międzybibliotecznego. Problem ten rozwiązują biblioteki Lambeth, jak następuje:

Jeśli czytelnik nie może znaleźć na półce szukanej pozycji, wypełnia rewers w formie karty pocztowej, podając autora, tytuł i ewen-

tualnie inne dane, jeśli je pamięta, swój adres i nazwisko (płaci również 5 pensów na znaczek pocztowy). Biblioteki przyjmują zamówienia w każdym wypadku (biblioteka otrzymuje do 30—40 rewersów w ciągu jednego dnia). Rewersy pisane są w kilku egzemplarzach. Jeden egzemplarz wysyłany jest do działu administracyjnego, który sporządza listę poszukiwanych książek, przy czym rewersy przechodzą jeszcze przez inną bibliotekę, w której z katalogu centralnego naniesiono symbole klasyfikacji dziesiętnej. Egzemplarze tych list są wysyłane do wszystkich bibliotek i sprawdzane z książkami na półkach.

Książki znalezione odkłada się, następnie dwaj pracownicy samochodami rozwożą te książki do odpowiednich bibliotek. Gdy książka przychodzi do biblioteki, czytelnik zostaje o tym zawiadomiony drogą pocztową.

Moim zdaniem, system ten posiada wiele mankamentów. Powinno się od razu nanosić lokację na rewersy, gdyż poszukiwanie wszystkich książek w 14 bibliotekach, gdy wiadomo o wielu z nich, że dana biblioteka ich nie posiada, jest ogromnym marnowaniem czasu. Niestety, istniejące katalogi centralne są niepełne i nieidentyczne i zdarza się, że na półkach są książki nie ujęte w katalogach. Zdarza się, że te same książki odkładane są w 2—3 bibliotekach. Jeśli pracownik rozwożąc tego nie zauważy, do jednej biblioteki wędruje kilka egzemplarzy, które trzeba znów odesłać. W tym czasie ktoś do danej biblioteki może przyjść właśnie po tę książkę i, ponieważ nie ma jej na półce, biblioteka zamówi... swoją własną książkę. Podobnie, gdy w drugiej fazie biblioteka wysyła prośbę o książkę do wszystkich bibliotek (których lokację podał katalog centralny), znów często otrzymuje się kilka egzemplarzy, podczas gdy na daną książkę już gdzieś ktoś czeka itd.

Mimo tych wszystkich komplikacji książki są dostarczane czytelnikom na ogół sprawnie i szybko, zwykle w ciągu 2—3 dni.

Opisany wyżej system wskazuje, że może istnieć system bibliotek bez katalogów lokalnych, ale musi być jeden katalog centralny prowadzony bardzo starannie i odzwierciedlający aktualny stan księgozbiorów.² Musi być również dobra komunikacja pomiędzy poszczególnymi bibliotekami a katalogiem centralnym, by w każdej chwili mogły uzyskać niezbędne informacje. Można zorganizować np. „centrum bibliograficzne”, które posiadałoby katalog centralny, wszystkie możliwe źródła bibliograficzne, specjalne linie telefoniczne lub telex, jak w wypadku Buckinghamshire, i 2—3 pracowników zajmujących się jedynie odpowiadaniem na kwerendy z bibliotek sieci.

Według opinii pracowników, rezygnacja z katalogów lokalnych wymaga stworzenia pomocniczego indeksu rzeczowego, wykazującego poszczególne wąskie tematy i odpowiadające im symbole klasyfikacji dziesiętnej, by przyspieszyć poszukiwania na półce określonych pozycji.

Za najważniejszą sprawę w tych próbach i projektach należy uznać nakłady czasu i pieniędzy na prowadzenie katalogów bądź form udostępniania bez katalogów.

W Lambeth zrobiono przybliżone obliczenia, z których wynika, że włączenie jednej karty do katalogu zajmuje mniej więcej 1 minutę

² Wywody autorki nie wskazują, w jaki sposób dobrze prowadzony nawet katalog centralny sieci pozwoliłby na uniknięcie dublowania w wyszukiwaniu książek, gdyż sam katalog centralny nie wskazuje, czy dana książka jest aktualnie na półce (*Red.*).

i na 1 książkę przypada przeciętnie 2,5 karty. W ciągu roku 1969 we wszystkich bibliotekach włączono około 500 tysięcy kart katalogowych, co wymagało 4—5 pełnych etatów, co daje z kolei około 6—7 tysięcy funtów rocznie. Ale oprócz włączania, karty się z katalogu usuwa, co wymaga prawie tyle samo czasu, sumę tę więc trzeba niemal podwoić. Poza tym trzeba dodać tu koszt papieru, maszyny powielającej karty i pracownika obsługującego ją. Założenie specjalnej sieci telefonicznej łączącej tylko z katalogiem centralnym i zatrudnienie dwóch pracowników do jej obsługi kosztuje według uzyskanych danych szacunkowych znacznie mniej.

Istnieje jeszcze inna możliwość automatycznie wykluczająca sens prowadzenia katalogów lokalnych: sporządzanie katalogu przy pomocy komputera. Katalog tworzony jest centralnie, w równych odstępach czasu aktualizowany i drukowany na nowo w postaci kumulacji starego katalogu z nowymi nabytkami lub tylko suplementów. Katalog taki podaje lokację wszystkich książek i jest rozsyłany do wszystkich bibliotek; każda więc posiada katalog centralny zbiorów, co m. in. znakomicie przyspiesza system rezerwacji książek. Wiele bibliotek w Stanach Zjednoczonych, Anglii i innych krajach stosuje już katalogi komputerowe i zjawisko to ma tendencję wzrostową. W samym tylko Londynie katalogi na komputerach sporządzają sieci bibliotek dzielnicowych w Camden, Harrow, Barnet, Southwark, Greenwich, inne zaś planują podjęcie tej formy. Ale komputer opłaca się stosować tylko wtedy, gdy zapewni to większą korzyść niż prowadzenie katalogów metodami tradycyjnymi. Trzeba więc przeprowadzić najpierw dokładne badania — czy i jaki katalog jest potrzebny, kto i w jakim celu z niego korzysta, czego oczekuje po katalogu i czego nie może w nim znaleźć, jaki opis katalogowy i składający się z jakich elementów najbardziej odpowiada użytkownikowi itd. Zastosowanie automatyzacji w tej dziedzinie jest kosztowne, nie zawsze jednak wysokość kosztów ma decydujące znaczenie. Chociaż stosowanie komputera bywa droższe od metody konwencjonalnej, zdarza się, że biblioteka przechodzi na nowy system. Odgrywają tu rolę bardzo różne względy, głównie chęć usprawnienia i przyspieszenia obiegu informacji.

Na pewno nie każdego typu i każdej wielkości biblioteka może działać bez katalogu swych zbiorów. W Anglii twierdzi się, że jeśli stworzy się katalog centralny zbiorów bibliotek jednego typu w mieście, regionie czy innej jednostce administracyjnej i będzie on wszędzie dostępny, to zbyteczne są wtedy katalogi lokalne.

Dotychczas omawiałam stosunki angielskie, ale czy problem ten nie może być aktualny na naszym polu bibliotekarskim, zwłaszcza wobec nasilającej się ostatnio dążności do tworzenia katalogów i sieci regionalnych? Wydaje mi się, że warto nad tym się zastanowić w świetle doświadczeń brytyjskich.

NORMY I WSKAŹNIKI W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Współczesne bibliotekarstwo, jak wiele innych dziedzin, opiera swoją działalność o zasady planowania. Te zaś wymagają określenia norm, w ramach których ma się realizować zakres usług biblioteki. Stąd nieodzowne stało się ustalenie wielkości księgozbiorów dla poszczególnych placówek, rocznych przyrostów nowości wydawniczych, wielkości lokalu, miejsc w czytelniach, obsady personalnej itp. W krajach o rozwiniętej działalności bibliotecznej prace nad normami są prowadzone systematycznie. Określają one funkcję biblioteki w powiązaniu z rozwojem nauki, techniki, rozmiarami produkcji wydawniczej, organizacją szkolnictwa, strukturą zawodową ludności oraz całym zespołem cech typowych dla danego społeczeństwa. Te indywidualne poczynania zrodziły projekt opracowania norm międzynarodowych, które byłyby przydatne zwłaszcza w krajach rozwijających się. Próby w tej dziedzinie mają swoją długoletnią historię. Już w 1926 r. podczas pierwszej sesji IFLA w Pradze, kiedy to organizacja ta ostatecznie się ukonstytuowała, znany bibliotekarz czeski, Ladislav Živny w swoim wyśpiewaniu dowodził potrzeby ustalenia wielkości księgozbiorów bibliotecznych i ich aktywności w skali światowej.¹

Po latach ciszy sprawa ta odżyła dopiero w 1954 r. na Sesji IFLA w Zagrzebiu i była rozważana w ramach Sekcji Bibliotek Publicznych. Był to jednak jeszcze okres, w którym, jak pisze wieloletni przewodniczący tej Sekcji, Jos Torfs, bibliotekę publiczną określano jako *popular library* i wiele uwagi poświęcano sprawie bezpłatności jej usług, a liczba osób zainteresowanych tą sprawą i uczestniczących w zebraniach Sekcji Bibliotek Publicznych nie przekraczała 15.²

Mimo tych trudności w kilku następnych latach opracowano projekt międzynarodowych standardów dla bibliotek publicznych, który był przedmiotem dyskusji na Sesji IFLA w Madrycie w 1957 r.³ Autorzy projektu zdawali sobie sprawę z trudności określenia norm wspólnych dla wszystkich krajów, przy różnicach organizacyjnych bibliotekarstwa brytyjskiego, amerykańskiego i afrykańskiego czy indyjskiego. Starali się więc określić podstawowe funkcje biblioteki publicznej, m. in. obowiązek dostarczania książek z własnych zasobów każdej pojedynczej placówki oraz za pośrednictwem wypożyczeń międzybibliotecznych z innych bibliotek, konieczność łączenia bibliotek publicznych w sieci (systemy) obejmujące swoim zasięgiem obszary miejskie i wiejskie. Postulowano również, by przeciętna biblioteka publiczna o charakterze głównej placówki (*main library*) w mieście lub na wsi posiadała 12—13 tys. wol. literatury popularnej dla dorosłych (*adult non-fiction*), 4000 wol. beletrystyki i 2500 wol. dla dzieci. Przeciętne zaopatrzenie mieszkańców w książki nie powinno być mniejsze niż 1 książka na mieszkańca, z tym że w środowiskach wiejskich norma ta powinna być odpowiednio wyższa. Na przykład w mieście liczącym 10 000 obywateli 6000 wol. w bibliotece można uznać za wystarczają-

¹ Málek Rudolf: Standardization of public libraries in socialist countries. Copenhagen IFLA 1969. (Masz. powiel.).

² Torfs Jos: Bookstandards. Introduction to the discussion in the Public Libraries Section of IFLA. Copenhagen 1969. (Masz. powiel.).

³ Standards of public library service. *Libri* Vol. 8: 1958 no. 2 s. 189—199.

jące, ale we wsi liczącej 100 mieszkańców punkt biblioteczny powinien posiadać 200 wol.

Wiele uwagi poświęcono w projekcie aktywności księgozbiorów bibliotecznych, przyjmując, iż w krajach o rozwiniętej organizacji bibliotecznej 30—40 książek na 100 mieszkańców powinno być w permanentnym wypożyczaniu. W miastach o 30 000 populacji czytelnicy powinni stanowić jej 25% i na każdego czytelnika przez cały rok powinno przypadać 1,5 wypożyczonej książki.

Dla miast większych (60 000 mieszkańców) proponowano normy wielkości księgozbiorów w następującym układzie:

a) stan zbiorów na półkach biblioteki głównej	20 000
b) stan zbiorów na półkach 2 filii miejskich à 6000 wol. każda	12 000
c) książki wypożyczane permanentnie	23 000
d) książki w oprawie	5 000
	<hr/>
Razem	60 000

W miejscowościach liczących 86 000 mieszkańców, w których obsługa biblioteczna obejmuje i miasto, i wieś, normy zostały odpowiednio zróżnicowane wedle przyjętego schematu, w którym miasto główne liczy 25 000 mieszkańców, 3 małe miasteczka po 10 000 każde, 20 wsi po 1000 mieszkańców, 20 osad liczących od 200 do 500 mieszkańców i 5000 obywateli mieszkających w całkowitym rozproszeniu. Jest to układ bardzo zbliżony do organizacji sieci bibliotek publicznych w ramach naszych powiatów, wypada więc zwrócić uwagę na proponowane wielkości księgozbiorów placówek różnych stopni:

a) stan zbiorów na półkach biblioteki głównej	20 000
b) 3 filie biblioteczne po 6000 wol. każda	18 000
c) 20 bibliotek wiejskich po 1000 wol. każda	20 000
d) 20 punktów bibliotecznych po 400 wol. każdy	8 000
e) bibliobus	3 000
f) książki wypożyczane permanentnie	33 000
g) książki w oprawie	10 000
	<hr/>
Razem	112 000

Polityka gromadzenia zbiorów musi uwzględniać fakt szybkiego zużycia książek w bibliotekach publicznych. W projekcie norm żywot książki niebeletrystycznej oceniono na 7—8 lat, beletrystycznej na 3—4 lata, a książki dziecięcej na 2—3 lata. Zjawisko to pociąga za sobą określone konsekwencje ekonomiczne. Przeciętna biblioteka publiczna chcąc zapobiec naturalnemu zużyciu księgozbioru powinna kupić co roku 1/7 ogółu aktywnej części księgozbioru obejmującej literaturę niebeletrystyczną, 1/3 beletrystyki i 1/2 książek dla dzieci.

Innymi słowy, jeżeli księgozbiór biblioteki liczy 35 000 wol. i w jego skład wchodzi 18 000 książek niebeletrystycznych, 10 000 beletrystycznych i 7000 dla dzieci, to biblioteka musi każdego roku kupić 2500 książek niebeletrystycznych, 3300 beletrystyki i 3500 dla dzieci.

W dużych bibliotekach wydatki na zakup wydawnictw do księgozbioru podręcznego powinny stanowić 15—20% ogółu wydatków na zakup, zaś w małych — ok. 5%.

Oдноśnie do bibliotekarzy autorzy norm postulowali, by 1 bibliotekarz przypadał na każde 3000 mieszkańców objętych zasięgiem oddzia-

tywania biblioteki, a w przypadku, gdy procent analfabetów jest wysoki, 1 bibliotekarz na 700—900 zarejestrowanych w bibliotece czytelników. W dużych bibliotekach bibliotekarze z kwalifikacjami powinni stanowić 40—50% ogółu zatrudnionych pracowników.

W każdej miejscowości liczącej do 3000 mieszkańców powinna być stała biblioteka zatrudniająca kwalifikowanego bibliotekarza. W miastach liczących ponad 20 000 mieszkańców odległość do biblioteki (głównej lub filii) nie powinna być dla żadnego obywatela dłuższa niż 1,5 km.

Biblioteka główna w miastach liczących ponad 30 000 mieszkańców powinna być otwarta 60 godz. tygodniowo, w miastach o ludności 10 000—30 000 odpowiednio 40 godz., a w miastach małych liczących od 2000—10 000 przynajmniej 30 godz. w tygodniu.

Drugi międzynarodowy projekt norm dla bibliotek publicznych był dyskutowany w 1959 r. na Sesji IFLA w Warszawie⁴ w ramach Sekcji Bibliotek Publicznych. Określał on bardzo ogólnie wielkość księgozbioru najmniejszej stałej biblioteki przyjmując, iż na jej półkach powinno się znajdować permanentnie 6 000 wol. Zaopatrzenie mieszkańców w książki powinno się kształtować wedle zasady: im mniejsze środowisko, tym więcej książek. Na przykład w miejscowości liczącej 4 000 osób powinno wypadać 1,5 wol. na głowę, zaś tam, gdzie jest 6—7 tys. obywateli, wystarczy 1 wol. na mieszkańca.

W porównaniu z pierwszym projektem podwyższona została do 4 000 liczba mieszkańców w środowisku, w którym norma przewidywała bibliotekę stałą. W miastach liczących od 15 do 20 tys. mieszkańców nie przewidywano tworzenia biblioteki głównej.

Próby zmierzające do opracowania norm międzynarodowych w dziedzinie bibliotekarstwa publicznego mogą się okazać wielce przydatne dla krajów rozwijających się i budujących swoją służbę biblioteczną od podstaw.

W ostatnich latach duże postępy w pracach nad normalizacją biblioteczną regulującą sprawy organizacyjne bibliotek poczyniły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, zwłaszcza Dania. Zagadnienie to zostało podjęte również w krajach socjalistycznych, a zwłaszcza w Związku Radzieckim.

STANY ZJEDNOCZONE

Sprzyjający klimat społeczny, jaki wytworzył się w ostatnim dziesiętku lat wokół bibliotek publicznych, ułatwił Stowarzyszeniu Bibliotek Amerykańskich uzyskanie specjalnych funduszy na opublikowanie w 1967 r. „Podstawowych norm dla systemu bibliotek publicznych”⁵. Normy te zostały opracowane przez Komitet Normalizacyjny Stowarzyszenia Bibliotek Publicznych (*The Standards Committee of the Public Library Association*). Kolejne trzy projekty poprzedzające publikację były opiniowane przez wszystkie departamenty ALA, wybitnych bibliotekarzy oraz wiele instytucji państwowych i organizacji społecznych interesujących się działalnością bibliotek publicznych. W rezultacie tych licznych zabiegów powstała praca, która zawiera nie tylko propozycje

⁴ Standards of Public Library Service — Library Premises. *Librl* Vol. 9: 1959 no. 2 s. 165—168.

⁵ Minimum Standards for Public Library Systems, 1966. Chicago 1967.

stosowania przez bibliotekę publiczną określonych wskaźników, ale również próby określenia podstawowych jej funkcji w nowoczesnym społeczeństwie.

W siedmiu rozdziałach zostały omówione następujące zagadnienia: rola biblioteki publicznej, służba biblioteczna, informacja, materiały biblioteczne, selekcja i organizacja, personel, wyposażenie bibliotek.

Biblioteka publiczna została potraktowana jako główne źródło upowszechniania wiedzy, z którego korzystać mogą wszyscy bez wyjątku obywatele. Zgodnie z tym głównym zadaniem nowoczesna biblioteka publiczna gromadzi materiały drukowane oraz audiowizualne stosując określone zasady ich doboru i selekcji, tak by mogły być zaspokojone potrzeby wszystkich mieszkańców środowiska, w którym ona działa. Głównym zadaniem biblioteki jest sprawne zorganizowanie służby informacyjnej dla aktualnych i potencjalnych użytkowników, obejmującej własne zasoby oraz pośredniczenie w udostępnianiu księgozbiorów innych bibliotek. Wszelkierne pomoc informacyjna dla środowiska powinna mieć na względzie różne typy użytkowników:

- 1) osoby zdobywające wiedzę drogą samokształcenia;
- 2) osoby, które pragną uzupełnić formalnie uzyskane wykształcenie;
- 3) osoby, które pragną zaspokoić swoją ciekawość różnych dziedzin wiedzy;
- 4) osoby, które prowadzą aktywną działalność w ramach różnych organizacji społecznych i kulturalnych.

Aby sprostać tym zadaniom, biblioteki powinny współpracować ze sobą, w ramach określonego systemu organizacyjnego obejmującego pewien rejon. Autorzy „Norm” wymieniają trzystopniową organizację bibliotek odpowiadającą naszym pojęciom o sieci bibliotecznej. Pierwszy stopień tworzą publiczne biblioteki lokalne, które współpracują z bibliotekami szkolnymi oraz specjalnymi w ramach określonego regionu. Stopień drugi stanowią biblioteki główne regionu, które pełnią w stosunku do niego funkcję centralne obejmujące służbę informacyjną oraz udostępnianie materiałów bibliotecznych. Funkcje te mogą pełnić biblioteki publiczne i naukowe pod warunkiem, że ich wyposażenie i poziom organizacyjny warsztatu pracy odpowiada przewidzianym normom. I wreszcie na szczycie tej piramidy znajduje się biblioteka stanowa, która odpowiada za całość polityki bibliotecznej w stanie, prowadzi prace badawcze w zakresie współpracy bibliotek różnych typów oraz tworzenia systemów organizacyjnych, opracowuje projekty aktów normatywnych w zakresie bibliotekarstwa, rozwija służbę informacyjną, udostępnia materiały biblioteczne w oparciu o własne zbiory oraz pośredniczy w uzyskiwaniu ich z bibliotek naukowych i specjalistycznych. „Normy” określają również zakres kompetencji samorządów lokalnych w stosunku do bibliotek publicznych, obowiązki komitetów bibliotecznych oraz rządów stanowych i rządu federalnego.

Wszystkie zalecenia mają charakter elastyczny i dadzą się przystosować do bardzo różnych warunków, w jakich biblioteki pracują. Autorzy przestrzegają zresztą przed mechanicznym stosowaniem podawanych przez nich zaleceń w praktycznej działalności bibliotek. Jeżeli chodzi o zawarte w „Normach” wskaźniki dotyczące zaopatrzenia i wyposażenia bibliotek, są one wyraźnie sprecyzowane, choć i tu chodzi raczej o informacje orientujące w kierunku rozwoju bibliotek i możliwości konfrontowania zaleceń z rzeczywistym stanem rzeczy.

I tak przyjmuje się, iż droga do biblioteki w mieście nie powinna zabierać czytelnikowi więcej niż 15 minut, zaś na wsi 30 minut. Biblioteka publiczna w miejscowości liczącej 10 000—25 000 mieszkańców powinna być otwarta odpowiednio 45—66 godzin tygodniowo. W miejscowościach liczących więcej niż 25 000 mieszkańców biblioteka powinna być otwarta przez 66—72 godzin tygodniowo.

„Normy” preferują wyraźnie piśmiennictwo popularnonaukowe (*non fiction*) w bibliotekach publicznych. W małych bibliotekach obsługujących miejscowości poniżej 10 000 mieszkańców literatura popularnonaukowa dla dorosłych powinna stanowić 35—50% całości księgozbioru dla nich przeznaczonego, w miejscowościach od 10 000 do 24 999 mieszkańców 50—65%, w miejscowościach od 25 000 do 49 999 mieszkańców 65—80%, w miejscowościach od 50 000 do 99 999 zaś 80—95%. Jak widać, struktura amerykańskiej biblioteki publicznej ma na względzie przede wszystkim upowszechnienie wiedzy w środowisku. Idei tej podporządkowane jest również uzupełnianie zbiorów. Przewiduje się, iż nowe tytuły popularnonaukowe powinny stanowić w małych bibliotekach 10—15% całości wpływu rocznego, w bibliotekach obsługujących miejscowości liczące od 25 000 do 49 999 mieszkańców 15—25% a w największych placówkach obsługujących miejscowości od 50 000 do 99 999 mieszkańców 25—35%.

„Normy” przewidują, że literatura dla dzieci i młodzieży powinna stanowić 24—40% całości księgozbioru, a nowości nie powinno być mniej niż 20% w stosunku rocznym. Przewidziano również odpowiednie wynagrodzenie dla bibliotekarzy, bardzo wyraźnie zróżnicowane na korzyść kadry kierowniczej i odpowiednio wyższe w dużych placówkach. Osobny rozdział poświęcono omówieniu norm w zakresie budownictwa bibliotecznego oraz podstawowego wyposażenia bibliotek.

WIELKA BRYTANIA

Rodowód norm angielskich jest bardzo młody⁶. Opracowała je specjalnie powołana w 1961 r. komisja. Zostały one zaakceptowane przez ministra oświaty w 1965 r. równocześnie z uchwaleniem nowej ustawy o bibliotekach (*Public Libraries Act*). Przyjęte normy dotyczą przede wszystkim uzupełniania księgozbiorów bibliotek publicznych i są dwójakiego rodzaju. Pierwszy dotyczy wszystkich bibliotek i zakłada, iż na każdy 1000 mieszkańców powinno przybywać w bibliotekach 250 wol. rocznie, z których 90 pozycji powinno przypadać na literaturę popularnonaukową. Drugi ma charakter bardziej szczegółowy i odnosi się do bibliotek obsługujących środowiska do 30 000 mieszkańców. Przyjmuje się, iż placówka tak usytuowana powinna zakupywać 7200 tytułów rocznie (z wyłączeniem broszur), z czego 2000 tytułów powinna stanowić literatura popularnonaukowa, 3000 — literatura piękna, 1500 — dla dzieci, 300 — do podręcznej, 100 w językach obcych i 50 tytułów czasopism. Struktura tych przyrostów została ustalona proporcjonalnie do ilości tytułów, jakie ukazały się w danym roku na rynku wydawniczym. Dla orientacji: globalna produkcja książek 1300 wydawnictw w 1964 r. wyniosła 30 000 tytułów, z czego z literatury popularnonaukowej ukazało się 19 000 tytułów, z literatury o charakterze podręcznikowo-

⁶ Haslam D. D.: Standards of Book Provision in the United Kingdom. Copenhagen IFLA 1969. (Masz. powiel.).

wym 3000 tytułów, literatury dla dzieci 2000 tytułów, literatury pięknej 3000 tytułów. Opracowanie norm i potraktowanie ich jako zarządzenia wykonawczego do ustawy bibliotecznej przyniosło nadspodziewane efekty. Od roku 1961/62 wydatki na zakup nowości w bibliotekach wzrosły o 78%, a księgozbiory powiększyły się z 77 200 000 do 101 000 000 wol. W ślad za tym wzrosły wypożyczenia z 301 na 1000 mieszkańców w 1961 r. do 483 w 1968 r.

DANIA

Podobnie, jako zarządzenie wykonawcze do ustawy o bibliotekach z dn. 1 kwietnia 1965 r., potraktowane zostały normy duńskie. Ukazały się one w formie rozporządzenia ministra kultury z dn. 24 października 1966 r.⁷ Regulują przede wszystkim roczne przyrosty nowości w bibliotekach, jako iż wedle wyników przeprowadzonych badań w placówkach, które kupują 9,9 wol. na 100 dorosłych mieszkańców, przypada na nich 398 wypożyczeń, tam zaś, gdzie przybywa 30 wol., wypożyczenia wzrastają do 840 na 100 dorosłych. (Przeciętne przyrosty w Danii w 1964/65 r. wynosiły 21,6 wol. na 100 mieszkańców).

Prawidłowość tę potwierdzają w całej pełni badania przeprowadzone na naszym gruncie przez Instytut Książki i Czytelnictwa. W bibliotekach, które kupują więcej nowości, czytelnictwo wzrasta, tam zaś, gdzie przyrosty są niewielkie, zainteresowanie biblioteką wyraźnie maleje⁸.

Komisja opracowująca normy duńskie koncentrowała swoje zabiegi wokół ustalenia przede wszystkim norm przyrostów bibliotecznych i uznała je za najistotniejsze. W bibliotekach duńskich, przy bardzo rozwiniętym wypożyczaniu międzybibliotecznym, sprawa rozmiarów stałych księgozbiorów może być rzeczywiście drugoplanowa i nie musi warunkować rozwoju czytelnictwa w danym środowisku. Niemniej jednak normy przewidują, iż najmniejszy księgozbiór musi liczyć minimum 8000 wol. i powinien on wzrastać w stosunku do liczby mieszkańców, których biblioteka obsługuje. Na przykład w miejscowościach liczących:

5 000	mieszkańców	księgozbiór	powinien wynosić	8 000 wol.
6 000	"	"	"	9 000 "
10 000	"	"	"	15 000 "
20 000	"	"	"	22 000 "
40 000	"	"	"	45 000 "
50 000	"	"	"	56 000 "

Jest warte podkreślenia to, iż w 1965 r. na 1200 gmin, w których zamieszkiwało 4 750 000 Duńczyków, tylko 9 gmin miało więcej niż 50 000 mieszkańców, natomiast 440 gmin miało mniej niż 1000 mieszkańców. Według nowego prawa komunalnego w 1970 r. liczba gmin zostanie zredukowana do 300 i każda będzie miała ponad 5000 mieszkańców. Reforma ta umożliwi pełną realizację ustawy bibliotecznej, która przewiduje dla gmin o tej wielkości stałą bibliotekę z pracownikiem zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin.

⁷ Klingberg V., Nielsen V.: The Danish Standards for Bookstocks and Accession. *Scandinavian Public Library Quarterly*. Vol. 2: 1969. No. 2.

⁸ Siekierski S., Ankudowicz J.: Uzupełnianie i wykorzystywanie zbiorów w bibliotekach publicznych i zw. zaw. w l. 1960—1963. Warszawa 1965 s. 25.

Jeżeli chodzi o przyrosty księgozbiorów w bibliotekach duńskich, to badania wykazały, że w 1964/65 r. wynosiły one przeciętnie 21,0 wol. na 100 mieszkańców. Jest to więc stan bardzo zbliżony do proponowanej normy angielskiej. Komisja zaproponowała zatem, by przyjąć generalną zasadę, że uzupełnienia powinny być równe ilości książek wycofanych i wynosić 30% całości księgozbioru. Podobnie jak w Anglii, przyjęto, iż z globalnej liczby wyprodukowanych tytułów (oprócz czasopism, podręczników, książek dla dzieci, muzykaliów i książek obcojęzycznych) przynajmniej połowa powinna znaleźć się w bibliotekach. Zakłada się również, że ilość tytułów zakupywanych do biblioteki musi odpowiadać liczebności środowiska, które biblioteka obsługuje, z uprzywilejowaniem tych największych.

ZWIĄZEK RADZIECKI

Osiągnięcia Związku Radzieckiego na polu upowszechnienia książki są bardzo duże. Przy dużych osiągnięciach ilościowych podejmowane są w ostatnich latach próby udoskonalenia jakościowego rozbudowanej sieci bibliotecznej. Podstawę dla wszelakich zabiegów w tym zakresie stanowi specjalnie wydany akt pn. „Podstawowe założenia dla sieci masowych bibliotek”⁹. Określa on główne kierunki rozwojowe bibliotek na pierwszym miejscu stawiając konieczność planowego rozmieszczenia placówek, zarówno w miastach, jak i na wsi. W punkcie 1 założeń stwierdza się, iż „Jednolita sieć bibliotek masowych powinna zapewnić obsługę ogółowi czytelników, mieszkańców tak wsi, jak i miast, powinna przeciwdziałać odosobnieniu, równoległości czy nierównomierności w lokalizacji bibliotek, dopomagać w łączeniu i odpowiednim ustawianiu małych bibliotek różnych resortów oraz zapewnić racjonalne gospodarowanie środkami państwowymi i społecznymi”¹⁰.

Wedle zawartych w założeniach propozycji w miastach i osiedlach mieszkańcy nie powinni mieć dalej do biblioteki niż 2 km. W zasadzie biblioteka stała powinna obsłużyć część miasta liczącą nie mniej niż 4000 mieszkańców. W miastach, w których działa kilka bibliotek (związkowe, świetlicowe, domów kultury itp.), jedna z nich (z reguły największa państwowa) zostaje mianowana centralną biblioteką miejską. Staje się ona głównym ośrodkiem wypożyczeń międzybibliotecznych i służby informacyjnej; koordynuje i udziela pomocy metodycznej wszystkim bibliotekom masowym, niezależnie od ich przynależności resortowej.

Zakładanie bibliotek dla dzieci przewiduje się w miastach i osiedlach liczących nie mniej niż 1500 młodzieży z klas 1—8 wraz z dziećmi w wieku przedszkolnym. Jeżeli dzieci i młodzieży jest mniej, należy stworzyć dla nich dział młodzieżowy w ramach biblioteki dla dorosłych. W miastach, w których jest kilka bibliotek młodzieżowych, jedna z nich powinna przejąć funkcję placówki centralnej. Na wsi biblioteka stała powinna przypadać na 1000—1200 mieszkańców, a odległości między bibliotekami powinny wynosić ponad 3 km. W gromadach wiejskich Dalekiej Północy oraz rejonów wysokogórskich liczba mieszkańców

⁹ Ustawodawstwo biblioteczne za granicą. Warszawa 1966. *Zeszyty Przekładów* nr 1 (20) s. 58—63.

¹⁰ Tamże s. 58.

przypadająca na jedną bibliotekę może być mniejsza. Jak widać, w porównaniu z normami międzynarodowymi, amerykańskimi i duńskimi, dotyczącymi rozmieszczenia bibliotek, propozycje radzieckie zmierzają w kierunku tworzenia sieci o dużej gęstości oczek. W gromadach wiejskich, które mają po kilka bibliotek, proponuje się wyznaczyć jedną z nich jako centralną bibliotekę wiejską.

Jeżeli chodzi o ustalenia wielkości księgozbiorów bibliotecznych, to zaleca się, by w miastach i osiedlach robotniczych państwa biblioteka masowa liczyła w momencie otwarcia 5000 wol. zinwentaryzowanych, zaś na wsi przynajmniej 200 wol.

W roku 1964 z inicjatywy ośrodków bibliotecznych krajów socjalistycznych została powołana Komisja dla spraw statystyki i normalizacji. Wchodzi do niej przedstawiciele ośrodków bibliotecznych Węgier, ZSRR i Czechosłowacji, a ostatnio włącza się do tych prac Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, który podjął prace nad określeniem norm zaopatrzenia bibliotek publicznych w nowości wydawnicze. Pierwsze rozpoznanie badawcze w tej dziedzinie zostało przeprowadzone przez Institut für Bibliothekswesen w Berlinie w 1967 r. Zebrane materiały zawierały informacje o przeciętnym zaopatrzeniu w książki mieszkańców, które dla Bułgarii wynosi 1,9 wol., dla Czechosłowacji 2 wol., dla Węgier 1,23 wol., dla NRD 0,94 wol., dla Polski 1,33 wol. na 1 obywatela.¹¹

Jedynie Czechosłowacja podała, iż na 1970 r. planuje zwiększenie zakupów do 2,82 wol. na mieszkańca, a w NRD do 1 wol. na mieszkańca. Są to więc raczej stwierdzenia odnoszące się do rzeczywistości, a nie określenie norm, które powinny stanowić podstawę planowania na przyszłość.

Jak wynika z powyższych przykładów, kraje o najdłuższych tradycjach bibliotekarstwa publicznego skupiają swoje wysiłki wokół zapewnienia wszystkim placówkom systematycznych wpływów nowości książkowych w ścisłym powiązaniu z usuwaniem pozycji przestarzałych lub nie czytanych. I nic w tym dziwnego, zważywszy zasobność stałych księgozbiorów bibliotecznych. Postulaty normatywne o charakterze międzynarodowym dotyczą raczej budowy księgozbiorów stałych ze szczególnym uwzględnieniem ich wewnętrznej struktury. Zmierzają one również do określenia uniwersalnej zasady budowy sieci bibliotecznej, tak by książka docierała równomiernie do wszystkich rzeczywistych i potencjalnych czytelników niezależnie od miejsca zamieszkania.

Oprac. *Jadwiga Kołodziejska*

¹¹ M á l e k Rudolf: Standardization of public libraries in socialist countries. Copenhagen IFLA 1969. (Masz. powiel.) s. 5.

PRASA ZAWODOWA W OPINIACH BIBLIOTEKARZY GROMADZKICH

Lektura fachowych czasopism bibliotekarskich wśród pracowników bibliotek gromadzkich i małomiejskich jest zagadnieniem szczególnie interesującym z punktu widzenia spraw samodoskonalenia zawodowego. W Polsce ukazuje się współcześnie kilka periodyków o zasięgu ogólnopolskim oraz wiele pism wydawanych przez niektóre biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego (a także sporadycznie przez biblioteki stopnia powiatowego).

Głównym zadaniem czasopism fachowych dla bibliotekarzy ma być informacja o sprawach związanych z zawodem, dokształcanie zawodowe, a zarazem rozwijanie właściwych, z punktu widzenia interesów współczesnej polityki kulturalnej, postaw zawodowych i ideowych. Stwierdzenie, że lektury tego typu są niezbędne w procesie samokształcenia zawodowego, że bibliotekarz powinien czytać prasę fachową — jest oczywiste; jest to też podstawowe zalecenie w organizowanym przez biblioteki powiatowe dokształcaniu bibliotekarzy terenowych. Lecz jak ma się rzeczywistość do postulatów?

Próby zorientowania się w tym zagadnieniu podejmowane były dwukrotnie przez Zakład Kształcenia Bibliotekarzy Instytutu Książki i Czytelnictwa w latach 1961—1963 i w r. 1965¹. Druga próba penetracji zainteresowań bibliotekarzy prasą zawodową (dokonana przy okazji badań nad dokształcaniem) objęła pracowników bibliotek gromadzkich i małomiejskich.

Przedmiotem analizy stały się pytania: 1) z jakimi czasopismami zawodowymi spotyka się ta grupa pracowników? 2) czy pracownicy ci, a także czy biblioteki powiatowe propagują czytelnictwo czasopism zawodowych, a jeśli tak, to których przede wszystkim? 3) jakie tematy wybijają się na pierwszy plan w zainteresowaniach bibliotekarzy gromadzkich i małomiejskich? 4) czy bibliotekarze ci korzystają z czasopism fachowych w sposób zgodny z metodyką korzystania z prasy fachowej i czy znajdują w tym pomoc ze strony bibliotek powiatowych?

Odpowiedzi spodziewano się z dwóch źródeł: wywiadów z kierownikami bibliotek powiatowych, kierujących dokształcaniem i samokształcaniem terenowej kadry bibliotekarskiej oraz wywiadów z wylosowanymi z 40 powiatów kierownikami małych bibliotek.

Wywiady z kierownikami bibliotek powiatowych dostarczyły informacji o tym, jakie jest miejsce prasy fachowej w organizowanym przez te biblioteki dokształcaniu i kierowanym samokształceniu; w ogóle — czy i w jakim stopniu samokształcenie zawodowe bibliotekarzy terenowych realizowane w drodze lektur czasopism bibliotekarskich i innych, pośrednio związanych z pracą bibliotek, jest kierowane. Wynika z badań, że kwestia ta znajduje w poszczególnych powiatach i województwach różne

¹ Wyniki badań przeprowadzonych przez Zakład Kształcenia Bibliotekarzy w latach 1961—1963 opublikowane zostały w następujących wydawnictwach Biblioteki Narodowej: Antoszczyk Stanisław: Z badań nad stanem kadr bibliotekarskich w Polsce. Warszawa 1963; Antoszczyk Stanisław: Bibliotekarze województwa N. Warszawa 1965.

rozwiązanie. Istnieją powiaty, w których bibliotekarze są w tych sprawach — w ogóle w sprawach samokształcenia — pozostawieni samym sobie. W innych słyszy się ubolewanie, że przy nawale prac instruktorskich prowadzenie samokształcenia sprowadzić można jedynie do pomocy bardzo powierzchownej i dorywczej. Istnieją też powiaty, gdzie samokształcenie bibliotekarzy terenowych jest procesem, w którym powiatowa kadra instruktorska angażuje się czynnie i kieruje czytelnictwem prasy zawodowej. W tych przypadkach sprawy lektur prasy zawodowej często włącza się program zajęć seminaryjnych. I tak np. w powiecie Wolsztyn przybiera to formę zaleceń i wskazań co do wyboru tematyki, lecz bez kontroli zorganizowanej. W powiecie Jelenia Góra, w którym kładzie się jak twierdzono, duży nacisk na lektury czasopism bibliotekarskich, znajomość artykułów jest dorywczo kontrolowana na seminariach. W powiecie Mielec prowadzone są systematycznie na każdym seminarium zajęcia określone jako „omówienie prasy zawodowej”, w czym uczestnicy biorą czynny udział. W powiecie Konin samokształcenie jest — zdaniem kierownika PiMBP — częściowo kierowane, omówienie artykułów z prasy fachowej dokonywane jest przez instruktora, udział bibliotekarzy terenowych jest bierny. Na ogół w pomocy udzielanej przez biblioteki powiatowe zawiera się więcej informacji o konkretnych artykułach niż wskazań co do metodyki korzystania z czasopism.

Obydwa typy wywiadów dostarczyły ogólnej informacji o tym, jakie szanse zetknięcia się z czasopismami fachowymi ma bibliotekarz zatrudniony w gromadzkiej lub małomiejskiej bibliotece. Przeciętnie biorąc biblioteki powiatowe zapewniają tej kategorii pracowników otrzymanie zarówno *Poradnika Bibliotekarza*, jak i *Bibliotekarza*, lecz dość liczne są przypadki ograniczania prenumeraty tylko do *Poradnika Bibliotekarza*. Nie do wszystkich bibliotekarzy docierają *Nowe Książki*, czasem są one tylko do wglądu w bibliotece powiatowej. Na tle widocznych niedociągnięć w zaopatrywaniu bibliotekarzy w prasę zawodową istnieją przypadki pozytywne: szereg bibliotek powiatowych troszczy się o dostarczenie pracownikom terenowym rozszerzonego wachlarza prasy, która posłużyć może jako pomoc w pełnieniu funkcji kierownika gromadzkiej lub małomiejskiej biblioteki. Jednym z przykładów doceniania samokształcenia poprzez lekturę czasopism jest PiMBP Namysłów. Kierownik tej biblioteki powiedział: „Z czasopism bibliotekarskich prenumerujemy dla wszystkich *Poradnik Bibliotekarza* i kwartalnik wojewódzki *Pomagajmy sobie w pracy*, poza tym prenumerujemy dla nich *Nowe Książki*, *Kultura i Ty*, *Tygodnik Kulturalny*, *Wiedza i Życie*. To są te najważniejsze. Poza tym zaczęliśmy w naszej PiMBP wydawać dla bibliotekarzy terenowych *Kwartalnik Instrukcyjny*, który sami powielamy. Przygotowujemy każdy numer tego wydawnictwa na szkolenie kwartalne tak, aby były w nim poruszone zagadnienia omawiane na danym seminarium. Sprawy poruszane chcemy przedstawić na seminarium do rozwiązania i do wykonania, a jednocześnie chcemy dać materiał każdemu przed oczy, żeby mógł brać żywszy udział w zajęciach”.

Kierownik tej biblioteki zaakcentował w wywiadzie istnienie ściślejszej zależności między skutecznością samokształcenia a zainteresowaniem pracą w zawodzie bibliotekarza: gdy bibliotekarz lubi swoją pracę — samorzutnie kieruje się ku lekturze prasy potrzebnej do pełnienia zawodu. Tymczasem — „mamy takie przykłady, że bibliotekarze terenowi po prostu nie czytają prasy fachowej, np. nie czytają wcale *Poradnika Bibliote-*

karza, i jesteśmy zmuszeni organizować specjalne zajęcia wskazujące im ciekawsze artykuły. Nie powinno tak być wśród bibliotekarzy, którzy się interesują swoją pracą”.

Z wypowiedzi bibliotekarzy gromadzkich i małomiejskich wynika, iż najczęstsze są przypadki, gdy bibliotekarz otrzymuje (nie jest to jednoznaczne z faktem czytania) dwa czasopisma: *Poradnik Bibliotekarza i Nowe Książki*; w badanej zbiorowości jest takich bibliotekarzy ok. 37%; następnie — gdy otrzymuje trzy podstawowe czasopisma: *Poradnik Bibliotekarza, Bibliotekarza i Nowe Książki* (ok. 24%); dalej — gdy dysponuje tylko *Poradnikiem Bibliotekarza* (15%); ok. 9% korzysta z dwóch czasopism: *Poradnik Bibliotekarza i Bibliotekarz*; ok. 5% czytuje więcej niż te trzy podstawowe czasopisma zawodowe; w tych przypadkach w grę wchodzi sporadycznie *Kultura i Ty, Przegląd Biblioteczny* i in. Prawie 14% bibliotekarzy wymieniło tytuły czasopism instruktażowo-informacyjnych wydawanych na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

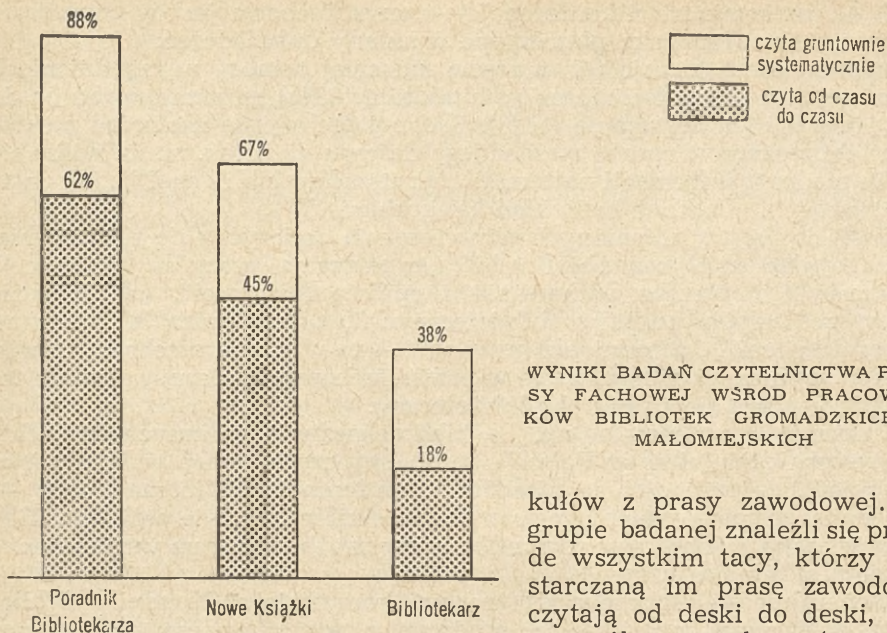
Sumarycznie zestaw tytułów czasopism zawodowych, z którymi bibliotekarze terenowi się stykają (na podstawie ich relacji), przedstawia się, jak następuje: *Poradnik Bibliotekarza* — 88%, w tym ok. 62% osób twierdzi, że czytuje go gruntownie i systematycznie; *Nowe Książki* czyta ok. 67% badanych, w tym 45% osób gruntownie i systematycznie; dodać tu należy, że w przebadanej grupie dla ok. 3% osób *Nowe Książki* są jedyną dostępną lekturą z zakresu czasopism zawodowych; *Bibliotekarz* jest czytany przez ok. 38% ankietowanych bibliotekarzy, w tym przez ok. 18% gruntownie i systematycznie. Kolportaż i czytelnictwo *Kultury i Ty* były w okresie badań związane z czterema z 17 województw. Było ono szczególnie rozwijane na terenie tych powiatów, gdzie funkcje bibliotek terenowych rozszerzają się o prowadzenie działalności artystycznej i rozrywkowej.

Jest niepokojące, że do niektórych bibliotek terenowych nie docierają żadne z wymienionych czasopism zawodowych. Jeden z pracowników biblioteki gromadzkiej, z 3-letnim stażem pracy, powiedział: „Nie czytam żadnych czasopism, nic do mnie nie dociera”. Takich bibliotekarzy spotkano w badanej grupie ponad 7%.

Czy bibliotekarze, którzy prasą zawodową dysponują we własnej bibliotece, doceniają jej znaczenie w procesach samokształcenia? Na pytanie to można dać generalną odpowiedź: tak, jest wielu bibliotekarzy, którzy na prasę zawodową wskazują jako na niezbędną pomoc przy wykonywaniu obowiązków kierownika GBP (lub małej MBP). Obok notatek seminaryjnych, obok podstawowego podręcznika, jakim jest *Poradnik bibliotekarza gromadzkiego*, a czasem wręcz zamiast tych dwu źródeł — prasa zawodowa (głównie *Poradnik Bibliotekarza i Nowe Książki*) bywa traktowana jako niezbędna pomoc w praktycznej działalności bibliotecznej. Podkreśla się operatywność tego typu pomocy: „Czasem musiałabym dzwonić do PiMBP i pytać się, a tak, to już można przeczytać”.

Zarazem w toku badań spotykano biblioteki, gdzie pytanie o lekturę prasy zawodowej wywoływało zakłopotanie. Niektórzy z bibliotekarzy mają świadomość, że istnieje i dociera do nich to czy inne czasopismo — lecz prawie lub wcale nie korzystają z niego; traktowane jest jako makulatura, poszczególne egzemplarze zarzucone są gdzieś w bibliotece lub poza nią.

Osobne zagadnienie, do którego ilustracji dostarczyły wypowiedzi przebadanych bibliotekarzy — to preferencje w wyborze tematyki arty-



WYNIKI BADAŃ CZYTELNICTWA PRASY FACHOWEJ WŚRÓD PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK GROMADZKICH I MAŁOMIEJSKICH

kułów z prasy zawodowej. W grupie badanej znaleźli się przede wszystkim tacy, którzy dostarczaną im prasę zawodową czytają od deski do deski, bez szczególnego wyboru (o motywację tego sposobu czytania nie

pytano w wywiadzie). Gdy więc respondent mówi: „Czytam za kolejną wszystko”, trudno orzec, na ile jest to postawa świadomego wyboru, a na ile — sprymityzowany sposób czytania prasy. W pozostałej grupie wśród artykułów i notatek prasowych, które są przedmiotem pierwszoplanowego zainteresowania, dominują recenzje książek i wszelkiego rodzaju zwięzłe informacje o nowościach wydawniczych (60%). Poszukiwane są również informacje o autorach — ich biografii, charakterystyki sylwetek literackich itp. Tego typu informacji dostarcza bibliotekarzom przede wszystkim czasopismo *Nowe Książki* i *Poradnik Bibliotekarza* (dodatkowo — jak wiadomo — służy pomocą w tym zakresie prasa codzienna, literacka, kulturalna, radio, TV, a także inne źródła informacji, a więc seminaria zapowiedzi wydawnicze, którymi dysponują księgarnie, i tym podobne).

Na drugim planie zainteresowań jest problematyka pracy z czytelnikiem, począwszy od fundamentalnych kwestii: „jak poznawać potrzeby czytelnicze?”, „jak zachęcić czytelników do korzystania z biblioteki?”. Wśród osób, które kategorię „praca z czytelnikiem” wymieniły (37% badanej grupy), większość nie precyzowała ściślej, czego poszukuje w tym zakresie w lekturach czasopism zawodowych. Tylko niektóre wypowiedzi były skonkretyzowane, np. „jak prowadzić zajęcia z różnymi kategoriami czytelników?”, „jak prowadzić pracę z dziećmi?”, „jakie są nowe formy pracy z czytelnikiem?”, „jakieś wskazówki co do konkursów”, „jak się robi wieczorki literackie?”, „praca z magnetofonem”, „jak ma wyglądać gaduj-zgadula?”.

Następne miejsce w wyborze artykułów zajmują „informacje o pracy innych bibliotek” (26%). Informacje te traktowane są przez bibliotekarzy jako materiał porównawczy i jako źródło inspiracji do ukierunkowywania własnej pracy. Obok obowiązujących bibliotekarza zajęć doksztalcają-

cych — jak seminaria i konferencje — prasa fachowa jest w poważnym stopniu traktowana jako płaszczyzna wymiany doświadczeń.

Bibliotekarze szukają też w prasie fachowej pomocy w zagadnieniach związanych z pracą techniczną w bibliotece (23%), głównie porad co do klasyfikacji i katalogowania (14%). Kłopoty techniczne nastęrcza niektórym bibliotekarzom zasada swobodnego dostępu do półek, m. in. wiąże się z tym niedosyt informacji na temat: „jak urządzić bibliotekę?”, „jak ustawić regały?”, „jaki ma być układ księgozbioru?”.

Jeśli do listy wymienionych zainteresowań doliczyć takie zagadnienia, jak: „wygląd estetyczny biblioteki”, „organizacja pracy w bibliotece”, „wskazówki dotyczące planowania i sprawozdawczości”, „zagadnienie pracy podległych punktów bibliotecznych”, „współpraca z władzami i organizacjami”, „poradnictwo prawne” — to w sumie z zebranych wywiadów wynika, iż bibliotekarze w prasie fachowej preferują głównie tematykę wiążącą się z praktyką biblioteczną.

Informacje ogólniejsze, np. „o bibliotekarstwie w innych krajach”, „statystyka czytelnictwa w Polsce”, „problemy czytelnictwa w środowisku wiejskim”, „aktualności ze zjazdów i konferencji bibliotekarskich” — w badanej grupie wymienione zostały przez kilka zaledwie osób (ok. 8%). Również jako jednostkowe ujawniło się zapotrzebowanie na wspomnienia, pamiętniki bibliotekarzy.

Generalnie — bibliotekarze terenowi korzystają z *Poradnika Bibliotekarza* w zakresie mniej więcej zgodnym z przeznaczeniem tego pisma. Są nastawieni na instruktaż i aktualną informację potrzebną w bieżącej pracy i doceniają przydatność tego pisma.

Natomiast sprawa percepcji *Bibliotekarza* wśród tej grupy pracowników budzi wątpliwości zarówno pod względem wachlarza zagadnień prezentowanych przez to pismo, jak i ujęcie tematycznego. Analizy, artykuły podejmujące ogólniejszą problematykę zawodu i koncepcji bibliotekarstwa w Polsce i na świecie, kroniki dotyczące bibliotek różnego typu itp. nie wydają się być lekturą poszukiwaną przez pracowników gromadzkich i małomiejskich bibliotek, ale też *Bibliotekarz* jest pismem adresowanym do pracowników bibliotek wyższego szczebla, głównie bibliotek stopnia powiatowego i równoległych placówek innych sieci.

Osobną kwestią jest odbiór *Nowych Książek*. Wniosek, jaki się nasuwa na tle analizowanych wypowiedzi, sprowadzić można do stwierdzenia, że pismo to traktowane jest także przede wszystkim jako niezbędna pomoc w codziennej pracy. Bibliotekarze terenowi bardzo oczekują informacji o nowościach i autorach, zwłaszcza jeżeli informacja ta jest właściwie zsynchronizowana z napływem nowości do danej biblioteki. Wątpliwości budzi natomiast kwestia dostosowania poziomu pisma *Nowe Książki* do ogólnego intelektualnego poziomu większości kierowników gromadzkich i małomiejskich bibliotek publicznych. Z tego punktu widzenia przystępność *Nowych Książek* jest wąpliwa, poziom omówień krytycznych obliczony jest na czytelnika bardziej oswojonego z zagadnieniami literackimi. Wspominali o tym niektórzy z bibliotekarzy, a omawianie nowości wydawniczych na podstawie lektury *Nowych Książek* w niektórych powiatach może być dowodem na to, jak wielu jeszcze bibliotekarzy nie jest przygotowanych do rozumienia sensu zawartych tam artykułów.

W omówieniu niniejszym nie bierze się pod uwagę recepcji *Przeglądu Bibliotecznego* i innych czasopism z zakresu bibliotekoznawstwa ze względu na ujawnione w toku badań znikome czytelnictwo tych czasopism w kręgach bibliotekarzy gromadzkich i małomiejskich.

Znamienne jest natomiast zjawisko, że w powiatach, w których kolportowana jest do bibliotek *Kultura i Ty*, bibliotekarze terenowi są skłonni przywiązywać większą wagę do tego czasopisma aniżeli do czasopism ściśle bibliotekarskich, gdyż lepiej ono odpowiada ich zapotrzebowaniu na gotowy repertuar dla zespołów artystycznych organizowanych przy bibliotece.

Z zebranych materiałów i obserwacji wynikają m. in. następujące ogólniejsze wnioski:

1. Kolportaż prasy fachowej w sieci bibliotek publicznych gromadzkich i małomiejских jest w niektórych powiatach jeszcze niedostatecznie sprawny. Abonowanie *Nowych Książek* i *Bibliotekarza* przez biblioteki stopnia gromadzkiego powinno być traktowane selektywnie, uzależnione od poziomu danej placówki, form i stopnia intensyfikacji pracy z czytelnikiem. Sytuacja zawodu na obecnym etapie rozwojowym wymaga, aby coraz więcej bibliotekarzy stykało się poprzez własną prasę zarówno z zagadnieniami praktycznymi, jak i bardziej ogólnymi, wprowadzającymi w szerszą problematykę zawodu; wiedza tego typu może wpływać dodatnio na poczucie przynależności zawodowej. Należy jedynie pomóc bibliotekarzom w przyswajaniu zawartości tych czasopism poprzez pomoc metodyczną. Ze względu na lokalnie kształtującą się funkcję bibliotek terenowych zestaw czasopism może być odpowiednio rozszerzany, zgodnie z potrzebami bibliotek, o inne czasopisma (np. regionalne, także wydawnictwa ciągłe CPARA).

2. Lektura podstawowych czasopism zawodowych powinna być procesem systematycznie pobudzonym i kierowanym przez kadre instruktorów powiatowych, przy czym instruktorzy powinni mieć na względzie nie tylko postulowane cele tych czasopism, lecz i realne możliwości percepcji przez korzystających z lektur — uwarunkowane rodzajem i poziomem wykształcenia ogólnego i bibliotekarskiego, wiekiem, stażem pracy, rodzajem zatrudnienia w bibliotece. Z omawianych ustaleń wynika, że m. in. niepełnoetatowe zatrudnienie w bibliotece jest czynnikiem wyraźnie osłabiającym zainteresowanie prasą bibliotekarską; odgrywa w tych przypadkach rolę zarówno brak czasu, koncentrowanie się na sprawach innego jeszcze zawodu, jak i chwiejność postawy zawodowej, niedostateczna identyfikacja z zawodem bibliotekarza. Kierowanie wyborem lektur powinno mieć na względzie również indywidualne warunki pracy danego bibliotekarza i specyfikę potrzeb środowiskowych.

3. Typ „szkolnej” kontroli nad czytelnictwem prasy fachowej jedynie zraża bibliotekarzy; jeśli kierowanie lekturami i kontrola, to chyba tylko z zastosowaniem dyskusji prowadzącej do wymiany poglądów i doświadczeń.

4. Omawiane badania dowodzą, że bibliotekarze gromadzcy i małomiejscy nie tylko za mało czytają (w zakresie prasy zawodowej) i nie dość systematycznie, lecz i obracają się w bardzo zawężonym zakresie tematycznym. Wydaje się, że celowe byłoby dokonywanie wyrywkowych analiz ze zbieżności faktycznych zainteresowań i preferencji czytelniczych z zakresem tematycznym oferowanym przez redakcje czasopism. Poza wszystkim — wnioski z takich analiz mogłyby być pomocne w programowaniu koncepcji czasopism instruktążowo-informacyjnych wydawanych lokalnie przez biblioteki wojewódzkie czy powiatowe, które stanowią bardzo pożądane rozszerzenie serwisu bibliotekarskiej prasy zawodowej.

JAK TO JEST Z NASZYM UDOSTĘPNIANIEM?

Zacznijmy od spraw najprostszych...

Czy uświadamiacie sobie drodzy Koledzy, że dokumenty prawne, które regulują nasze stosunki z czytelnikami, są już dość leciwe? A przecież czytelnik się zmienia — w tym czasie słynny polski wyż zdążył z przedszkoli zawędrować na wyższe uczelnie... Przyjrzyjmy się bliżej tym obowiązującym dziś przepisom. Regulamin korzystania ze zbiorów dla bibliotek uniwersyteckich został zatwierdzony Zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego z dn. 13 VIII 1953 (na podstawie § 45 załączonego do Uchwały nr 477 Rady Ministrów z dn. 4 VI 1952 w sprawie wzorcowego statutu szkoły wyższej — Mon. Pol. nr A-57, poz. 883—1952). Biblioteki publiczne wszystkich stopni posiadają regulaminy wypożyczalni i czytelnici zatwierdzone przez właściwe rady narodowe na podstawie Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dn. 28 IV 1956 (Mon. Pol. nr 42 poz. 522) oraz wytycznych w sprawie zabezpieczenia własności społecznej w bibliotekach publicznych, wydanych przez MKiS — Departament Pracy KO i Bibliotek w 1960 r. Regulaminy bibliotek związkowych są najczęściej regulowane zarządzeniami wewnętrznymi kierownictwa zakładów. Chwalić i cieszyć się należy, jeżeli są oparte na „Instrukcji o organizacji bibliotek i ochronie majątku książkowego w związkach zawodowych” (Warszawa CRZZ 1955), ale niestety są też w użyciu regulaminy wydane i podpisane do realizacji na długo przed tą instrukcją, jak np. w Bydgoszczy, gdzie w jednej z fabryk regulował sprawy udostępniania dokument z r. 1948, wymagający odpłatności za usługi biblioteczne! Regulaminy szkolne zostały podane do wiadomości w Dz. Urz. Min. Oświaty z dnia 18 IX 1947 nr 9 poz. 227.

A teraz, kiedy już wiek i stan regulaminów jest nam znany, trzeba będzie postawić kilka pytań. Pytania te stawiamy sobie i wam, bo że stan obecny wymaga natychmiastowych zmian, które zresztą muszą przeprowadzić tzw. czynniki, to rzecz powszechnie znana.

Mówiła o tym m. in. kol. Jadwiga Kołodziejska na IV Zjeździe naszego Stowarzyszenia. Aby znieść chaos i konkurencyjność, nowe przepisy powinny się opierać na wspólnych zasadach, generalnie konsekwentnych dla wszystkich typów bibliotek. Wpływa stąd konieczność koordynacyjnej funkcji w tym zakresie naszego Stowarzyszenia. Wiemy, że materiały i opinie zbiera Przewodnicząca Komisji do spraw współpracy w zakresie udostępniania zbiorów, kol. C. Zawodzińska z Biblioteki Jagiellońskiej. Należy życzyć nowej Komisji, aby nie poszła torem niektórych ciał naszej rzutkiej organizacji, rozważających sprawę kropek i nawiasów już od niepamiętnych lat. A oto kilka naszych propozycji pod roz wagę przy dyskusjach nad zielonym światłem dla czytelników w bibliotekach:

* Nie uzgadnia się jeszcze w wielu ośrodkach wielkomiejskich, czyli tam, gdzie współdziałają różne typy bibliotek, takich zagadnień, jak dostosowanie godzin pracy z czytelnikiem do potrzeb obsługiwane środowiska. Godziny otwarcia czytelnici i wypożyczalni, dyżury niedzielne bibliotek, przerwy letnie — wymagają ścisłego porozumienia kierownictwa bibliotek, aby w rezultacie dobrze służyć czytelnikowi. Sprawą dotąd nie rozwiązana jeszcze w skali krajowej jest ustalanie godzin pracy w niedzielę i wymiaru ekwiwalentu za nie w postaci wolnych dni. Prawo w tym względzie, jak zresztą w wielu podobnych, nie broni bibliotekarza. Musimy więc bronić się sami.

* Nie zostało jeszcze ostatecznie ustalone, kto ma prawo korzystania z różnych typów bibliotek. Ustawowo gwarantowana powszechność nie jest znowu taka powszechna. Od tego właśnie, jasnego sformułowania powinny się wszystkie postanowienia regulaminowe bibliotek rozpoczynać.

* Trzeba wreszcie wyraźnie zobaczyć swoistość obsługi studenta pracującego. Oczekiwać tu należy od naszych regulaminów wyraźnego sprecyzowania rodzajów i sposobów wypożyczeń tej grupie czytelniczej. Powinien to być w bibliotekach czytelnik wyraźnie uprzywilejowany.

* Wymaga dokładnego ustalenia prawnego rodzaj i charakter tzw. karty bibliotecznej. Czy to w końcu jest, czy nie jest dokument czytelniczy? Czy w ramach walki z biurokracją nie warto z niego zrezygnować, przynajmniej w czytelnich publicznych, i skończyć z fikcją oceny pracy bibliotecznej według ilości zapisanych czytelników?

* Czy nie należałoby raz ustalić urzędowo sprawy wypożyczeń z księgozbioru podręcznego i wypożyczeń czasopism? Dyktowane przez życie wypożyczenia „uznaniowe” prowadzą do konfliktów bibliotekarza z czytelnikiem i dzielą nas na tych dobrych i tych złych.

* Osobną i bolesną sprawą są zasady działania naszych wypożyczalni międzybibliotecznych. Wydaje się, że przed jakąkolwiek dyskusją musi tu jednak nastąpić wiele odgórnych ustaleń organizacyjnych. Wiąże się z tym istotna sprawa współpracy w zakresie gromadzenia zbiorów. Dopóki nie będziemy wiedzieli, że każdą potrzebną książkę potrafimy szybko zdobyć, nikt nie zrezygnuje z szeroko ustawionego zakupu ani z określonej części zbiorów.

* Wielkim głosem należy wołać o uregulowanie sprawy sankcji karnych w stosunku do opornych czytelników, przetrzymujących latami nasze cenne pozycje. Czy mają to być wysokie kary pieniężne, czy też może także administracyjne? Po ilu latach wolno nam umorzyć nie wyjaśnione rewersy? A ile, tak naprawdę, wynosi pokrycie kosztów zagubionej przez czytelnika książki? Kto o tym decyduje, jakie stosować mnożniki, kto wycenia istotną wartość książki i na jakich zasadach?

* Pięknie wygląda w życiu sprawa swobodnego dostępu czytelników do naszych zbiorów. Jakie ma to odbicie w naszych regulaminach i kto w końcu odpowiada za ubytki w tej części zbiorów? Przy obecnym stanie prawnym, dopóki książek nie zaliczymy do tzw. „środków nietruwałych”, interpretacje poszczególnych organów finansowych mogą być dla nas ogromnie niekorzystne.

Ogólnie, w naszych regulaminach musi znaleźć odbicie zarówno racja bibliotekarza, który stoi na straży i stwarza warunki zabezpieczenia zbiorów, jak i nie mniej ważne interesy naszych czytelników, zainteresowanych w jak najszerszym ich udostępnianiu.

Tymczasem o naszych regulaminach można powiedzieć przede wszystkim to, że są idealnie nijakie, idealnie „obok” spraw, którymi żyje na co dzień biblioteka. Nie są one orężem w naszych bojach o usprawnienie pracy, a więc czas je zrewidować i uaktualnić. Pamiętajmy, że za upajającymi cyframi permanentnego wzrostu kryją się problemy coraz bardziej obciążonych pracowników „usługowych”, którym należy jak najszybciej, właściwym aktem prawnym, pomóc w wypełnianiu niezwykle odpowiedzialnych i — śmiemy twierdzić — najgłośniejszych zadań współczesnego bibliotekarstwa.

WSPÓŁAUTORZY

WYSTAWA „KSIĄŻKA O KSIĄŻCE”

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek oraz Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk zorganizowały w dniach od 4 do 14 maja br. w Księgarni-Wzorcowni ORWN PAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystawę „Książka o książce”. Na wystawie zgromadzono ok. 800 publikacji krajowych i zagranicznych poświęconych książce, dostępnych na naszym rynku księgarskim. Publikacje eksponowano w 16 działach, z czego 7 działów ekspozycji poświęcono bibliografii podzielonej według podstawowych dyscyplin naukowych. W działach „niebibliograficznych” eksponowano publikacje z zakresu zagadnień ogólnych nauki o książce, historii książki, edytorstwa i ruchu wydawniczego, drukarstwa, księgarstwa, bibliotekoznawstwa, dokumentacji i informacji naukowej, czytelnictwa oraz prace Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

Organizatorzy wystawy mieli na uwadze nie tylko względy handlowe. We wstępie do „Katalogu wystawy” piszą bowiem: „Prezentacja książki w Dniach Oświaty Książki i Prasy będzie również okazją bilansu osiągnięć i potrzeb w zakresie literatury fachowej, służącej doskonaleniu zawodowemu”. I za to, że dostrzeżono potrzebę stworzenia warunków do zbilansowania stanu produkcji piśmiennictwa o książce i potrzeb w tym zakresie, oraz za inicjatywę i wysiłek włożony w zorganizowanie wystawy — organizatorom należą się gratulacje i wdzięczność. Towarzyszy temu skromna prośba, aby tę inicjatywę zechcieli kontynuować również w latach następnych. Wystawa taka jest potrzebna i to bardzo. Pozwala ona bowiem realnie spojrzeć na to, czym dysponuje rynek księgarski, jakimi problemami interesują się ludzie piszący o książkach i ich sprawach, wreszcie czym dysponujemy z zakresu literatury fachowej obecnie, kiedy ponad 50 tys. bibliotek rozwija działalność, w trakcie której setki problemów trzeba rozwiązywać głównie na podstawie literatury przedmiotu.

Nie zamierzam tutaj szczegółowo omawiać wystawy, a tym bardziej publikacji eksponowanych w poszczególnych działach. Wystawa interesowała mnie głównie jako ilustracja stanu posiadania w zakresie publikacji poświęconych współczesnym problemom bibliotekarstwa. Tego rodzaju książki eksponowane były na wystawie w dziale bibliotekoznawstwa oraz dokumentacji i informacji naukowej, a ponadto w działach poświęconych bibliografii.

Otóż w dziale bibliotekoznawstwa na 66 eksponowanych pozycji, polskich książek można było naliczyć. 30. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że to liczba wcale niemała. Jednakże dokładniejsze przejrzanie tytułów pozwoliło się zorientować, że około połowę tych publikacji stanowiły informatory i przewodniki po bibliotekach naukowych, sprawozdania z działalności bibliotek, przepisy prawne, periodyki i wydawnictwa, w których opublikowano materiały z odbytych konferencji. Z kolei w pozostałej reszcie połowę stanowiły wydawnictwa poświęcone rozwojowi bibliotek szkolnych i publicznych (w poszczególnych województwach) w minionym ćwierćwieczu. W rezultacie — nie licząc trzech opublikowanych zbiorów z odbytych konferencji — pozostaje zaledwie kilka pozycji dotyczących aktualnych problemów bibliotekarstwa współczesnego, pozycji o znaczeniu praktycznym i teoretycznym. Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w dziale poświęconym dokumentacji i informacji naukowej. Wśród 17 eksponowanych pozycji nie było ani jednej, którą można by kupić obecnie w księgarni. Z dziedziny, o której przyszłości tak wiele się mówi!

Znikoma liczba publikacji poświęconych współczesnym problemom bibliotekarstwa szczególnie kontrastowała z obfitością wydawnictw bibliograficznych i publikacji poświęconych różnym zagadnieniom historii książki i bibliotek. Z sied-

miu działów „niebibliograficznych” w 6 eksponowano bibliografie z różnych dziedzin nauki i techniki, a w 1 — publikacje z zakresu teorii i praktyki bibliografii. Na publikacje prezentowane w dwóch działach poświęconych dziejom książki i bibliotek złożyły się prawie wszystkie periodyki z wielu pracami o charakterze przyczynkarskim oraz opracowania monograficzne. Co jednak najbardziej w tym przypadku zwracało uwagę, to brak opracowań syntetycznych poszczególnych kierunków nauki o książce. „Dzieje bibliografii w Polsce” J. Korpaly są tu chlubnym wyjątkiem, eksponowanym zresztą wśród wydawnictw bibliograficznych.

Wystawa uwypukliła także rażący brak podręczników. Nie mogą się w nie zaopatrzyć nie tylko studenci bibliotekoznawstwa, lecz również pracownicy bibliotek, którzy chcieliby pogłębić i poszerzyć swoją wiedzę zawodową. Co gorsze — nie tylko podręczników nie można nabyć w księgarniach, lecz również nie bardzo jest co wydawać lub wznawiać. Większość bowiem podręczników, obecnie już wyczerpanych, nie nadaje się do wznowienia ze względu na ich przestarzałość i niedostosowanie do obecnych potrzeb praktyki bibliotecznej.

Nie zajmuję się tutaj innymi działami wystawy, lecz udział w dyskusji zorganizowanej w redakcji *Księgarza* na temat wystawy „Książka o książce” pozwala mi stwierdzić, że w zakresie publikacji interesujących wydawców i księgarzy sytuacja wygląda podobnie. Brak podręczników, brak opracowań o charakterze syntetycznym, unikanie przez autorów współczesnej problematyki wydawniczej i księgarskiej — to zjawiska charakterystyczne dla obecnego stanu piśmiennictwa o książce i związanych z nią dziedzin życia społeczno-kulturalnego.

Wszystko to dowodzi kryzysowej sytuacji w zakresie piśmiennictwa o książce. W odniesieniu do bibliotekarstwa oznacza to ogromny deficyt opracowań, analiz, badań w zakresie takich spraw, jak: zasady kierowania i zarządzania bibliotekami, zasady organizacji poszczególnych sieci bibliotecznych, funkcje poszczególnych typów bibliotek, modernizacja i zastosowanie nowych urządzeń w pracy bibliotecznej, zasady współpracy w gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów różnych bibliotek, usprawnienie metod pracy i szereg innych zagadnień, które wliczać by tu można było bardzo długo. Mamy tu zatem do czynienia z niedostatkiem refleksji teoretycznych i praktycznych, które rozwojowi naszego bibliotekarstwa powinny nie tylko wyznaczać cele, zadania i metody działania, lecz także korygować i udoskonalać sposoby osiągania wyznaczonych celów. Że tak jest istotnie, nikogo o tym nie trzeba przekonywać. Świadczą o tym dziesiątki i setki potrzeb zgłaszanych na różnego rodzaju konferencjach i naradach, a zwłaszcza na łamach czasopism bibliotekarskich, które od 25 lat stanowią bieżący wykaz wielokrotnie ponawianych propozycji i postulatów, niezmiernie rzadko, a najczęściej w ogóle nie realizowanych mimo ich oczywistej słuszności i użyteczności.

I jeszcze jedna sprawa. Tak źle wydanych, o tak niestarannej, szarej i odpychającej szacie zewnętrznej książek już dawno nie widziałem w takiej ilości. Kontrast z wydawnictwami zagranicznymi był ogromny. Nie tylko zresztą z książkami zagranicznymi. Również szata zewnętrzna innych polskich wydawnictw, prezentowanych w Księgarni-Wzorcowni ORWN PAN, była i jest o wiele staranniejsza i przyjemniejsza niż właśnie „książek o książce”.

JAN WOŁOŚZ

WYSTAWA „KRAKÓW W LATACH OKUPACJI”

Wystawa „W 25 rocznicę wyzwolenia Krakowa. Przypominamy Kraków w latach okupacji 1939—1945” otwarta była od 19 I 1970 do 14 III 1970 w salach wystawowych Miejskiej Biblioteki Publicznej, ul. Franciszkańska 1.

Wystawa ukazywała, przez wybór literatury, w dziale pierwszym: rządy niemieckie w Krakowie, politykę okupanta w Generalnym Gubernatorstwie i rządy zbrodniarza wojennego, Hansa Franka.

Dział drugi obejmował martyrologię ludności w Generalnym Gubernatorstwie, sprawę aresztowania 186 profesorów, docentów, asystentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej przez gestapo i likwidację przedstawicieli nauki polskiej w obozach zagłady, terror ludności, obozy w Płaszowie, w kamieniołomach „Liban” na Krzemionkach, masowe egzekucje m. in. w Krzesławicach, wymordowanie wielu tysięcy obywateli, wysiedlenia, łapanki, przymusową pracę niewolniczą, wyzysk gospodarczy, gnębienie wszelkich przejawów życia politycznego i kulturalnego.

Wystawa ukazuje wielkie straty, jakie poniosła kultura polska w okresie okupacji. Atak na kulturę polską odczuł szczególnie boleśnie Kraków — miasto wyższych uczelni, zabytków sztuki, muzeów, bibliotek. Niemcy rabowali zbiory muzealne, archiwalne, biblioteczne i kościelne, a także przedmioty bezcenne pod względem artystycznym i kulturalnym.

Pomniki A. Mickiewicza, T. Kościuszki, pomnik Grunwaldzki zamieniono w gruz i złom. Niszczenie i rabunek dorobku kulturalnego przedstawiał dział pt. „Walka z kulturą polską”.

Osobny dział zajmowały materiały o ruchu oporu, działaniach polskich organizacji podziemnych i ich akcjach przeciw okupantowi. Do takich akcji należał zamach na „Cyganerie”, „Bizanz”, zniszczenie ewidencji w Arbeitsamcie przy ul. Lubelskiej, zamach na generałów SS: W. Koppego i S. Krügera.

Wyzwolenie przyniosła miastu Armia Radziecka. Błyskawiczny manewr marszałka Koniewa nie pozwolił Niemcom wysadzić w powietrze podminowanych już, najcenniejszych zabytków. Książki i zdjęcia ukazały, jak dzięki błyskawicznemu manewrowi oddziałów Armii Radzieckiej zaskoczeni Niemcy zmuszeni byli opuścić miasto.

Na wystawie ukazano ok. 200 pozycji książkowych oraz wiele zdjęć. Wystawę zorganizował Dział Informacyjno-Bibliograficzny MBP w Krakowie.

ZDZISŁAWA VOGEL

UDANY KURS LITERATURY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

W dniach 12—26 marca 1970 r. w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie odbył się interesujący kurs literatury społeczno-politycznej dla ok. 60 pracowników bibliotek publicznych. Kurs, jak każdy inny, przebiegał zgodnie z programem opracowanym przez Departament KO i Bibliotek MKiS; organizacją jego kierowali długoletni pracownicy Ośrodka: mgr Jolanta Leneczowska i mgr Piotr Wasilewski, wykładowcami byli specjaliści tego przedmiotu z WiMBP z Poznania, z Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, z wydawnictw KiW, MON i inni. Piszemy jednak o tym kursie nie tyle dla skwitowania infor-

macji o nim na łamach pisma fachowego, ile z uwagi na jego szczególnie charakter godny upowszechniania na seminariach wojewódzkich i międzywojewódzkich, a nawet na seminariach powiatowych. Blisko 50% zajęć stanowiły ćwiczenia w zakresie popularyzacji literatury leninowskiej. I tak np. z okazji setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina przygotowana została kolektywnie przez bibliotekarzy interesująca zgaduj-zgadula; w 8 formach praktycznych ukazała ona bogactwo możliwości, którymi może i powinien posłużyć się bibliotekarz w swojej pracy. Inną formą zajęć było przeprowadzenie analizy czytelnictwa literatury społeczno-politycznej w trzech powiatach województwa poznańskiego i dyskusja nad sprawozdaniami złożonymi przez przedstawicieli trzech grup uczestniczących w badaniach. Liczne przeglądy książek, nowości, dobór literatury do określonego tematu, zestawy bibliograficzne, planowanie działalności biblioteki w dniach książki społeczno-politycznej „Człowiek—Świat—Polityka” były uzupełnieniem zajęć praktycznych, pogłębiały treść licznych i cennych wykładów. Jedynym chyba mankamentem kursu był niewłaściwy dobór słuchaczy, co przejawiało się m. in. w słabej dyskusji na zajęciach.

Istotnym elementem kursu było poznanie metod posługiwania się źródłami informacji. Książki omówione na kursie szybko ulegną dezaktualizacji na rzecz nowych opracowań odzwierciedlających nowe procesy polityczne, społeczne, ideologiczne w zmieniającym się świecie. Dlatego tak istotne było zajęcie polegające na poszukiwaniu źródeł w celu odpowiedzi na pytania wcześniej przygotowane przez wykładowcę. Podobnie cenne było zajęcie, na którym każdy słuchacz w ciągu trzech minut recenzował daną pozycję społeczno-polityczną.

Spotkania z przedstawicielami wydawnictwa Zakładu Historii Partii, MON i KiW były poświęcone charakterystyce bieżącej działalności wydawniczej, zamierzeniom na najbliższą przyszłość, ale także przeglądowi nowości wydawniczych, których egzemplarze były wystawione i każdy słuchacz mógł na miejscu zapoznać się z ich formą zewnętrzną, czy nawet treścią.

Jak przeprowadzić dyskusję nad książką? — to kolejne zajęcia na kursie. Dyskutowano m. in. nad książkami Z. Załuskiego „Czterdziesty czwarty”, W. Fillera „Teorie i praktyki paryskiej *Kultury*” i in. Zorganizowano kilka wystaw, m. in. polskiego reportażu po uprzednim opracowaniu scenariusza wystawy i przedyskutowaniu jej założeń dydaktycznych, ogólnej koncepcji i kompozycji. Wiele czasu poświęcono poznaniu dużego w naszym kraju zestawu rozmaitych serii wydawniczych z zakresu literatury społeczno-politycznej, przedyskutowaniu ich zasięgu i przeznaczenia.

W sumie, w okresie 2 tygodni obejmujących 41 godzin wykładów i 31 godzin ćwiczeń, nie wliczając innych zajęć i dyskusji, podano szeroki materiał nauczania zgrupowany w 13 działach wiedzy o książce społeczno-politycznej: 1) literatura społeczno-polityczna (treść i forma oraz funkcja społeczna); 2) źródła informacji o książce społeczno-politycznej; 3) co nowego w marksistowskiej literaturze politycznej?; 4) dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i prace o ich życiu i twórczości; 5) dzieje najnowsze; 6) świat współczesny; 7) Polska Ludowa; 8) światopogląd i wychowanie; 9) ekonomia polityczna i polityka gospodarcza; 10) biblioteki publiczne w służbie uczących się i studiujących zagadnienia społeczno-polityczne; 11) literatura społeczno-polityczna w wybranych bibliotekach; 12) polityka kształtowania księgozbiorów bibliotek publicznych; 13) plan działalności biblioteki w dniach książki „Człowiek—Świat—Polityka”.

Wydaje się, że w nowym roku szkolnym 1970/71 wybrane zagadnienia tak bogatego programu kursu znajdą swój wyraz w planach szkoleniowych bibliotek publicznych we wszystkich powiatach. Chodzi nie o adnotację formalną odbytego szkolenia, ale o rzecz głębszą w działalności wychowawczej bibliotek. Chodzi

mianowicie o to, aby ten szeroki wachlarz literatury społeczno-politycznej był umiejętnie upowszechniany przez wszystkich bibliotekarzy w ciągu całego roku oświatowego, ukoronowaniem zaś tej systematycznej pracy mogą stać się obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy, podobnie jak zapoczątkowaniem — listopadowa dekada książki „Człowiek—Świat—Polityka”.

STANISŁAW POLANOWSKI

Nasi Czytelnicy piszą...

W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI KSIĄŻKI I BIBLIOTEKI

Z niemałym zdziwieniem przeczytałem artykuł kol. Tadeusza Krzyżewskiego „Przyszłość książki i biblioteki w świetle przewidywań naukowych”¹. Po pierwsze dlatego, że zawarte w nim tezy, stanowiące wyraz skrajnych poglądów niektórych, głównie amerykańskich, teoretyków informacji, nie są niczym nowym, gdyż już szereg lat temu zostały sformułowane i spotkały się w latach 1963—1965 z gruntowną polemiką². Po drugie, ponieważ autor serio i z nazbyt wielkim, jak na doświadczonego bibliotekarza i pracownika kultury — optymizmem przyjmuje pochopne twierdzenia i wróżby entuzjastów wszechkomputeryzacji. Nie negując potrzeby i pożytku gromadzenia i wykorzystywania dokumentów audiowizualnych, sądzę, że trudno przypuszczać, jakoby miały one zastąpić książkę w niedalekiej już przyszłości; wizja biblioteki, w której obsługa czytelnika należeć będzie do maszyn elektro-nicznych, a nie do człowieka i książki, krzewienie zaś i rozwijanie kultury odbywać się będzie przez widzenie obrazów, to — przy całym szacunku dla cytowanego przez kol. Krzyżewskiego autora tej opinii — wyraźne nieporozumienie, polegające na przenoszeniu drogą analogii zjawisk związanych z procesami informacji naukowej na problemy ogólniejsze i bardziej skomplikowane; do takich wszak należy sprawa wyboru właściwych form przekazu kulturalnego, której niepodobna rozpatrywać z pominięciem jej znaczenia społeczno-wychowawczego. Wątpliwym bowiem ideałem wydaje się człowiek wykształcony głównie drogą widzenia obrazów i słuchania dźwięków w postaci ich mechanicznego zapisu — specyficzne cechy ujemne owego tworu, który można nazwać np. *homo audiovisualis*, mogą już dzisiaj określić doświadczeni praktycy nauczyciele: ubóstwo wyobraźni, niedorozwój pamięci, skąpy zasób słów, niedostateczna umiejętność poprawnego wyrażania swoich myśli w słowie i piśmie, lenistwo umysłu, nie przywykłego do wysiłków.

Przytaczanie sugestii J. C. Licklidera, z których wynika, że po r. 1984 (dlaczego nie po 1985?) zamiast dzisiejszych bibliotek czynne mają być systemy, które będą kontaktować czytelników bezpośrednio z poszukiwanymi informacjami, czy innych przewidywań, głoszących „zanik bibliotek w obecnym znaczeniu, tj. jako magazynów książek” (!), oraz zapowiadających zmianę bibliotek w „rodzaj muzeów względnie archiwów odwiedzanych jedynie przez badaczy”, świadczy, że autor artykułu zapomina o intelektualno-wychowawczych i społecznych funkcjach biblioteki; nie

¹ *Bibliotekarz* 1970 nr 2 s. 33—36.

² M. in. Fedotov A. N.: Nekotorye soobrażenija o techničeskich osnovach razvitija naučno-techničeskich bibliotek. *Nauč.-tech. Inf.* 1963 nr 6 s. 3—5; Cubarjan O. S.: Biblioteka i informacija. *Sov. Bibliogr.* 1964 nr 4 s. 3—12; Michajlov A. I.: Vza.mosvjaz naučnoj informacii s bibliotečnym delom i bibliografiej. *Sov. Bibliogr.* 1965 nr 2 s. 6—12; Morozova E. N.: Rol' naučno-techničeskich v informacionnoj dejatel'nosti. *Nauč.-tech. Inf.* 1965 nr 9 s. 7—9; Stummvoll J.: Die Bibliothek der Zukunft. *Biblos.* 1965 H. 1 s. 1-13.

przejmie ich żaden komputer, będący zresztą urządzeniem jak najbardziej niezbędnym i mającym przed sobą wielką przyszłość w pracy bibliotecznej.

Jestem wielkim zwolennikiem nowoczesności, ale nie widzę powodów, by nadmierny dla niej kult prowadzić miał do utopijnych wizji, lekceważących konkretne elementy rzeczywistości społecznej. Ilekroć się z takimi wizjami spotykam, przypomina mi się przeczytane kiedyś opowiadanie o państwie przyszłości, w którym zlikwidowano wszelkie środki lokomocji, zastąpić je bowiem miał aparat do przenoszenia człowieka na odległość, konstrukcji wybitnego uczonego, Gulki Drugiego (jego poprzednik, Gulka Pierwszy, zmarł w wyniku zatrucia syntetycznym makarorem z sosny). Podczas galowej uroczystości dokonano pierwszego uruchomienia aparatu: sam Gulka Drugi nacisnął guzik, aby przenieść się na odległość kilkuset kilometrów. Aparat sprawnie rozmontował go na cząsteczki (na tym polegała zasada jego działania) i przesłał we właściwe miejsce. Niestety, aparat odbiorczy nie zmontował Gulki Drugiego na powrót. Prawdopodobnie w obliczenia wkraść się błąd!

Zbigniew Żmigrodzki

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Książka — artykułem poszukiwanym. O dysproporcjach w zaopatrzeniu bibliotek publicznych w książki. Księgozbiory bibliotek wiejskich — na cenzurowanym. O olbrzymach i karłach w sieci bibliotek związkowych. Pomoc bibliotek publicznych dla studiujących zaocznie. Zainteresowania i potrzeby lekturowe młodzieży. O zawodzie bibliotekarza.

Dni Oświaty, Książki i Prasy — to czas, kiedy książka staje się artykułem pierwszej potrzeby. Wystarczy przejść się po warszawskim kiermaszu, zobaczyć długie kolejki przed stoiskami wydawnictw, aby opinię tę potwierdzić w całej rozciągłości. Tematy: książka, czytelnictwo, biblioteki, księgarnie — częściej niż zwykle goszczą na łamach prasy.

Profesor dr Jan Zygmunt Jakubowski w artykule „Przyjaciel najwierniejszy” (*Zycie Warszawy* nr 105) powitał tegoroczne Dni Książki optymistycznym stwierdzeniem, że jesteśmy naprawdę krajem ludzi czytających. Świadczy o tym nie tylko fakt, że dobre, interesujące książki nie zagrzewają długo miejsca w księgarniach; jeszcze bardziej przekonująco mówią o tym wyznania autorów pamiętników. Czarnowidze i katastrofiści przepowiadają zagładę książki; spowodować ją ma rzekomo epoka kultury wizualnej: kino, telewizja. Prof. Jan Zygmunt Jakubowski wyraża pogląd, że nasze majowe kiermasze książki zadadzą kłam tym ponurym wróżbom.

L. K. w artykule poświęconym tegorocznym kiermaszom: „Idąc na kiermasz” (*Trybuna Ludu* nr 143) podaje liczby świadczące o rozwoju produkcji wydawniczej, sieci bibliotek i czytelnictwa. Ten bezsporny dorobek pociąga za sobą istotne konsekwencje, bowiem w miarę nasycania prostych potrzeb, pojawiają się potrzeby bardziej złożone. Równomiernie z rosnącym doświadczeniem w obcowaniu z książką rosną wymagania czytelnika. Te nowe potrzeby i kryteria rozkładają się równomiernie, obejmują wszystkie działy produkcji wydawniczej, dotyczą tak treści, jak i formy — stwierdza autor artykułu.

Ostatnia kiermaszowa niedziela w Warszawie poświęcona była literaturze naukowej i technicznej. Miłośnicy książek rozstali się ze stoiskami wydawnictw aż do przyszłego roku.

Wojciech Kiciński w artykule „Ostatnia niedziela kiermaszu książki” (*Trybuna Ludu* nr 144) pożegnał się z majowymi kiermaszami z nadzieją, że przysporzą one księgarniom klientów na co dzień, bo przecież jeden z celów tych kulturalno-handlowych imprez to wzmożenie codziennego zainteresowania książką. Żegnając się więc z kiermaszem w Warszawie — pisze W. Kiciński — mówimy: „Do zobaczenia w księgarniach i bibliotekach”.

Naszym życzeniem byłoby spotkanie się w dobrze wyposażonych bibliotekach, zasobnych w najbardziej interesujące książki, których nie udało nam się kupić na kiermaszach. Rzeczywistość każe nam jednak walczyć z wieloma trudnościami, aby spotkanie czytelnika z książką za pośrednictwem biblioteki stało się formą powszechną i masową.

Wiceminister Zygmunt Garstecki w artykule „Rekonesans na dziś i na jutro” (*Tygodnik Kulturalny* nr 19) nie daje zbyt optymistycznych ocen sytuacji bibliotek publicznych, zwłaszcza w odniesieniu do tak podstawowych placówek, jakimi są biblioteki gromadzkie. Około 39% bibliotek gromadzkich zajmuje lokale o powierzchni poniżej 20 m². W miastach również istniejąca sieć placówek nie może zaspokoić potrzeb. Poszukiwanie rezerw, mających rozszerzyć front społeczno-kulturalnej aktywności, dotyczyć powinno pełniejszego i skuteczniejszego wykorzystania istniejącej bazy i potencjału — pisze wiceminister Z. Garstecki. W aktualnym stanie tej bazy jest jeszcze wiele nie uruchomionych możliwości, które można by wykorzystać w działalności placówek kulturalno-wychowawczych. Znajdują się one w bibliotekach publicznych — stwierdza wiceminister Z. Garstecki — dysponujących ogromnym księgozbiorem liczącym około 53 mln woluminów, a w bardzo różnym jeszcze stopniu społecznie wykorzystywanym w poszczególnych województwach, miastach, powiatach, gromadach czy poszczególnych bibliotekach. Porównania stanu czytelnictwa wykazują nieraz rażące dysproporcje, nie znajdujące często uzasadnienia w obiektywnych przyczynach i warunkach, w jakich biblioteki działają.

Na istniejące dysproporcje w zaopatrzeniu bibliotek w książki zwraca uwagę Jan Wołosz w artykule pt. „Ile książek dla bibliotek?” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 3). Najbardziej zasobne są biblioteki publiczne w województwie szczecińskim (przypada tu 2,1 wol. na mieszkańca), a także w województwach: olsztyńskim, zielonogórskim i bydgoskim (od 1,9 do 2,0 wol. na mieszkańca). Najmniej książek w przeliczeniu na 1 mieszkańca mają biblioteki publiczne województwa katowickiego (1,0 wol. na mieszkańca). Od katowickiego wskaźnika niewiele odbiegają województwa: łódzkie, warszawskie i lubelskie. Istniejące dysproporcje w zaopatrzeniu bibliotek w książki z każdym rokiem powiększają się na skutek mechanicznie stosowanych zasad planowania funduszy na zakup książek dla bibliotek. W rezultacie mechanicznego planowania dochodzi do tego, że w tych województwach, w których na mieszkańca przypada najmniej książek, również wskaźniki zakupu nowych książek są najniższe (o ile np. w woj. katowickim i łódzkim kupowano po 9,5 wol. na 100 mieszkańców, w województwie szczecińskim w tym samym roku 1968 osiągnięto wskaźnik 17,3 wol. na 100 mieszkańców).

Dysproporcje w zaopatrzeniu bibliotek w książki bardzo jaskrawo uwydatniają się nie tylko w przekroju międzywojewódzkim, ale także na tle powiatów tego samego województwa.

Ryszard Saniewski w artykule pt. „Naczytać się do woli...” (*Współczesność* nr 11) podaje, że rozpiętość zaopatrzenia bibliotek w książki w poszczególnych powiatach województwa zielonogórskiego zamyka się liczbami 163-251 tomów na 100 mieszkańców. Powiaty zasobniejsze w księgozbiór są hojniejsze dla swoich bibliotek,

np. powiat lubski przeznaczą 750 zł na 100 mieszkańców na uzupełnienie księgozbiorów, a powiat żarski tylko 305 zł. Najbardziej uprzemysłowione w woj. zielonogórskim miasto Gorzów wydaje zaledwie 280 zł na 100 mieszkańców, mimo że legitymuje się najniższym wskaźnikiem zaopatrzenia bibliotek w książki.

Księgozbiory biblioteczne są dla przeważającej liczby ludzi podstawowym źródłem dostępu do książki; stąd Bogdan M. Jankowski w artykule „Czytamy dużo czy mało?” (*Trybuna Ludu* nr 135) formułuje następujący wniosek: biblioteki, ich rozwój, jakość księgozbiorów — to sprawy decydujące o poziomie czytelnictwa w kraju. Powołując się na materiały będące przedmiotem marcowych obrad Sejmowej Komisji Kultury sygnalizuje on główne problemy stojące przed bibliotekami — wciąż niezalążnione. Chodzi tu o poprawę pomieszczeń bibliotecznych, poprawę sytuacji finansowej — zwłaszcza w środkach umożliwiających zwiększony zakup nowości wydawniczych, wreszcie o zapobieżenie fluktuacji kadry bibliotekarskiej.

Bogdan M. Jankowski zainteresował się bliżej problemem jakości księgozbiorów, wykorzystując w tym celu badania NIK oraz spostrzeżenia Instytutu Książki i Czytelnictwa. Pisząc o tych sprawach w artykule „Cegły w szafie” (*Trybuna Ludu* nr 139) zwrócił on uwagę przede wszystkim na księgozbiory bibliotek na wsi. W bibliotekach gromadzkich nie ma — jak to wykazała ankieta NIK — szeregu pozycji poszukiwanych, zarówno z zakresu literatury pięknej, jak i fachowej, a głównie różnego rodzaju poradników. Błędem jest też wadliwe zaopatrywanie tych bibliotek z pominięciem ich najpilniejszych potrzeb powstałych zarówno w wyniku naturalnych ubytków, jak i braku wypracowanego systemu zakupów i dystrybucji — stwierdza autor artykułu. We wspomnianej ankiecie NIK biblioteki zwracają uwagę na potrzebę selekcji księgozbiorów, a przeważająca większość ankietowanych bibliotek postulowała ich uzupełnienie o pozycje najbardziej poszukiwane, z zakresu literatury pięknej, dziecięco-młodzieżowej i lektur szkolnych. W związku z tym Bogdan M. Jankowski postuluje zmianę sposobu zaopatrywania bibliotek gromadzkich w książki i wprowadzenie obowiązku uprzedniego zapoznawania się z ich propozycjami w tej sprawie. Jego zdaniem konieczne jest również opracowanie podstawowych zestawów książek przy udziale zainteresowanych instytucji (dotyczy to w szczególności literatury rolniczej).

Biblioteki publiczne powinny dysponować wartościowym i interesującym księgozbiorem, bo tylko wtedy mogą promieniować na swoje środowisko. Przysłowiowe „cegly biblioteczne” mogą tylko zamurować bibliotekę. Bardzo plastycznie kwestię przedstawił Andrzej Wasilewski w artykule „Dwie kultury” (*Miesięcznik Literacki* nr 4), powołując się na spostrzeżenia Jerzego Putramenta poczynione w Koluśzkach, gdzie na dystansie zaledwie kilkuset kroków spotkał on dwie różne kultury (felieton Jerzego Putramenta pt. „W Koluśzkach w listopadzie” sygnalizowaliśmy w numerze 2 *Bibliotekarza*). Według A. Wasilewskiego owe kultury można zdefiniować, jak następuje: „kultura biblioteczna” jest tu metaforą planowanych działań upowszechniających, symbolizuje akcję oświatową, wyływającą z programów odgórnych; „kultura dworcowa” oznacza natomiast cały powszedni modelunek życia, obywatelstwo bez jakościowych wzorów, urządzający się własnym pomysłem poza zasięgiem działań uszlachetniających. Musimy spojrzeć trzeźwymi oczami na dwa ośrodki kultury Koluśzek, na biblioteczne Ateny skrzyżowane z mordobijskim dworcem, bo przy stanie wzajemnych relacji, w jakim obok siebie dzisiaj funkcjonują, mogą bez zmiany przetrwać przez półwiecze — przy czym Ateny będą coraz ucześniejsze, a dworzec coraz bardziej mordobijski — stwierdza A. Wasilewski. Żeby się taki obraz nie dopełnił, nie wystarczy, jego zdaniem, czekać na „cud w bibliotece”, trzeba osobno zająć się „kulturą dworca”. Uruchomienie ambicji w tej strefie nie tylko podniesie kulturę praktyczną, alecz także wpłynie pobudzająco na unowocześnienie bibliotecznych Aten.

Przybliżenie „kultury bibliotecznej” do przedstawionego w pejoratywnym świetle „dworca” to wcale nie jest łatwe zadanie, chociaż w dosłownym rozumieniu pojęć „biblioteka” i „dworzec” obserwujemy zjawiska „wchodzenia” bibliotek na dworce kolejowe. Ten szczególny przypadek, gdy biblioteka funkcjonuje w centrum dworca, omówiła Irena Żmigrodzka w artykule „Biblioteka na torach” (*Głos Pracy* nr 101). Chodzi tu o bibliotekę Związku Zawodowego Kolejarzy w Tarnowskich Górach. Mieści się ona w wagonie kolejowym. Dawniej biblioteka miała swoją siedzibę w Domu Kultury Kolejarza, lecz dwa lata temu rozpoczęto jego remont i bibliotekę zamknięto i wówczas zrodził się pomysł przeniesienia jej do wagonu kolejowego. Z biblioteki korzystają przede wszystkim kolejarze, a rada zakładowa nie żałuje pieniędzy na książki, co miesiąc przydziela na ich zakup odpowiednią kwotę — pisze I. Żmigrodzka.

Nie wszystkie rady zakładowe mają swój pozytywny wkład w rozwój biblioteki. W niektórych zakładach pracy nie przywiązuje się do książki żadnej wagi, a jej popularyzację uważa się na zbędny kłopot — stwierdza Wojciech Jankowerny w artykule „Olbrzymy i karły” (*Tygodnik Kulturalny* nr 18). Nie rzadkie są na szczęście dobrze wyposażone biblioteki zakładowe z bogatymi księgozbiorami. Ustalenie przyczyn tak różnego traktowania książki w poszczególnych zakładach pracy nie wydaje się sprawą łatwą — konstatuje W. Jankowerny. W dalszej części artykułu stawia on tezę, że organizacyjna zależność bibliotek związkowych od rządów okręgów, WKZZ i CRZZ oraz merytoryczna opieka nad nimi bibliotek publicznych dysponujących kwalifikowanym personelem i pomocniczym aparatem bibliograficzno-metodycznym, posiadających mimo rozlicznych trudności bogate doświadczenia, jest raczej formalna i zależy wyłącznie od dobrej woli „właścicieli zakładowych księżnic”. Autor artykułu tezę tę umacnia przykładami zaczerpniętymi z woj. poznańskiego.

Na bibliotekach związkowych i powiązaniu ich dobrych i złych losów z zakładami pracy skoncentrowała uwagę Lucyna Szczegodzińska w artykule «Trędownata» albo... «Ulisses»...» (*Kultura i Życie* nr 5). Autorka zapoznała się bliżej z sytuacją bibliotek działających w przedsiębiorstwach handlowych.

Modernizacja sklepów i przedsiębiorstw handlowych sprzyjać powinna tworzeniu lepszej bazy lokalowej i dla placówek bibliotecznych. Tymczasem coraz liczniejsze są wypadki, że w nowoczesnych lokalach braknie miejsca dla książek — pisze L. Szczegodzińska. W okresie, kiedy tak wiele mówi się o konieczności podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, dyskutuje o potrzebie doskonalenia organizacji pracy, wychowawczej roli zakładów produkcyjnych i usługowych — czyli o działaniu, które nie może być prowadzone bez książki — w tym okresie coraz częściej występuje zjawisko niedostrzegania problemu czytelnictwa w nowych, modernizujących się przedsiębiorstwach handlowych — stwierdza autorka artykułu.

W tym samym numerze *Kultury i Życia* opublikowany został artykuł Czesława Kałużnego „Z lotu ptaka wyboje nie są widoczne”, podejmujący problem funkcji i zadań bibliotek publicznych w procesach wychowawczych i oświatowych naszej współczesności. Gdyby zmiany zachodzące w sieci bibliotek oraz ich funkcji społecznej następować miały w dotychczasowym tempie, to już wkrótce musielibyśmy powoływać się na wzory państw afrykańskich — pisze Cz. Kałużny. Jego zdaniem do pierwszoplanowych zagadnień należy zmiana miejsca bibliotek na rzeczywiście centralne w systemie instytucji naszego życia społeczno-ekonomicznego i kulturalnego. Patrząc na rozwój bibliotek w okresie powojennym nie możemy nie dostrzec poważnych sukcesów. Statystyka prezentuje nam ilościowy wzrost zarówno placówek bibliotecznych, jak i ich największego bogactwa — księgozbiorów. W roku 1957 na każdych stu mieszkańców przypadało 8 woluminów, a w r. 1969 już 14 woluminów. Ten stosunkowo wysoki wskaźnik uzyskuje się w statystyce ogólnokra-

jowej dzięki wyjątkowo dużym zakupom w województwach północnych i zachodnich, natomiast inne województwa, takie jak katowickie, lubelskie, łódzkie czy warszawskie od wielu lat nie wykonują norm uzupełniania księgozbiorów. Zwracając uwagę na ten moment Cz. Kałużny przypomina, że podstawowym problemem społecznym, który powinien być rozwiązany, są książki, skrypty oraz inne pomoce naukowe dla uczących się dorosłych. Kluczowym zadaniem jest więc: odpowiednie wyposażenie bibliotek, rozbudowa ich służby informacyjno-bibliograficznej oraz uruchomienie sprawnie funkcjonującego systemu wypożyczeń międzybibliotecznych, umożliwiającego mieszkańcom małych ośrodków — a w tej grupie osobom studiującym zaocznie — otrzymanie potrzebnej książki. (Tym samym problemem Czesław Kałużny poświęcił drugi artykuł „O miejsce bibliotek w życiu współczesnym”, zamieszczony w numerze 5 *Nowych Dróg*).

Na pytanie: w jaki sposób biblioteki publiczne zaspokajają potrzeby lekturowe studiujących zaocznie? — odpowiada Stanisław Górny w artykule pt. „W kolejce do podręczników”, opublikowanym w numerze 5 koszalińskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego *Pobrzeże*. Autor zapoznał się z działalnością bibliotek publicznych w trzech ośrodkach województwa koszalińskiego: w Wałczu, Słupsku i Koszalinie. W reporterskiej wędrowce S. Górny konfrontował stan powszechnie dostępnych księgozbiorów z potrzebami studiujących zaocznie w miastach, gdzie potrzeby te są największe. Uzyskana opinia jest dość pochlebna dla badanych bibliotek publicznych, bowiem starają się one w sposób maksymalny przychodzić z pomocą studiującym. Istnieją jednak poważne trudności (w postaci braku niektórych pozycji na rynku księgarskim oraz szczupłości środków finansowych i technicznych), które hamują dopływ lektury do studenta za pośrednictwem biblioteki publicznej.

Dając zielone światło książkom przeznaczonym do studiowania, biblioteki publiczne nie mogą zapominać o propagowaniu czytelnictwa wydawnictw popularnych, ugruntowujących i poszerzających wiedzę zdobywaną na szkoleniu rolniczym, oświatowo-politycznym, zawodowym. Na sprawy te zwraca uwagę Wojciech Jankowerny w artykule „Młodzież wiejska i książki” (*Trybuna Ludu* nr 125).

Bez uzupełnienia wykładu lub prelekcji odpowiednią lekturą w umysłach słuchaczy pozostanie niewiele, stąd postulat organizacji ZMW, aby młodzież realizowała hasła: „Każdy członek ZMW czytelnikiem biblioteki” oraz „Każdy członek ZMW kompletuje własną biblioteczkę domową” — ma pełne uzasadnienie. Zbyt słabe jeszcze zainteresowanie czytelnictwem u młodzieży wiejskiej wynika nie tylko z niedoceniania książki i nikłej bądź żadnej działalności popularyzatorskiej, ale także z braku wystarczającej liczby pozycji młodzieżowych na bibliotecznych i księgarskich półkach — pisze W. Jankowerny. Cóż wobec tego czyta młodzież na wsi? Według ustaleń autora artykułu największą poczytnością wśród młodzieży wiejskiej (a konkretnie młodzieży wiejskiej województwa gdańskiego) cieszy się literatura przygodowa, następnie o tematyce wojennej, zwłaszcza dotycząca II wojny światowej, historyczna i podróżnicza; natomiast niepokojący wydaje się fakt nikłego zainteresowania młodych fachową książką rolniczą.

Anna Dąbrowska w artykule „Młodzieżowe przygody z książką” (*Trybuna Robotnicza* nr 118) stwierdza, że inne są ulubione lektury dziewcząt, inne chłopców. Chłopcy pasjonują się przede wszystkim sensacją, przygodą; dziewczęta preferują literaturę sentymentalną, książki obyczajowe. A. Dąbrowska podkreśla fakt świadczący o renesansie powieści dla dziewcząt: książki Jackiewiczowej, Jurgieliewiczowej, Siesickiej, Snopkiewicz cieszą się dużym powodzeniem.

Dużo interesujących spostrzeżeń na temat zainteresowań czytelniczych poszczególnych grup młodzieży i dorosłych czytelników, ich ulubionych lektur,

przekazać nam mogą bibliotekarze i najczęściej na podstawie opinii pracowników bibliotek formułowane są sądy publicystów o lekturowych upodobaniach. Bibliotekarz utrzymujący bliski kontakt ze środowiskiem zna jego wszystkie potrzeby i upodobania, podobnie jak środowisko zna swojego przewodnika i propagatora czytelnictwa. Bibliotekarz, jego codzienna praca z czytelnikiem i książką, znajduje liczne powiązania ze społecznością wsi, miasteczka i miasta. Świadczą o tym m.in. zapiski (zatytułowane „Cudne zajęcia”) młodej bibliotekarki z Dolnego Śląska, Heleny Chmiel, zamieszczone w numerze 18 *Polityki*. Zapiski pokazują nam pracę bibliotekarza na wsi, pozwalają bliżej poznać blaski i cienie bibliotekarskiego zawodu.

Tadeusz Margul w artykule „Bibliotekarz z powołania” (*Kamena* nr 10) pisze, że dość powszechny jest pogląd o małej atrakcyjności zawodu bibliotekarza. Dla młodych, ambitnych ludzi rzekomo nie ma w nim miejsca, „bo nawet jeżeli ktoś chce swoje życie sprząc z książką, to ma przed sobą albo intratniejsze, albo chlubniejsze perspektywy” (np. może „zbijać premię” w księgarstwie, antykwaracie; może kształtować treść i formę książki w instytucji wydawniczej itd). W odpowiedzi na te pesymistyczne poglądy o zawodzie bibliotekarskim T. Margul podkreśla oceny pozytywne, stwierdzając m.in., że bibliotekarz to jedyny pracownik książki, który ją ochrania i zapewnia jej trwałą opiekę; to nie kto inny, ale właśnie bibliotekarz zabezpiecza przed zniszczeniem, zapomnieniem dorobek piśmienniczy minionych epok, a dorobek bieżącej ery — dla przyszłych pokoleń. Zawód bibliotekarza otwiera rozległe horyzonty zupełnie innej działalności, a mianowicie informacji naukowej. W dalszej części artykułu T. Margul podkreśla ścisły związek pomiędzy zawodem bibliotekarza a zawodem dokumentalisty. Artykuł kończy się następującym stwierdzeniem: „Na przekór pozorom, wbrew tyranii opinii publicznej, bibliotekarzem można być z powołania”.

ēLBē

PRZEWODNIK PO BIBLIOTEKACH WROCŁAWIA

Korzon Krystyna, Zawalska Maria: Przewodnik po bibliotekach Wrocławia. Wrocław. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Okręg Wrocław-miasto 1968 8° s. 265.

Wrocławski Okręg Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w pięćdziesiątą rocznicę istnienia SBP podjął wielki i pożyteczny trud opracowania „Przewodnika po bibliotekach Wrocławia”. Jeżeli weźmie się pod uwagę ogromny nakład pracy, jakiego wymaga przygotowanie podobnego materiału do publikacji, to autorkom należą się szczerze słowa uznania.

„Przewodnik” opracowano na podstawie ankiety rozesełanej do wszystkich bibliotek w mieście. Założeniem była możliwie najpełniejsza rejestracja księgozbiorów państwowych i społecznych na terenie Wrocławia oraz charakterystyka (w najogólniejszym zarysie) księgozbiorów i instytucji zajmujących się udostępnianiem zbiorów bibliotecznych. W rezultacie otrzymaliśmy prawie pełny spis, podzielony ze względów praktycznych na dwie części: biblioteki oświatowe i biblioteki naukowe. Dalszy podział materiału uzależniono od rodzaju użytkowników; biblioteki oświatowe podzielono na: publiczne, związkowe, szkolne, różne; biblioteki naukowe: PAN, instytutów, towarzystw naukowych, szkół wyższych i półwyższych, zakładów pracy — fachowe, różne. Dalszy podział ustalono według różnych kryteriów, a więc układ alfabetyczny, według liczby porządkowej

(biblioteki szkolne) lub według przynależności organizacyjnej (biblioteki związkowe). Całość uzupełniono indeksem nazw, ich wersji lub skrótów w układzie alfabetycznym oraz indeksem topograficznym.

Opis każdej pozycji składa się z czterech części: adresu, krótkiego zarysu dziejów biblioteki, charakterystyki jakościowej i ilościowej oraz form i wyników udostępniania. Opis większych bibliotek uzupełniono podaniem innych form działalności placówki, literaturą o bibliotece i spisem własnych wydawnictw biblioteki. Okazało się jednak, że zebranie pełnego materiału jest niemożliwe. Stąd wynikają pewne niejasności. Przeglądając poszczególne pozycje nie można się do końca zorientować, na czym polega pełność lub niepełność danych. Brak jakiegoś elementu, opisu może świadczyć o braku danych, ale równie dobrze i o tym, że dana informacja nie dotyczy opisywanej placówki. Takie wątpliwości nasuwają dane o pracy z czytelnikiem w postaci konkursów, wieczorów bajek, wystaw okolicznościowych itp. Ogólnie wiadomo bibliotekarzom, że pewien zakres pracy z czytelnikiem wymagany jest od każdej placówki bibliotecznej. Czy nie lepiej byłoby podać informacje na ten temat we wstępie (w odniesieniu do bibliotek oświatowych), zamiast podawać niepełne dane, ulegające szybko zmianom zależnym od możliwości kadrowych i inwencji pracowników, którzy przecież — jak wiadomo — często zmieniają miejsce pracy? Podobną niepełność może mieć czytelnik studiujący dane dotyczące liczby wypożyczeń. Raz podana jest liczba książek udostępnionych w wypożyczalni i liczba książek udostępnionych na miejscu w czytelni. W innych przypadkach podana jest tylko ogólna liczba wypożyczeń. I tu też nie wiadomo, czy brak jednej z informacji świadczy o braku czytelni, czy też po prostu o braku dokładniejszych danych.

Podobnie jak w omawianych wyżej przypadkach odczuwa się brak pełnej informacji, tak z drugiej strony wydawać się może zbędne podawanie innych informacji powtarzających się niemal w każdej pozycji. W opisach bibliotek publicznych powtarza się formułka: „Księgozbiór z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej”, „Udostępnianie mieszkańcom okolicy”. Kilka zaledwie pozycji posiada skróconą formułkę lub nieco rozszerzoną. W takiej sytuacji byłoby o wiele bardziej przejrzyste i jasne zamieszczanie tej informacji tylko tam, gdzie występują jakieś odchylenia, i ogólne określenie charakterystyki zbiorów bibliotek publicznych w przedmowie, chociażby tym samym zdaniem. Zwłaszcza, że charakterystyczną cechą księgozbiorów publicznych jest zakres literatury pięknej i popularnonaukowej, a powszechną zasadą jest udostępnianie mieszkańcom okolicy.

To samo powtarza się przy wyliczaniu filii. Czy nie byłoby bardziej przejrzyste podzielić cały rozdział na dzielnice zamiast przy każdej pozycji powtarzać: Dzielnicowa Biblioteka Publiczna + nazwa dzielnicy? Taki opis utrudnia nieco korzystanie i czyni układ mniej przejrzystym.

Przy przeglądaniu dat, porównywaniu danych z okresów, w jakich zbierano materiał, nasuwa się nieodparte przeświadczenie, że zaprezentowany materiał posiadał już w chwili opublikowania wartość głównie historyczną. Może być niewątpliwie przydatny jako materiał informujący o stanie bibliotek Wrocławia w okresie od końca 1966 r. do połowy 1967 r. I to też nie będzie pełny obraz, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że dane o placówkach brane są albo z końca 1966 r., albo z połowy 1967 r., albo z końca roku szkolnego 1965/66, czyli z połowy 1966 r. W opisach bibliotek nie zaznaczono, jakiego okresu dotyczą zamieszczane dane.

Nie ma w tym oczywiście żadnej winy autorów opracowania, od których przecież nie zależy, ile upłynie czasu od ukończenia pracy nad „Przewodnikiem” do chwili oddania go w ręce użytkownika. Ale godne zastanowienia jest pytanie,

czy należy za przykładem Wrocławia wydawać podobne informatory dla innych miast. Wiadomo przecież, jak szybko dezaktualizuje się podobny materiał, wymagający ogromnego nakładu pracy, trudny do opracowania w sposób jednolity (i pełny), ze względu na swoją zewnętrzną formę dostępny użytkownikom głównie w bibliotekach. Dla poinformowania mieszkańców poszczególnych dzielnic o placówkach tego typu działających na danym terenie nie jest konieczne wydawnictwo książkowe o objętości 265 stron. Zaczęły się już pojawiać w niektórych miastach krótkie i zwięzłe informacje w postaci druków ulotnych, zakładek itp.; jeśli mogą one być dostępne w różnych punktach usługowych miasta, o wiele skuteczniej spełniają zadanie; tym bardziej że można je częściej aktualizować.

Jednak biorąc pod uwagę powszechny głód informatorów o placówkach bibliotecznych należy docenić w tym zakresie inicjatywę Wrocławskiego Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Nie można też pominąć wyjątkowo estetycznej i niestereotypowej szaty graficznej tego wydawnictwa. Wprawdzie dominują tu spokojne barwy w tonacji brązu, jednak wprowadzenie elementów ozdobnych w postaci przerywników między poszczególnymi rozdziałami jest bardzo sympatycznym akcentem, tak rzadko stosowanym w podobnych wydawnictwach.

Aleksandra Witkowska

NOWE WYDANIE — STARE BŁĘDY

Mądry A., Mądry J.: Czasopisma zagraniczne w bibliotekach województwa katowickiego. Przewodnik. Katowice 1969 s. 169. Prez. WRN w Katow. Woj. Ośr. Inf. Nauk.-Tech. i Ekon. przy WYPG w Katow. Biul. Inf. nr 9/10 Ser. Ekon. 5/6.

Drugie, rozszerzone wydanie omawianego na łamach *Bibliotekarza* (R. XXXVI: 1969 nr 1) centralnego wykazu czasopism zagranicznych w bibliotekach województwa katowickiego pozwalało przypuszczać, że autorzy i redakcja tego w swym założeniu niezwykle pożytecznego wydawnictwa informacyjnego, bogatsi w doświadczenie i dysponujący wnioskami z oceny pierwszej, próbnej edycji, postarają się zrehabilitować i oddadzą do rąk użytkowników w pełni sprawne i na dobrym poziomie narzędzie informacji, którego znaczenie nie podlega dyskusji. Trzeba bowiem podkreślić, że żadne chyba województwo podobnym wykazem poszczycić się nie może; że spełnia on niezwykle istotną rolę w wypożyczeniach międzybibliotecznych i wszelkich poszukiwaniach literatury naukowo-technicznej dzięki temu, że obejmuje szereg tytułów nie wykazanych przez powielany Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych Biblioteki Narodowej, od którego jest zresztą znacznie bardziej aktualny.

Niestety, już pobieżne przejrzanie powiększonego w nowym wydaniu z 94 do 169 stron informatora-przewodnika rozczarowuje, gdyż znaczną część zarzutów zgłoszonych pod adresem pierwszego wydania wypadnie i tym razem powtórzyć. We Wstępie autorzy podają, że udało im się objąć wykazem wszystkie gromadzące większą liczbę tytułów czasopism zagranicznych biblioteki naukowe i fachowe, co chyba w odniesieniu do niektórych miast województwa można przyjąć. Nigdzie jednak nie wspominają, z jakiego roku dane rejestrują, a jest to przy czasopismach, których prenumeratę corocznie się odnawia, sprawa niebłaha i nie do pominięcia. Z uznaniem należy podnieść, że liczbę uwzględnionych bibliotek zwiększono z 38 do 80, a w ich spisie podano szczegółowsze i bardzo istotne

informacje (dni i godziny otwarcia). Pewne wątpliwości budzą jednak liczby tytułów czasopism w poszczególnych bibliotekach, nie wszędzie zaczerpnięte z jedyne go ścisłego źródła, jakim są sprawozdania statystyczne GUS. Na przykład dla Biblioteki Głównej Politechniki Częstochowskiej podano łącznie 341 tytułów czasopism zagranicznych (w poprzednim wydaniu — 428), gdy w rzeczywistości liczba ta w r. 1968 wynosiła 396, w 1969 r. zaś 401, a więc w ciągu roku zwiększyła się o 5 tytułów, a nie zmniejszyła się o 87, jak sugerowały dane przytoczone przez autorów „Czasopism zagranicznych”. Jeżeli już o bibliotekach częstochowskich mowa, nie uwzględniono np. dość dużej biblioteki im. Bieruta, gromadzącej więcej czasopism zagranicznych niż biblioteka „Miastoprojektu”.

Lektura umieszczonych na początku „Objasnień skrótów” występujących w tytułach czasopism budzi podziw dla niefrasobliwości autorów, którzy nie zadali sobie trudu sprawdzenia tego, co objaśniają, w jednym z wielu istniejących słowników skrótów, tłumacząc m. in. AIME jako „American of the Institut of Metallurgical engineer” (!), SEV jako „Schweizerische Elektrotechnische Vereinigung” (zamiast „Schweizerischer Elektrotechnischer Verein”), ZIID jako „Zeitschrift für Probleme der Information und Dokumentation” (!). Zdziwia też beztroška ortografia, wynikała na pewno nie tylko z winy korekty: „charleroi” zamiast „Charleroi”, „Conference International des Grands Reseaux Électrique” zamiast „Conference Internationale des Grands Réseaux Électriques”, „Dezimal Klasifikation” zamiast „Dezimalklassifikation”, „svenska elektricka aktiebolaget” zamiast „Svenska Elektriska Aktiebolaget” itd. CEM objaśnia się jako „Cie électromecanique”, nie próbuje się jednak zająć owym tajemniczym „Cie”, którego wszak próżno szukać w słownikach językowych i które właśnie szczególnie potrzebowałoby objaśnienia.

Z objaśnień — gdy bałamutne — można zrezygnować; trudniej natomiast pogodzić się z faktem, że i w części zasadniczej wydawnictwa: alfabetycznym spisie tytułów czasopism — panuje utrudniająca poszukiwania niefachowość i nierzetelność w opisach. Tajemnicze słowo „Abhandlungen-Poplications” znów straszy na początku litery A; wkrótce potem czytamy „Abstracts of Romunan Technical Literatur”; Q uparcie wykazuje tendencję do przechodzenia w G („Agua”, „Alta Freguenza”), ale to już wina korekty; nic natomiast nie usprawiedliwia identycznego jak w pierwszym wydaniu powtarzania (aż 8 razy) „Bulletin Signalitique”, Zamiast „Carbohydrate Research” jest „Carbonhydrate Research”; czasopismo japońskie „Kagaku Kogaku” zamieniło się w „Kogaku Kogaku” i stosownie do tego zajęło inne miejsce w szeregu alfabetycznym, we właściwym — próżno go szukać; zamiast „Nehezipari Müszaki Egyetem” jest „Nehezipari Müszaki Edytom”. Niepotrzebnie wymienia się jako dwa różne tytuły (w tej samej bibliotece) „Referativnyj Żurnal Turbostroenie bez ukazatela” i „Referativnyj Żurnal Turbostroenie s predmetnym ukazatelem”. Przykłady słabej orientacji autorów i redakcji w materiale, niedbalstwa ortograficznego i fatalnej korekty można długo wyliczać; warto tylko jeszcze zwrócić uwagę, że w tytułach niejednokrotnie brak znaków przestankowych i odróżnienia podtytułów; trudno też zrozumieć, dlaczego dla radzieckiej „Ekspress-informacji” zastosowano skrót „EJ” zamiast „EI”. Powierzenie druku zakładowi graficznemu nie dysponującemu czcionkami transliteracyjnymi alfabetów słowiańskich zaciemniło jeszcze więcej i tak niejasną całość.

Potrzeba i przydatność informatora-przewodnika w rodzaju wydanego nie może być kwestionowana. Dobre chęci i wielki wkład pracy autorów są niezaprzeczalne. Z przykrością jednak stwierdzić należy, że w dalszym ciągu nie doceniają oni znaczenia przygotowania metodycznego i ogólnego, niezbędnego w tego rodzaju przedsięwzięciach, lekce sobie ważąc rzeczową krytykę, o którą sami proszą.

KSIĄŻKA O KSIĘGARSTWIE

Cybulski Radosław: Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym. Wrocław Ossolineum 1970, 8° s. 302.

Książka Radosława Cybulskiego rozpoczyna drugą dziesiątkę wydawanej przez Ossolineum serii „Książki o książce”, która spełnia większość warunków dobrej serii: znaki zewnętrzne wyróżniające książki spośród innych, wykaz książek wydanych w tej serii, nazwisko redaktora serii. Otrzymaliśmy kolejną publikację popularnonaukową dotyczącą książki jako środka przekazu wiedzy i myśli, książki jako wskaźnika poziomu kulturalnego społeczeństwa, książki jako towaru. Jest zrozumiałe, że prezentacja wszystkich problemów związanych z książką w jednym popularnym opracowaniu jest sprawą skomplikowaną, toteż trudno dziwić się autorowi, że obwarował się dużą liczbą zastrzeżeń, ubiegając tym samym ewentualne uwagi krytyczne.

Cybulski jest dobrym znawcą zagadnień księgarskich, od wielu lat zajmuje się tą problematyką, ma na swym koncie kilka publikacji książkowych i wiele artykułów problemowych w fachowych pismach księgarskich. Ostatnia jego książka powstała już w okresie uspokojenia socjologów i autorów o los książki jako środka przekazu. Jeszcze dziesięć lat temu na Zachodzie mówiło się o zmierzchu ery książki, choć przeczyły temu ewidentnie książki kieszonkowe (Cybulski proponuje i propaguje nazwę „kieszeniowiec”, „kieszonkówka” miast nazwy „kieszonkowiec” będącej w naszej świadomości językowej bardziej desygnatem osoby niż przedmiotu) i rosące ciągle nakłady wydań tradycyjnych, mimo konkurencji telewizji.

Kilka miesięcy przed książką Cybulskiego nakładem PWN ukazała się publikacja francuskiego socjologa, publicysty i literata, Roberta Escarpita nosząca znamienity tytuł „Rewolucja książki”. Nie będziemy tu porównywać tych dwóch książek, bo dotyczą one innych warunków społecznych, innych rzeczywistości książkowych, choć liczby o książce w innych krajach są publikowane przez obydwu autorów ze statystyki UNESCO.

Cybulski proponuje dla swej pracy podtytuł „Wprowadzenie do księgarstwa” używając i w tytule, i w podtytule terminu «księgarstwo» kojarzącego się ciągle jeszcze ze swoistym kapłaństwem, mrocznym pomieszczeniem i staruszkim z trudem wspinającym się po drabince w poszukiwaniu książki dla konesera, a w każdym razie klienta, którego można powoli i z zadowoleniem dla obydwu stron obsłużyć. Księgarze współcześni, uwikłani w normatywy, obroty i pogoń za wykonaniem planu, nie mają czasu na stanie na drabince; księgarstwo zmienia formy sprzedaży, wychodząc czynnie poza sam (często za ciasny) lokal. O takim aktywnym księgarstwie pisze Cybulski. O księgarstwie państwowym, pośredniczącym w sprzedaży 60—70% tytułów wydawanych w ogóle w kraju i ok. 90% wydawanych egzemplarzy książek. Ta reszta to dokumenty życia społecznego, publikacje z nadrukiem „do użytku wewnętrznego” — nie dostarczane do księgarni lub nie będące książkami w rozumieniu ustaleń UNESCO.

Ponieważ książka jest przeznaczona dla określonego odbiorcy, ponieważ w przeważającej masie jest to książka funkcjonalna (podręcznik, popularnonaukowa, naukowa) a nie literacka (terminy Escarpita), struktura produkcji wydawniczej jest ściśle związana z zapotrzebowaniem nabywcy. Te uwarunkowania i powiązania prezentuje Cybulski w pierwszych rozdziałach swojej pracy. Także w tej pierwszej partii umieściłbym rozdział VII zatytułowany „Na froncie upowszechniania kultury”, omawiający zadania księgarstwa w zakresie towarzyszenia rozwojowi oświaty, pozaksięgarskie formy propagowania książki, szczególnie w środowiskach mało

spoufalconych z książką tak przez brak nawyków, jak i oddalenie od punktów sprzedaży.

Druga część rozważań poświęcona jest omówieniu tych dróg książki, które kończą się zawarciem transakcji handlowej, tj. gdzie odbiorca książki jest jej nabywcą. Zazwyczaj końcem tej drogi jest księgarnia, w mniejszym stopniu inne punkty sprzedaży („Ruch”, sklepy GS, kluby) oraz formy sprzedaży pozaksięgarskie: wysyłkowa, kolportaż, prenumerata. W Polsce powszechnie stosuje się 14 form sprzedaży książki. Część z nich określona jest przez technikę obsługi (sprzedaż tradycyjna z za lady), część przez sytuację rynkową (sprzedaż reglamentowana, np. podręczników), część przez stałość sieci (jak to nazywa Cybulski), jak np. sklepy, bibliowozy, część wreszcie przez umowę wskazującą na warunki dostawy, np. subskrypcje. Sprzedaż jest więc już ostatnim etapem książki w drodze do czytelnika. Prezentując te formy Cybulski określa się jako zdecydowany zwolennik sprzedaży samoobsługowej i w ogóle form aktywnych, jak np. kolportaż czy bibliowozy, słusznie wskazując na potrzebę wychodzenia poza lokal księgarni. Znane kłopoty w uzyskiwaniu odpowiednich pomieszczeń na księgarnie mógłby „Dom Książki” jako główny dyspozytor detaliczny swoistego towaru rozwiązywać poprzez nie tyle szukanie nowych form docierania do odbiorcy, ile przez ulepszenie form istniejących. Propozycje autora zmierzają do znalezienia właściwych proporcji w stosowaniu tych form i do zwiększania troski placówek „Domu Książki” o upowszechnianie książki. Warunki te zostaną spełnione tylko wtedy, gdy księgarz, kolporter mniej będą zależni od krępujących ich norm, gdy profil produkcji wydawniczej przy nieuniknionym stopniu pomyłki będzie odpowiadał zapotrzebowaniu odbiorcy.

Zatrzymałem się trochę dłużej przy formach sprzedaży, ponieważ wydaje się, że przy rosnącej produkcji wydawniczej mają one znaczenie decydujące w rozchodzeniu się książek. Wydawcy i księgarze coraz trudniej radzą sobie z rozmaitego typu „osadami książkowymi” (mianownik od: ten osad), z chybionymi efektami inicjatyw wydawniczych. Ulepszenie formy sprzedaży, możliwość operatywnego współdziałania na linii księgarnia — wydawca, gdy książka „nie idzie”, stworzenie antykwariatów współczesnych udostępniających książki wydane kilka lat temu po cenach obniżonych — te propozycje autora warte są rozpatrzenia i realizacji.

Cofając się po drogach książki trafimy na drugie ważne ogniwo księgarskie — hurt. Centralną instytucją hurtu księgarskiego w Polsce jest Składnica Księgarska zajmująca wraz z „Domem Książki” monopolistyczną pozycję w systemie sprzedaży książki w naszym kraju. Składnica przejmuje od wydawców ich produkcję na zasadach komisowych, magazynuje i ekspediuje zbierając zamówienia z sieci księgarskiej. Nieomal cała produkcja wydawnicza przeznaczona na sprzedaż jest dostarczana Składnicy Księgarskiej. Nieliczne wyjątki to egzemplarze obowiązkowe, które wydawnictwa dostarczają do niewielu bibliotek niewielka liczba książek dostarczanych do czytelników bezpośrednio z wydawnictw:

Nie sposób wymienić wszystkich tematów zawartych w omawianej pracy (autor przygotowuje osobną publikację na ten temat). „Kieszeniówki” można umieścić w obszernym zagadnieniu o drogach i formach sprzedaży książek. Inną, godną choćby wspomnienia, kwestią poruszaną w książce Cybulskiego jest sprawa informacji wydawniczej i księgarskiej. Osobno rozpatrywana będzie ekonomika księgarstwa — sprawa niewątpliwie trudna, wymagająca konsekwencji w podejmowaniu decyzji i konsekwencji w ich realizacji.

Ostatni rozdział książki nosi, jak przystało na ostatnie futurologiczne lata, tytuł „Perspektywy”. I choć nie wszyscy są zwolennikami terminu „prognozowanie”, warto pomyśleć również o przyszłości księgarstwa, którego plan perspektywiczny powstaje z nie mniejszym trudem niż taki sam plan wydawniczy.

W sumie autor ma prawo polecać swoją książkę wydawcom, działaczom kulturalnym, publicystom, bibliotekarzom, księgarzom. Zawarł w niej bogaty materiał typu prezencyjnego jak również wiele przemyśleń ogólnokulturowych i szczegółowych, pragmatycznych. Można sprzeczać się z Cybulskim o proporcje tak jak i o problemy. Czy na przykład cena książki w Polsce jest rzeczywiście efektem polityki niskich cen w stosunku do dóbr kulturalnych? Twierdzenie to znajdujemy często w publikacjach dotyczących polityki kulturalnej (por. M. Czerwinski: Upowszechnienie kultury a struktura społeczna, 1969). Jak wobec tego ma się to stwierdzenie do popularności książek przecenionych, i to zarówno ramotkowej komedii „Pani majstrowa”, jak i dzieł z serii „Biblioteka Klasyków Filozofii”? Ale są to właśnie szczegóły dyskusyjne.

Jest rzeczą pewną, że otrzymaliśmy książkę treściowo solidną, wyważoną, wolną od propozycji ogólnikowych i bez pokrycia. Ponieważ nie wszyscy mamy okazję zetknąć się z liczbami o książce w innych krajach, warto i pod tym kątem popatrzeć na „Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym”.

Ponieważ pozycja ta ukazała się w serii „Książki o książkach”, pozwolę sobie na dwie uszczypliwości pod adresem korektora (autora? redaktora?): 1) od początku istnienia organizacji ZMS jej władzą naczelną jest Zarząd Główny, a nie Komitet Centralny (s. 146); 2) może już po raz ostatni (niech rezygnację wybaczy mi profesor Doroszewski) dopraszam się o nieużywanie rusycyzmu: „wiodący”, skoro w naszym języku mamy mniej rażące przymiotniki: „główny” i „przewodni” (*passim*).

BOGDAN KLUKOWSKI

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

XXIII DNI OSWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

W okresie od 3 do 28 maja 1970 r. odbyły się XXIII Dni Oświaty, Książki i Prasy. Ich przebieg był następujący:

- 3 maja — Uroczysta Inauguracja Dni Oświaty, Książki i Prasy
- 9 maja — Dzień Zwycięstwa i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy
- 10 maja — Dzień Działacza Kultury
- 17 maja — Jubileusz Ruchu Ludowego
- 24 maja — Dzień Książki Naukowo-Technicznej
- 28 maja — Dzień Młodzieży i zakończenie obchodów.

Jednym z akcentów obchodów było zagadnienie roli książki i prasy w kształtowaniu umysłowego i społecznego życia środowiska, w podnoszeniu poziomu kultury oraz w propagowanym przez Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Roku Oświaty „kształceniu ustawicznym”.

Organizatorami Dni Oświaty, Książki i Prasy były w terenie powoływane na czas obchodów komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gromadzkie. W niektórych miejscowościach funkcje komitetów spełniały komisje kultury i oświaty, komisje koordynacyjne.

W czasie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano w wielu miejscowościach kiermasze książek, odbywały się spotkania autorów z czytelnikami, organizowano imprezy kulturalno-oświatowe propagujące książkę i czytelnictwo.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK — TEMATEM POSIEDZENIA SEJMOWEJ KOMISJI KULTURY I SZTUKI

W dniu 29 maja 1970 r. Komisja Kultury i Sztuki, obradująca pod przewodnictwem posła Witolda Lassoty, rozpatrzyła działalność P. P. „Dom Książki” i problemy obrotu książką. Referat na ten temat przedstawił w imieniu podkomisji poseł Tadeusz Mazowiecki. Na pytania posłów odpowiedzi udzielił m.in. Minister Kultury i Sztuki, Lucjan Motyka.

PLENARNE POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 5 maja 1970 r. odbyło się posiedzenie plenarne Państwowej Rady Bibliotecznej pod przewodnictwem wiceministra Zygmunta Garsteckiego, przewodniczącego Rady. Na posiedzeniu omówiono roczną działalność Rady (za okres od 5 V 1969 r. do maja 1970 r.), plan pracy na rok 1970 oraz projekt założeń jednolitego systemu kształcenia bibliotekarzy.

W czasie swej działalności Państwowa Rada Biblioteczna obradowała w czterech sekcjach: Sekcji do spraw zbiorów bibliotecznych; Sekcji do spraw informacji, dokumentacji i bibliografii; Sekcji do spraw upowszechniania czytelnictwa; Sekcji do spraw kształcenia i doskonalenia kadr.

Wymienione sekcje pracowały nad następującymi zagadnieniami:

— specjalizacja bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów oraz ustalenie zasad selekcji zbiorów;

— założenia do projektu jednolitego systemu kształcenia bibliotekarzy;

— zasada wypożyczeń międzybibliotecznych;

— zasada upowszechniania literatury popularnonaukowej, technicznej i społeczno-politycznej w bibliotekach.

W roku bieżącym sekcje Państwowej Rady Bibliotecznej odbędą od 4 do 5 posiedzeń. Planuje się dwa posiedzenia plenarne Państwowej Rady Bibliotecznej do końca 1970 r.

ODZNACZENIA PAŃSTWOWE DLA PRACOWNIKÓW KULTURY

Z okazji Dnia Działacza Kultury, Minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka udekorował 22 V 1970 r. odznaczeniami państwowymi grupę 62 działaczy kultury, bibliotekarzy, pracowników instytucji kulturalnych. W uroczystości wzięli udział: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, sekretarz CRZZ Wiesław Adamski oraz wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Stanisław Garczyński.

XV MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI W WARSZAWIE

W maju 1970 r., w okresie tradycyjnych Dni Oświaty, Książki i Prasy odbywały się w Warszawie XV Międzynarodowe Targi Książki. Ta wielka impreza handlowa i kulturalna zgromadziła 2300 wystawców z czterech kontynentów. Zawarto wiele umów na sprzedaż książek, usługi poligraficzne, wspólne wydania. Targi cieszyły się dużym powodzeniem publiczności: zwiedziło je około 70 tys. osób. Złożonych zostało około 15 tys. zamówień na różne eksponowane na Targach pozycje. Wystawione na Tagach książki przejęły polskie instytucje handlowe: „Dom Książki”, „Ruch” oraz Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN.

WYSTAWA „25 LAT W SŁUŻBIE NAUKI” W BIBLIOTECE NARODOWEJ W WARSZAWIE

W ramach tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, Biblioteka Narodowa zorganizowała wystawę w Pałacu Rzeczypospolitej przy Placu Krasińskich w Warszawie ph. „Dwadzieścia pięć lat w służbie nauki. Rękopisy i stare druki Biblioteki Narodowej warsztatem badań naukowych”. Wśród około 200 eksponatów zgromadzonych na wystawie znalazły się m.in. cenne zabytki piśmiennictwa polskiego: teksty z kroniki Galla Anonima, „Bogurodzica”, „Rozmyślenia przemyskie” z XV wieku, druk „Krótkiej rozprawy” Mikołaja Reja, druki prac Andrzeja Frycz-Modrzewskiego, rękopis „Pamiętników” Paska. Znalazły się tu także autografy prac naukowych Joachima Lelewela, autografy utworów i listy Aleksandra Fredry, rękopisy Chopina, Norwida, Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego oraz poety-powstańca Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Ekspozycja prezentowała również katalogi rękopisów i centralny katalog „Inkunabuły w bibliotekach polskich”. Wystawa czynna była od 14 maja do 10 czerwca 1970 r.

LIST IGNACEGO PADEREWSKIEGO W DARZE DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie wzbogaciły się o cenny dokument — list z własnoręcznym podpisem wybitnego muzyka Ignacego Paderewskiego. Ofiarodawcą listu jest zamieszkały w Stanach Zjednoczonych ksiądz Witalis Pędzik.

WYSTAWA PH. „KSIĄŻKA O KSIĄŻCE” W PAŁACU KULTURY I NAUKI W WARSZAWIE

W księgarni-wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zorganizowana została w maju 1970 r. wystawa ph. „Książka o książce”. Ekspozycję, obejmującą 800 tytułów z zakresu nauki o książce, zorganizowały: Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Zgromadzono tu wydawnictwa UNESCO, prace Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, publikacje Wszeczwiązkowego Instytutu Informacji Naukowej i Technicznej ZSRR, pozycje wydane przez Instytut Bibliograficzny w Lipsku. Ekspozycja przeznaczona była przede wszystkim dla bibliotekarzy, księgarzy, wydawców, poligrafów, historyków i socjologów kultury. Wystawa połączona była ze sprzedażą prezentowanych wydawnictw.

NAGRODY „ŻYCIA LITERACKIEGO”

Jury nagród *Zycia Literackiego*, któremu przewodniczył Władysław Machejek, przyznało nagrody za 1969 r. w dziedzinie krytyki literackiej A. Sandauerowi za twórczość krytyczną, w szczególności za książkę pt. „Liryka i logika”, oraz W. Nawrockiemu za książkę „Trwanie i powrót”, stanowiącą wartościowy wkład krytyczny w wiedzę o literaturze podejmującej tematykę Ziem Zachodnich. W dziedzinie reportażu nagrodę otrzymał A. Rowiński za książkę „Anioły Warszawy”, a R. Rowiński — wyróżnienie za książkę „Południk 18”, która wiąże się z problematyką Ziem Zachodnich i Północnych.

DOROCZNE NAGRODY „POLITYKI”

Redakcja *Polityki* przyznała doroczne nagrody za publikacje z dziedziny najnowszej historii Polski. W dziale prac naukowych i popularnonaukowych trzy drugie nagrody (pierwszą nie przyznano) otrzymali: Stanisław Kalabiński i Feliks Tych za pracę pt. „Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja” (wyd. Wiedza Powszechna); Marian Orzechowski za książkę „Odra—Nysa Łużycka—Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej” (wyd. Ossolineum); Tomasz Szarota za książkę „Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948” (wyd. Ossolineum). Laureatem trzeciej nagrody został Wiesław Bienkowski, autor wydanej przez Ossolineum książki „Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło”.

Nagrodę za publikacje materiałów źródłowych otrzymała Hanna Jędruszczak, autorka dwutomowego zbioru pt. „Upaństwowienie i odbudowa przemysłu w Polsce (1944—1948)” (wyd. PWN).

W dziedzinie pamiętników i przekazów dokumentalnych pierwszą nagrodę otrzymał pośmiertnie Szczepan Ciekot za „Wspomnienia” (wyd. LSW). Drugą nagrodę przyznano Franciszkowi Łęczyskiemu za książkę „Moje ankiety personalnej punkt 35” (wyd. Czytelnik). Dwie równoległe trzecie nagrody otrzymali: Jan Jaźwiec za książkę „Narodzona w konspiracji” (wyd. LSW) i Józef Scisło za książkę „Świat musi osądzić” (wyd. Iskry). Ponadto przyznano szereg wyróżnień.

NAGRODY LITERACKIE CRZZ ZA TWÓRCZOŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Dorocznym zwyczajem przyznane zostały w dniu 29 maja 1970 r. nagrody Centralnej Rady Związków Zawodowych za twórczość literacką dla młodych czytelników. Otrzymali je: Maria Ziółkowska za książkę pt. „Szukaj wiatru w polu” (wyd. Nasza Księgarnia) i Alojzy Twardecki za książkę zatytułowaną „Szkoiła janczarów” (wyd. Iskry).

WYRÓŻNIENIE REDAKCJI MAŁEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa przyznała odznakę opiekuna miejsc pamięci narodowej zespołowi redakcji Małej Encyklopedii Powszechnej PWN w uznaniu zasług położonych w upamiętnieniu miejsc walki i męczeństwa narodu polskiego. Odznaka opiekuna miejsc pamięci narodowej została po raz pierwszy przyznana za działalność wydawniczą.

ODCZYT O ODKRYWCY DRUKU

W dniu 29 maja 1970 r. odbył się w Bibliotece Narodowej w Warszawie odczyt dyrektora Muzeum Gutenberga w Moguncji, dr Helmuta Pressera pt. „Co wiemy o Gutenbergu”. Odczyt zgromadził wielu bibliotekarzy, księgarzy, badaczy początków drukarstwa.

36. SESJA IFLA

Biuro Wykonawcze Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA) ustaliło miejsce swej kolejnej, 36 sesji. Będzie nim Moskwa. Specjalne zebranie plenarne

zostanie poświęcone W. I. Leninowi. Przewiduje się, że z referatami na temat „Wprowadzenia w życie wskazań Lenina odnośnie bibliotekarstwa”, obok bibliotekarzy radzieckich, wystąpią delegaci Polski, Anglii, Indii, USA, Finlandii, Francji, Szwecji i Szwajcarii. (*Bibliotekar'* 1970 nr 4 s. 59).

INFORMACJA BIBLIOTECZNA

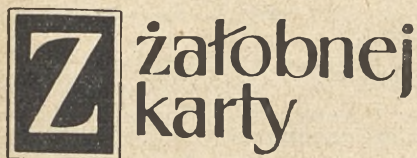
Czasopismo niemieckie *Der Bibliothekar* w styczniowym numerze z 1970 r. zamieszcza referat doc. dr Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej z Instytutu Celulozowo-Papierniczego w Łodzi, traktujący o problemach zaznajomienia młodzieży szkolnej z zagadnieniami informacji bibliotecznej. Referat ten był wygłoszony przez autorkę w maju 1969 r. w Bautzen z okazji II Plenarnego Zebrania Sekcji Bibliotek Technicznych Niemieckiego Związku Bibliotek. (*Der Bibliothekar* 1970, Nr 1 s. 70—72).

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

W ramach współpracy Rostocku ze Szczecinem w dniu 10 X 1969 r. Tadeusz Biernecki, kierownik Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej DOKP w Szczecinie wygłosił na Uniwersytecie w Rostocku wykład pt. „Służba informacyjna w fachowych bibliotekach PRL”. (*Der Bibliothekar* 1970, Nr 2 s. 183.)

WYSTAWA SZTUKI DRUKARSKIEJ

Władze miejskie Lipska i Związek Księgarzy Niemieckich będą organizatorami najbliższej Międzynarodowej Wystawy Sztuki Drukarskiej, która odbędzie się w Lipsku w dniach od 29 maja do 4 lipca 1971 r. Protoktorem wystawy Lipsk 1971 będzie Minister Kultury NRD. (*Der Bibliothekar* 1970 Nr 2 s. 180).



WILHELM KOZUSZEK

W dniu 16 grudnia ub. r. zmarł Wilhelm Kozuszek, organizator i długoletni kierownik sieci bibliotek fachowych PKP w okręgu katowickim.

Wilhelm Kozuszek rozpoczął pracę w Biurze Kontroli Dochodów PKP w Katowicach. Jednocześnie od roku 1931 pracował społecznie w Towarzystwie Czytelni Ludowych w Siemianowicach. Ten stan trwał do jesieni 1939 r.

W styczniu 1945 r. wrócił na PKP z zadaniem zorganizowania biblioteki urzędowej w centrali DOKP w Katowicach. Po zorganizowaniu Biblioteki Urzędowej DOKP Wilhelm Kozuszek przystępuje z kolei do zakładania bibliotek fachowych w podległych DOKP jednostkach organizacyjnych. W międzyczasie uczestniczy w zorganizowanym przez Ministerstwo Komunikacji centralnym kursie bibliotekarskim, który poszerza Jego kwalifikacje zawodowe. Z kolei szkoli bibliotekarzy swego okręgu. Wprowadza nowe formy pracy, organizuje szeroką propagandę czytelnictwa, wychodzi z książką fachową do kolejarzy i uzyskuje w tej dziedzinie bardzo poważne osiągnięcia.

Organizując bazę informacyjną w postaci odpowiednio dobranego, opracowanego bibliotecznie piśmiennictwa fachowego, Wilhelm Kozuszek usilnie zabiega o optymalne wykorzystywanie gromadzonego materiału. Oddaje się tej pracy bez reszty, nie licząc godzin i nie szczędząc sił.

W lipcu 1962 roku przechodzi na emeryturę. Ale nie oznacza to wcale pożegnania z zawodem. Zakłada i prowadzi bibliotekę fachową i archiwum w Spółdzielni Pracy Usług Komunikacyjnych w Katowicach. Jest czynny do ostatniej chwili. Praca z książką i czytelnikiem była pasją Jego życia.

Wyrazem oceny Jego działalności były przyznane Mu odznaczenia i nagrody. Otrzymał m. in. Odznakę Przewodzącego Kolejarza i Złoty Krzyż Zasługi oraz — jako uczestnik powstań śląskich — został odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Plebiscytowym, Odznaką Honorową za Wierną Służbę Ojczyźnie, a w roku 1922 — Krzyżem Walecznych.

Edward Assbury

DANUTA LAND

Dnia 12 I 1970 r. zmarła, w wieku lat 42, Koleżanka Danuta Land, kierowniczka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim, przewodnicząca Zarządu Oddziału SBP Gorzów-miasto.

Pracę w bibliotekarstwie podjęła w 1952 r. w Bibliotece Zakładowej Fabryki Przetworów Ziemniaczanych „Złoty Potok”. W roku 1955 przeniosła się do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie, gdzie od 1956 r. do chwili śmierci pełniła funkcję kierownika.

W ciągu tych lat włożyła wiele wysiłku w organizowanie sieci bibliotek w Gorzowie i upowszechnienie czytelnictwa. Walory charakteru, życzliwość i zaangażowanie społeczne zaskarbiły Jej sympatię koleżanek i kolegów oraz uznanie władz. Odznaczona była Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego”.

W osobie Koleżanki Danuty Land bibliotekarstwo lubuskie poniosło niepowetowaną stratę.

R. Saniewski

HELENA MURMYŁO

15 II br. zmarła Heiena Murmyło, emerytowana kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu.

Odszedł na zawsze zasłużony bibliotekarz-społecznik, człowiek wielkiej pracy i dobroci, cieszący się nie tylko uznaniem i autorytetem, ale ogromną sympatią u bliższych i dalszych współpracowników.

Koleżanka Murmyło była nauczycielką i w tym zawodzie pracowała w okresie międzywojennym, łącząc pracę zawodową z działalnością oświatową. W roku 1948 została kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu i na tym stanowisku pracowała przez 17 lat.

Reprezentowała stanowisko, że praca w bibliotece powszechnej związana jest nierozłącznie z działalnością oświatową i społeczną. Realizowała te założenia rzetelnie, nie przywiązywała wagi do błyskotliwych, krótkotrwałych efektów. Taki kierunek nadała pracy bibliotekarzy powiatu wałbrzyskiego. Z Jej nazwiskiem związane jest powstanie kół przyjaciół bibliotek, ruchu, który rozpowszechnił się w całej Polsce.

Biblioteki powiatu wałbrzyskiego pierwsze w naszym województwie prowadziły audiowizualne formy pracy. Na terenie tego powiatu nastąpiło już w r. 1960 połączenie Biblioteki Miejskiej i Biblioteki Uzdrawiskowej w Szczawnie Zdroju. Był to pierwszy eksperyment w naszym województwie.

Helena Murmyło cieszyła się wielkim autorytetem i sympatią wśród bibliotekarzy całego województwa. Miała także uznanie władz, była wielokrotnie wyróżniana nagrodami i odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Honorową Odznaką SBP. Po przejściu na emeryturę, do ostatka interesowała się działalnością bibliotek, śledziła pilnie zmiany zachodzące w polskim bibliotekarstwie. Śmierć zabrała ją w przeddzień Okręgowego Zjazdu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, którego miała być honorowym gościem. Pozostanie w naszej pamięci jako uosobienie bibliotekarza-działacza, prawego i szlachetnego człowieka.

Alina Janik

PRZEPISY

prawne §

A. PRZEPISY OGÓLNE

FINANSE

Instrukcja [Ministerstwa Finansów] Nr 4/KS z dnia 21 lutego 1970 r. zmieniająca instrukcję w sprawie niektórych zagadnień rachunkowości budżetowej i rewizji finansowo-księgowej. Dz. Urz. Min. Finansów nr 2/1 gr, poz. 2.

Zmiana w instrukcji z dnia 1 lutego 1969 r. w sprawie niektórych zagadnień rachunkowości budżetowej i rewizji finansowo-księgowej (Dz. Urz. Min. Fin. nr 5/2 gr, poz. 16) — dotyczy ewidencji kosztów dokumentacji dla przyszłych inwestycji.

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 1 kwietnia 1970 r. w sprawie klasyfikacji i rozliczenia kosztów inwestycji w jednostkach państwowych. Mon. Pol. nr 11, poz. 94.

Zarządzenie dotyczy jednostek państwowych działających według zasad rozrachunku gospodarczego oraz jednostek budżetowych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. w sprawie zasad finansowania prac badawczych i wdrożeniowych. Dz. U. nr 12, poz. 112.

Rozporządzenie określa zasady finansowania prac naukowo-badawczych, rozwojowych i wdrożeniowych — ze środków budżetowych, funduszu prac badawczych, funduszu postępu techniczno-ekonomicznego oraz funduszu nowych uruchomień. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1971 r.; równocześnie utracą moc obowiązującą: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 października 1963 r. w sprawie funduszu postępu techniczno-ekonomicznego (Dz. U. nr 49, poz. 274; z późniejszymi zmianami), rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1966 r. w sprawie funduszu nowych uruchomień (Dz. U. nr 54, poz. 325; z późniejszymi zmianami) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 marca 1967 r. w sprawie gospodarki finansowej instytutów naukowo-badawczych (Dz. U. nr 11, poz. 47).

Uchwała Nr 53 Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. w sprawie gospodarki finansowej jednostek badawczych. Mon. Pol. nr 15, poz. 124.

Uchwała określa zasady gospodarki finansowej: instytutów naukowo-badawczych, placówek naukowych PAN, centralnych laboratoriów, centralnych biur konstrukcyjnych, zakładów badań i doświadczeń, ośrodków badawczo-rozwojowych i innych organizacyjnie wyodrębnionych jednostek planu centralnego, które prowadzą prace naukowo-badawcze i rozwojowe stosownie do przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. w sprawie zasad finansowania prac badawczych i wdrożeniowych (Dz. U. nr 12, poz. 112). Uchwała dotyczy jednostek działających według zasad: rozrachunku gospodarczego, zakładu budżetowego albo jednostki budżetowej. Jednostki budżetowe prowadzą gospodarkę finansową według przepisów wydanych na podstawie prawa budżetowego oraz niektórych przepisów niniejszej uchwały, dotyczących m.in.: cen prac badawczych wykonywanych na podstawie umów (zleceń), sprzedaży własnych prac badawczych. Przepisy § 3 ust. 3 uchwały przewidują możliwość wyodrębnienia (ze względu na zasady gospodarki finansowej) działalności ogólnotechnicznej polegającej m.in. „na wykonywaniu funkcji w zakresie informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej”. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1971 r.

Uchwała Nr 54 Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1970 r. zmieniająca uchwałę w sprawie wyodrębnionych zakładów i przedsięwzięciach doświadczalnych dla potrzeb gospodarki narodowej. Mon. pol. nr 15, poz. 125.

Tekst jednolity uchwały Nr 18 Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1965 r., zawierający zmiany wprowadzone uchwałą Nr 54 — ogłoszono w *Monitorze Polskim* z 1970 r. nr 15, poz. 131.

OCHRONA DOBR KULTURY

Zarządzenie Nr 10 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 lutego 1970 r. w sprawie przekazania Muzeum Narodowym w Warszawie, Krakowie i Poznaniu niektórych czynności wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 1, poz. 5.

Na podstawie przepisów tego zarządzenia Muzea Narodowe w Warszawie, Krakowie i Poznaniu sprawują na obszarze miasta i województwa niektóre funkcje wojewódzkiego konserwatora zabytków, a mianowicie: opiniowanie wniosków na wywóz za granicę zabytków ruchomych, udział w sprawowaniu nadzoru nad PP „DESA” oraz innymi przedsiębiorstwami zajmującymi się obrotem dzieł sztuki i przedmiotami o wartości naukowej, historycznej lub artystycznej. Zgodnie z przepisem § 4 zarządzenia, uprawnienia te nie dotyczą materiałów archiwalnych i bibliotecznych.

RADY NARODOWE

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 maja 1970 r. w sprawie praw i obowiązków członków prezydiów rad narodowych. Dz. U. nr 11, poz. 98.

Członkowie prezydium rady narodowej uprawnieni są m. in. do: udzielania kierownikom wydziałów i innych jednostek podporządkowanych radzie narodowej lub jej prezydium „dyspozycji w sprawie wykonania określonych czynności”, odbywania narad z kierownikami wydziałów i innych jednostek podporządkowanych radzie narodowej lub jej prezydium „w celu skoordynowania ich pracy przy rozwiązywaniu określonych problemów” oraz uzyskiwania niezbędnych informacji i wyjaśnień z jednostek nie podporządkowanych radom narodowym.

RZECZOZNAWSTWO

Zarządzenie Nr 11 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z dnia 29 stycznia 1970 r. w sprawie ustalenia wykazu specjalności oraz określenia ministrów właściwych do wyznaczania jednostek organizacyjnych uprawnionych do wydawania ocen i opinii i do ustanawiania rzeczoznawców. Dz. Urz. Komitetu Nauki i Techniki nr 2, poz. 5.

W zakresie „księgoznawstwa i bibliotekoznawstwa” Minister Kultury i Sztuki wyznacza jednostki organizacyjne uprawnione do wydawania ocen i opinii oraz ustanawia w tym zakresie rzeczoznawców — zob.: rozdz. VI, nr 8 „Wykazu specjalności rzeczoznawstwa”, stanowiącego załącznik do zarządzenia.

SPOTKANIA AUTORSKIE, ODCZYTY, REFERATY

Zarządzenie Nr 28 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 13 marca 1970 r. w sprawie wynagrodzeń za spotkania autorskie członków Związku Literatów Polskich. (powiel.).

W zarządzeniu podano stawki wynagrodzeń za spotkania autorskie. Wysokość stawki uzależniona jest od liczby autorów biorących udział w spotkaniu oraz miejsca odbywania spotkania. Ponadto autorowi przysługuje zwrot kosztów przejazdów.

Zarządzenie Nr 29 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 13 marca 1970 r. w sprawie wynagrodzeń za odczyty, prelekcje, referaty, pogadanki w resorcie kultury i sztuki. Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 2, poz. 16.

W zarządzeniu podano stawki wynagrodzeń (60—200 zł, 250—500 zł) oraz zasady ustalania wysokości wynagrodzenia za wygłoszenie odczytu, prelekcji, referatu, pogadanki, „których czas trwania wynosi z ewentualną dyskusją ponad 1,5 godziny”. Kierownik jednostki organizującej odczyt może przyznać prelegentowi zwrot kosztów przejazdu. Przepisów zarządzenia nie stosuje się do odczytów wygłaszanych w ramach kursowego doszkalania zawodowego.

WYKAZY OBOWIĄZUJĄCYCH AKTÓW PRAWNYCH

Zarządzenie Nr 71/69 Ministra PRZEMYSŁU LEKKIEGO z dnia 31 lipca 1969 r. w sprawie uporządkowania aktów prawnych obowiązujących w resorcie przemysłu lekkiego. Dz. Urz. Min. Przem. Lekkiego z 1970 r. nr 4, poz. 28.

Wykaz obejmuje akty prawne obowiązujące według stanu na dzień 31 grudnia 1969 r.

Obwieszczenie Ministra LEŚNICTWA I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO z dnia 16 stycznia 1970 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów normatywnych i innych

o charakterze ogólnym, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego i nie ogłoszonych. Dz. Urz. Min. Leśn. i Przem. Drzewn. nr 4-10, poz. 36.

W załączeniu podano obszerny wykaz resortowych aktów obowiązujących według stanu na dzień 31 grudnia 1969 r. Zob. też: Dz. Urz. Min. Leśn. i Przem. Drzewn. z 1969 r. nr 6, poz. 78.

Obwieszczenie Ministra BUDOWNICTWA I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH z dnia 2 lutego 1970 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych, ogłoszonych w Dzienniku Budownictwa. Dz. Budownictwa nr 2, poz. 8.

W załączeniu podano wykaz aktów obowiązujących według stanu na dzień 30 września 1969 r.

ZATRUDNIENIE

Uchwała Nr 58 Rady Ministrów z dnia 6 maja 1970 r. w sprawie zasad zatrudniania absolwentów szkół zawodowych i ogólnokształcących. Mon. Pol. nr 14, poz. 116.

Uchwała określa zasady zatrudniania absolwentów szkół zawodowych (zasadniczych, średnich i pomaturalnych) oraz szkół ogólnokształcących, którzy nie podejmują dalszej nauki. Zakłady zatrudniają tych absolwentów na podstawie: umowy przedwstępnej (zawartej wcześniej z uczniami ostatnich klas szkół zawodowych) lub skierowania do pracy wydanego w trybie pośrednictwa pracy przez wydział zatrudnienia prezydium właściwej rady narodowej; wydział zatrudnienia może również udzielić zakładom pracy zezwolenia na przyjmowanie absolwentów bez skierowania. Wydział zatrudnienia prezydium wojewódzkiej rady narodowej ustala corocznie: wykazy deficytowych zawodów występujących na terenie województwa oraz wykazy pozostałych zawodów. Przepisy uchwały nie dotyczą absolwentów szkół zawodowych: pedagogicznych, artystycznych, kształcenia kulturalno-oświatowego i bibliotekarskiego, medycznych, górniczych, kolejowych, leśnych, rolniczych, rybołówstwa morskiego, przetwórstwa rybnego, żegluga morskiej i żegluga śródlądowej. Ministrowie, którym podlegają te szkoły, mogą ustalić zasady zatrudniania absolwentów tych szkół, przy odpowiednim zastosowaniu przepisów uchwały.

Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac z dnia 7 maja 1970 r. w sprawie szczegółowych zasad zatrudniania absolwentów szkół zawodowych i ogólnokształcących. Mon. Pol. nr 14, poz. 121.

Jest to przepis wykonawczy do wyżej omówionej uchwały Nr 58. Zarządzenie ustala szczegółowe zasady zawierania umów przedwstępnych, realizacji tych umów, zgłaszania propozycji pracy przez zakłady, opracowywania przez wydziały zatrudnienia prezydium wojewódzkich rad narodowych informatorów o absolwentach kończących w danym roku szkoły zawodowe i ogólnokształcące na terenie województwa.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI PAN

Zarządzenie Nr 16/70 Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 20 kwietnia 1970 r. w sprawie odzieży roboczej, ochronnej i sprzętu ochrony osobistej w jednostkach organizacyjnych podległych Polskiej Akademii Nauk. (powiel.¹).

Zarządzenie ustala przepisy w sprawie norm odzieży roboczej, ochronnej i sprzętu ochrony osobistej, okresów użytkowania tej odzieży, odpowiedzialności pracowników, którym tę odzież przydzielono, itp. Bibliotekarze otrzymują następującą odzież roboczą: fartuch, pantofle na gumie — dla mężczyzn, obuwiu tekstylno-ortopedyczne — dla kobiet. „Odzież robocza wydawana jest pracownikom bezpłatnie i do upływu czasokresu zużycia stanowi własność zakładu pracy. Po upływie czasokresu zużycia bez względu na stan użytkowy odzieży roboczej przechodzi ona na własność pracownika, a zakład pracy ma obowiązek wydać nową odzież. Odzież ochronna i sprzęt ochrony osobistej są zawsze własnością zakładu”.

TeZar

¹ W formie broszury pt.: „Tabela norm przydziału odzieży roboczej i ochronnej oraz sprzętu ochrony osobistej dla pracowników jednostek organizacyjnych podległych Polskiej Akademii Nauk”. Warszawa PAN 1970 8° s. 51.

95

Cena zł 10.—

INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 170/70. Pap. druk. sat. V kl. 70 g. B-1.
Obj. 4 ark. druk., 6 ark. wyd., nakł. 6500. K-43